

# Gazeta Gdańska

20 stron - rok XLVI

cena 15 fen.

**ORAZ WYDAWNICTWA:** **DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY —**  
**DZIEŃ KOCIEWSKI — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA —**  
**DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —**

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 2.434. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

## Rząd przystępuje do realizacji planu inwestycyjnego

### Uruchomienie dodatkowych kredytów

Warszawa, 27. 3. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyła się w prezydium rady ministrów pod przewodnictwem p. premiera Marjana Kościłkowskiego konferencja, poświęcona sprawie realizacji rządowego programu inwestycyjnego. Uchwalone wczoraj przez ciała parlamentarne ustawy o upoważnieniu rządu do zaciągnięcia pożyczek na cele inwestycyjne P. K. P., poczty oraz inwestycje wodne, stworzyły podstawę dla podjęcia odnośnych prac, zmierzających do pozyskania tych kredytów.

Na konferencji stwierdzono, iż w ramach programu uruchomiono już dla poszczególnych urzędów, prowadzących roboty inwestycyjne, kwotę 20 milionów zł. W tej chwili, w związku z wejściem w okres wiosenny, postanowiono przyspieszyć asygnowanie dalszych kwot.

W czasie konferencji p. prezes Rady Ministrów podkreślił konieczność realizacji uchwalonego planu inwestycyjnego w możliwie jaknajkrótszym czasie i w sposób zapewniający jaknajlepsze wykorzystanie uruchamianych kredytów dla zatrudniania bezrobotnych. Wreszcie ustalono, że do Świąt Wielkanocnych zostanie przekazana do dyspozycji urzędów wykonujących roboty inwestycyjne dalsza kwota w wysokości 15.000.000 zł.

Ponadto — na podstawie ustawy o dodatkowych kredytach na r. 1936-37, uchwalonej wczoraj przez izby ustawodawcze, — będą uruchomione kredyty: w Min. Rolnictwa — 700.000 na pomoc dla drobnego rolnictwa, 400.000 na po-

moc siewną, w Min. Opieki Społecznej — 700.000 dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi. Wreszcie będzie o-  
twarte dodatkowo 4.500.000 zł., poczy-

nając od kwietnia r. b. dla Funduszu Pracy na akcję zatrudnienia na wsi, zwłaszcza w województwach wschodnich.

## Rada Naczelna Polskiego Zw. Zachodniego będzie obradowała w niedzielę w Toruniu

Jak to obszernie omawiamy w dzisiejszym dodatku „Frontem na Zachód” w niedzielę rozpoczyna się na Pomorzu **tydzień propagandy Polskiego Związku Zachodniego.**

W związku z tem w Toruniu obradować będą naczelne władze tej organizacji. Posiedzenie Rady Naczelnej Polskiego Związku Zachodniego odbędzie się o godz. 10.30 w auli Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego.

W obradach, którym przewodniczyć będzie prezes zarządu głównego P. Z. Z. p. Kazimierz Stamirowski, wezmą udział członkowie Rady z całego Państwa oraz zaproszeni z terenu Pomorza przedstawiciele sfer gospodarczych i organizacji społecznych.

Na posiedzeniu omówione zostaną prace Związku na terenie okręgu pomorskiego oraz uchwalony budżet organizacji na rok budżetowy 1936/37.

## Co uczyni W. Brytania w razie napaści Niemiec na Polskę?

### Deklaracja Chamberlaina w Izbie Gmin

Londyn, 27. 3. (PAT). Wobec zainteresowania, jakie wywołała deklaracja kanclerza skarbu Chamberlaina, złożona pod koniec wczorajszej debaty na temat stanowiska Wielkiej Brytanii w razie niesprowokowanej napaści na Czechosłowację lub Polskę, podajemy niżej wyciąg tego ustępu według sprawozdania stenograficznego z izby gmin.

Na zapytanie posła Daltona „Jakiem byłoby stanowisko rządu w razie niesprowokowanej napaści Niemiec na Czechosłowację lub Polskę — Chamberlain odpowiedział:

„Niesprowokowana napaść Niemiec na Czechosłowację, Polskę lub któregośkolwiek z sąsiadów na wschodzie, zostałaby oczywiście natychmiast notyfikowana Lidze Narodów i w tym wypadku byłibyśmy związani z racji naszych zobowiązań wobec Ligi Narodów, których zawsze gotowi byliśmy dochować wespół z innymi współczłonkami Ligi.

Oto stanowisko, które zawsze znajdowaliśmy, zaś różnica pomiędzy tem stanowiskiem a Locarnem polega na tem, że w uzupełnieniu naszych zobowiązań ligowych posiadamy również zobowiązania, wynikające z traktatu lokarneńskiego, którego celem jest popierać Ligę.

Z tytułu naszej przynależności do

## Dobre pretensje Niemiec do Anglii o obojętną granicę na wypadek napaści... francuskiej

Londyn, 27. 3. (PAT). Reuter donosi, że podczas porannej rozmowy Eden poinformował Ribbentropa, że narady sztabu brytyjskiego i francuskiego rozpoczyna się prawdopodobnie w ciągu 10 dni.

Ribbentrop miał zwrócić uwagę, że jeśli W. Brytania uważa się nadal za związaną przez traktat lokarneński, to

Ligi jesteśmy zupełnie w tym samym stopniu zainteresowani w utrzymaniu pokoju na wschodzie Europy, co i na zachodzie, a nasze zobowiązania ligowe będą w jednakowym stopniu dotrzymane, niezależnie od tego, czy napaść nastąpi we wschodniej, czy też zachodniej części Europy“.

ma obowiązek nie tylko obrony nietykalności granicy belgijskiej i francuskiej na wypadek napaści niemieckiej — lecz również granicy niemieckiej na wypadek agresji francuskiej. Eden miał odpowiedzieć, że z chwilą wypowiedzenia traktatu lokarneńskiego przez Niemcy gwarancje brytyjskie dotyczą obecnie jedynie Francji i Belgii.

Jednocześnie donoszą, że Eden i Ribbentrop postanowili nie dyskutować w sprawie kontrproponycji Hitlera aż do połowy maja w nadziei, że do tego czasu rozbieżności pomiędzy Francją a Niemcami zostaną złagodzone.

## Delegacja niemiecka wyjechała

Berlin, 27. 3. (PAT). Ambasador von Ribbentrop oraz delegacja niemiecka opuścili dziś Londyn o godz. 17. Nie udają się oni jednak do Berlina, lecz do Kolonii, gdyż — jak wiadomo — Hitler znajduje się obecnie w Nadrenji.

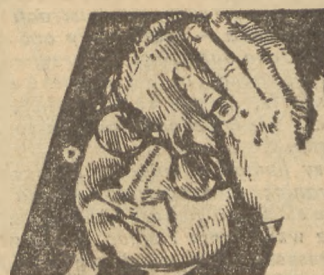
## Dwa „Zeppelin” nad polskim morzem w drodze z Prus Wsch. do Rosji

Wczoraj po południu między godz. 14 a 15 przeleciały nad Gdańskiem dwa statki powietrzne „L. Z. 127” i „L. Z. 129“.

Już od samego rana gromadziła się młodzież niemieckich szkół na lotnisku, a liczne tłumy na wzgórzach, nieopodal Gdańska. Cierpliwość oczekujących wystawiona została na ciężką próbę, gdyż oba balony powietrzne przyleciały z

Prus Wschodnich z kilkugodzinnym opóźnieniem.

W godzinach popołudniowych oba sterowce powietrzne przeleciały nad zatoką w odległości kilku kilometrów od Gdyni, szcując w kierunku Niemiec. Sterowce znikły poza półwyspem helskim.



Przy bólu głowy

Aspirina, obecnie  
preparat krajowy.

**ASPIRINA**



Do nabycia we wszystkich aptekach.  
Cena za 6 tabl. obecnie już  
tylko zł 0,90, za 20 tabl. zł 2,25.

**Obowiązkiem  
każdego Polaka jest  
popierać  
Polski Związek Zachodni**

1687



**Wysuszone  
mydło Tukan**

jest najoszczędniejszym i najtańszym  
**MYDŁEM DO PRANIA!!!**

## Kultura

## Kołtuństwo

W każdym, nawet najbardziej wyrobionym i kulturalnym społeczeństwie znajdują się ludzie o umysłach ciasnych, pojęciach zacofanych i nieżyjących, brudnych myślach i plugawych językach. Pochodzą ludzie ci z t. zw. „inteligencji”, a właściwie pseudointeligencji, czasem zaliczają się nawet do t. zw. „wyższych sfer”... Są pseudointeligentni, pseudokulturalni a w gruncie rzeczy — jak to się wulgarnie zwykło mówić — są przedstawicielami zwykłego kołtuństwa.

W społeczeństwie polskim także nie brak jest tego elementu, nie tylko że niechętnego się z rzeczywistością, niemającego objąć umysłem biegu zdarzeń, niebądnącego w stanie nadżyć współczesnemu tempu życia — ale mszczącego się za tę swą nieudolność, za swoje braki na tej właśnie rzeczywistości, obmawiając ją, miesząc ją z błotem, plugawiąc we wszelki możliwy sposób.

Używa się w tym celu różnych wymyślonych środków. W pierwszym rzędzie służy tu cały arsenal plotek, nieprawdopodobnych, bzdurnych bistorijek, które nabierają specjalnie żalostnego piętna, gdy się weźmie pod uwagę, że powstały one w gabinecie, salonie lub gustownym buduarze...

Więc szepcze się z frywolnym uśmiechem, że minister X kradnie. Na zwrócenie uwagi, że minister X prowadzi tryb życia nader skromny, znajduje się odpowiedź, że tak, oczywiście, „bo on wywozi skradzione pieniądze zagranicę, a dla zamyslenia oczu społeczeństwu”... itd.

Od czci i wiary odsądza się ludzi, którzy jakiegokolwiek znaczeniejsze miejsce w Państwie naszym zajmują, krytykuje się z zasady wszystkie poczynania rządu, administracji państwowej, sądownictwa — choćby były one diametralnie różne. Jako punkt wyjścia przyjmuje się zasadę, że wszystko, co się dzieje we własnym kraju jest złe, „bo we Francji...”, albo „bo w Anglii...” I płynie opowieść jak to zagranicą jest rajsko.

Dobry humor, pieniądze, uśmiechy wywozi się zagranicę tam zostawia — dla własnego kraju ma się słowa pogardy, niechęci, pełne politowania wzruszenia ramion, plugawe oszczerstwo wszędzie. Nie widzi się wysiłku, trudu współwysiłku w budowie silnego Państwa, nie widzi się, jak rośnie i rozwija się Ojczyzna, jak nabiera znaczenia.

Nie trzeba dodawać, że właśnie ten element pseudointeligentów, a w rzeczywistości szkodliwych kołtunów reprezentowała zawsze i stale reprezentuje w Polsce endecja. Przedewszystkiem wygodna. Więc była endecja rzeczniczką polityki ugodowej w okresie niewoli, bo to przecież wygodniej pisać wiernopoddańcze manifesty do cara, niż konać w Cytadeli, lub na Sybirze. Powstanie 1863 r. — szaleństwo. Legjony — niepoważny wybrak garstki romantyków, jeżeli nie głupców. Bo czyż to nie głupota walczyć o Polskę, kiedy można spokojnie żyć.

No a potem był rok 1920. Podczas inwazji bolszewickiej znakomitą część naszego — rodzimego kołtuństwa chroniła się, gdzie się dało, nie wierząc w siłę ducha narodowego, w ofiarę krwi żołnierza. Trzeba było dbać o własną wygodę... Oto podejście do życia, do Polski endeckiego kołtuństwa.

I tacy ludzie, tą swoistą „ideologią” prześlęgnięci chcą zerować na nieświadomości ludzkiej, udając obrońców nędzy, podburzając przeciwko własnemu rządowi, własnemu Państwu

## Pomoc dla rodzin ofiar zająć krakowskich

(o) Kraków, 27. 3. (Tel. wł.). Władze administracyjne w Krakowie badają położenie materialne rodzin zabitych w czasie zająć poniedziałkowych celem przyjęcia im z pomocą. Jednocześnie szeroką akcję pomocy dla rodzin zabitych i rannych samorządnie przeprowadza społeczeństwo krakowskie.

## Zainteresowanie budową rzeźni gdyńskiej

Gdynia, 27. 3. Sprawą budowy nowej rzeźni w Gdyni interesują się żywo szerokie koła rzeźników i wędliniarzy w Wielkopolsce i na Pomorzu. Rzeźnicy i wędliniarze cechu poznańskiego zebrali między sobą na budowę rzeźni 70 tysięcy zł.

## Senat przyjął ustawę o uboju i uchwalił pełnomocnictwa

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł.). Na dzisiejszym posiedzeniu Senat rozpatrywał ustawę o uboju. Referował ustawę sen. Dobaczewski.

W dyskusji pierwszy zabrał głos sen. Jagrym - Maleszewski, który na podstawie rozmów z lekarzami wojskowymi, zwiędzającymi rzeźnię podczas uboju, stwierdził, że wrażenia, jakie się otrzymuje, patrząc na zwierzę, zabijane rytualnie, są nie do wytrzymania dla nerwów. Poza tym ubój rytualny sprzeczny jest z art. 111 Konstytucji, który orzeka, jeżeli „nie sprzeciwiają się obyczajności publicznej”, a przecież nieobyczajnym jest tolerowanie cierpienia zwierząt.

Senatorowie Trockenheim i Schorr

zgłosili szereg poprawek, a sen. Schorr apelował, aby izba jeszcze w ostatniej chwili zaniechała uchwalenia tej ustawy.

W głosowaniu Senat odrzucił wszystkie poprawki i ustawę przyjęto w myśl wniosku komisji.

Jako ostatni punkt porządku dziennego Senat rozpatrywał projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów.

Po dłuższej dyskusji przystąpiono do głosowania. Poprawkę komisji o skrócenie słów „w razie konieczności państwowej” przyjęto, poczem uchwalono cały projekt ustawy o pełnomocnictwach.

## Górnicy opuszczają podziemia kopalni „śląsk”

(o) Chorzów, 27. 3. (Tel. wł.). Sytuacja strajkowa na okupowanej przez załogę kopalni „śląsk” poprawiła się o tyle, że w wyniku konferencji u komisarza demobilizacyjnego, który odrzucił wniosek

dyrekcji o zredukowanie 500 robotników, część górników opuściła podziemia. Spodziewać się należy, że dzisiaj strajk ostatecznie zostanie zakończony.

## Bagno moralne w rodzinie Bugajów

## Trzy grosze toruńskiego astrologa Ulkana

Sosnowiec, 27 marca. Sensację wywołał list nadesłany do obrońcy Grzeszolskiego od astrologa Alfreda Ulkana, z Torunia, który prosi o podanie ścisłej daty urodzenia Grzeszolskiego i Kuczalskiej oraz zmarłej Anny Grzeszolskiej, celem postawienia horoskopu z gwiazd na temat obecnego procesu. Astrolog powołuje się, że taki horoskop stawiał podczas procesu Gorgonowej i doszedł do wniosku, że chociaż sama nie zabiła, to wiedziała o planowanym mordzie.

Równie ciekawy list nadesłał dr. Luster z Krakowa, właściciel znanej firmy kosmetycznej, podając, że przy zatruciu talem zachodzi kompletne wyłysienie głowy, a nie wypadanie włosów, choćby plackowate. Rozprawa rozpoczyna się przesłuchaniem szeregu świadków z fabryki Huleczyńskiego, gdzie pracował oskarżony. Zeznania te wypadają dla Grzeszolskiego na ogół korzystnie. Tak samo świadkowie, którzy zapytani są o zainteresowania chemiczne oskarżonego nie obciążają Grzeszolskiego.

## 15 RODZIN BUGAJÓW.

W ogólności obciążają oskarżonego tylko zeznania Bugajów, tj. rodziny jego pierwszej żony. Bugajów tych podesunęło się już przed sądem spora ilość, ale lista ich jeszcze się nie wyczerpała.

Staje świadek Józef Bugaj, brat Wincentego.

Obr.: — Iu was było braci?

Św.: — 5-ciu, wszyscy żonaci.

Obr.: — A Iu będzie tych Bugajów na

Pogoni (przedmieście Sosnowca)?

Św.: — Piętnaście rodzin.

„KUCZAŁSKA 75 PROC. WARJATKA”.

Staje świadek Feliks Kuczalski, pierwszy, legalny mąż Kuczalskiej.

Obr.: — Długo pan żył z żoną?

Św.: — Wziąłem ślub 1926 roku. Z żoną żyłem około dwóch lat, żona mieszkała u rodziców, a ja byłem w Warszawie. Dziś mam syna 7-mio miesięcznego, do którego się nie przynaję, bo z żoną żyję w separacji.

Obr.: — Co pan może powiedzieć o charakterze żony?

Św.: — Jeśli moja żona nie jest obłąkana, to ma 75 proc. niepoczytalności. Kupowała 2 świeczki i przed figurą modliła się 2 godziny, potem słała na pociąg i jechała do Katowic i tam się w imię Boże lajdaczyla do rana. Mówiła co innego i robiła co innego, a nawet kłamstwa popierała przysięgą. Często fantazjowała. Bugaje są to ludzie podli i o bardzo małej kulturze, którzy nigdy nie nikomu za darmo nie zrobili.

Przew.: — Pan miał sprawę karną?

Św.: — Tak, byłem oskarżony o działanie w stanie niepoczytalnym, śledztwo umorzono.

## MORALNOŚĆ BUGAJA.

Świadek Józef Lesiak, lokator Bugajów: Wincenty Bugaj wzywał przezemnie pana Grzeszolskiego, aby ten przyszedł do restauracji na wódkę.

Obr.: — Czy mówił Bugaj o ożenku o-

## Nie zwlekaj!

Jeszcze dzisiaj kup puszkę OVOMALTINY. Jej działanie odżywcze i wzmacniające udowodni Ci odrazu, że



**OVOMALTINA**

Dr. WANDERA

jest niezbędna dla utrzymania zdrowia i radości życia.

Wszędzie do nabycia w cenie już od zł 1.20 za puszkę.



PASTA DO ZĘBÓW

skarżonego z Kuczalską?

Św.: — Mówił tak: „Grzeszolski weźmie Kuczalską, a ty Józku Kaśko, to ja wam zapiszę po domie”.

Obr.: — Cóż to za Kaśka?

Św.: — Jego żona Katarzyna Bugaj (śmiech na sali).

Obr.: — To on panu własną żonę swatał?

Prokurator Wiewióra: — Pana to nie dziwiło, że on panu żonę swatał?

Św.: — Nie, gdyż to był jeden dom warjatorów. Ciagle były awantury, widziałem na własne oczy, jak Kuczalska miotła zrywała klepsydry Lucyny, a bramę domu pana Grzeszolskiego wysmarowała łajnem, które wzięła z ustępu.

Obr.: — Pan to widział na własne oczy?

Św.: — Tak.

## UMYSŁOWO GHORA PRZED SĄDEM

Świadek Alicja Bugajówna córka Wincentego. Odrazu świadek robi wrażenie nie normalnej.

Obr.: — Czy Kuczalska chciała wyjść za Grzeszolskiego?

Św.: — Nie.

Obr.: — A on za nią?

Św.: — Nie.

Obr.: — A pani wie co to jest degeneracja?

Św.: — Nie.

Obr.: — A wie pani, że brat Józef powiesił się?

Św.: (zależniona) — Nie!

Obr.: — A czy pani wie, że pan jest chora umysłowo?

Św.: — Nie.

Dalej świadka nie badano, gdyż sam jego widok sprawiał przykre wrażenie.

Przewodniczący sądu sędzia Czaplicki ogłosił, że sąd postanowił dokonać wizji lokalnej w domu Bugajów po przesłuchaniu wszystkich świadków w tym procesie. Na tem rozprawę przerwano.

## Sąd odrzucił sensacyjny wniosek obrońcy

Sosnowiec, 27. 3. (PAT). Na dzisiejszej rozprawie przeciwko Grzeszolskiemu obrońca Hofmokl-Ostrowski wystąpił z wnioskiem o wyłączenie na podstawie art. 44 k.k. całego trybunału sądzącego i przekazanie sprawy innemu kompletowi sędziów.

Obrońca motywował swój wniosek tem, że ani jeden z członków trybunału nie jest ojcem dzieci i dlatego nie mogą oni jakoby sądzić sprawy, w której znajomość miłości ojca do dziecka może być, zdaniem obrońcy, jedną z głównych przesłanek przy wydawaniu wyroku.

Prokurator Suski sprzeciwił się wnioskowi jako niezgodnemu z przepisami. Trybunał po naradzie uznał się niekompetentnym do rozstrzygnięcia tego wniosku i przekazał go do decyzji na niejawnym posiedzeniu Sądu Okręgowego. Sąd Okręgowy w innym składzie pod przewodnictwem wiceprezesa Sarjusza-Wolskiego po rozpatrzeniu sprawy oddalił wniosek obrońcy.

W godzinach popołudniowych sąd przesłuchiwał trzech świadków, wyczerpując ten sposób listę świadków, powołanych na rozprawę. Jutro spodziewana jest wizja lokalna domu, w którym mieszkał oskarżony.

## Straszną śmierć dwóch pilotów toruńskich w katastrofie samolotowej w Bydgoszczy

## Samolot 4 p. lot. z Torunia spadł na placu jachcickim w Bydgoszczy

Bydgoszcz, dnia 27 marca 1936 r.

W dniu dzisiejszym o godzinie 10,35 rano wydarzyła się w Bydgoszczy katastrofa lotnicza, która pociągnęła za sobą śmierć dwóch lotników.

Około godz. 10 ukończone zostały na placu ćwiczeń wojskowych na Jachcicach ćwiczenia artylerji przy współdziałaniu lotników.

Samolot 4 pułku lotniczego z Torunia, który brał udział w ćwiczeniach wystartował około godz. 10,30 do lotu

powrotnego do Torunia. Po okrążeniu na znak pożegnania placu ćwiczeń, pilot skierował aparat na Toruń, przyczem z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn nastąpił defekt silnika. Znajdujący się na niewielkiej wysokości aparat runął na plac, zarywając się w piasek. Znajdujący się w samolocie pilot kapral Marjan Szulc wypadł z samolotu, ponosząc śmierć na miejscu. Obsługiwany, podporucznik Józef Korsak zginął w strząśniętym aparacie.

Na miejsce wypadku przybyły niezwłocznie sądowe władze wojskowe, które wszczęły dochodzenia.

Zmasakrowane zwłoki ofiar katastrofy, odwiezione do kostnicy miejskiej przy ul. Szubińskiej w Bydgoszczy, skąd popołudniu przewieziono je do kostnicy szpitala wojskowego w Toruniu.

Wypadek ten wywarł w Bydgoszczy, jak i w Toruniu, gdzie tragicznie zmarli mieszkań — wstrząsające wrażenie.

**WIOSENNE PROMIENIE SŁOŃCA**

ostro atakują cerę Pani, wywołując plamy i szpetne piegi. Należy zabezpieczyć cerę w porze wiosennej, stosując udektolizujący i usuwający piegi

**KREM PRECIOSA**  
PERFECTION

## Pełnomocnictwa

„Rząd powinien mieć możność rządzenia krajem, to jest jego zadanie.”  
„Trzeba na tyle przepracować regulamin i ustalić metodę pracy, by uniknąć okazji do zbierania się, a pracować w Sejmie tylko wtedy, gdy jest nad czym...”  
Józef Piłsudski — 13 marca 1928.

**SEJM PRZYZNAŁ RZĄDOWI PEŁNOMOCNICTWA** na okres najwyżej dwu miesięcy, t. j. do czerwca b. r. Pełnomocnictwa odnoszą się tylko do spraw konieczności państwowych dyktowanych. Według oświadczenia premiera Kościalskiego rząd nie użyje ich dla rozwiązywania jakiegokolwiek spraw o głębszym socjalnym znaczeniu, ani dla obniżania wynagrodzeń i emerytur.

Sytuacja dzisiejsza w świecie całym wydaje się zupełnie usprawiedliwiać udzielenie rządowi pełnomocnictw na okres, kiedy sesja zwyczajna Sejmu zakończyła się i zanim zostanie zwołana sesja nadzwyczajna. Odnosi się to oczywiście do sytuacji gospodarczej w szczególności, której płynność i niepewność wymagać może w każdym okresie takich czy innych posunięć rządu.

Niemniej jednak sprawa pełnomocnictw nasuwała w Sejmie sporo wątpliwości. Wpłynęło na to kilka faktów, które zresztą w dyskusji sejmowej znalazły swój wyraz. Wydanie na podstawie zimowych pełnomocnictw, które wygasły 15 stycznia b. r. dekretu o emeryturach nieszczerliwie nazwanych załobczymi — rzuciło cień, który przewijał się w oświadczeniach szeregu posłów. Również i wypadki krakowskie odbiły się na dyskusji. Z drugiej strony **SEJM WYKAZUJE PEŁNĄ GOTOWOŚĆ DAŁSZEJ PRACY**, pracy intensywnej nad uporządkowaniem i uzupełnieniem w szeregu ważnych dziedzin ustawodawstwa.

Niepodobna jednak nie stwierdzić koniecznej potrzeby pozostawienia rządowi pewnego terminu dla wykonania tych spraw, które przez Izby zostały załatwione, oraz przygotowanie projektów dla prac dalszych. Jeśli domaga się od rządu bardziej intensywnego realizowania planu gospodarczego i społecznego, to musi się pozostawić mu pewien czas na ich przeprowadzanie wewnętrzne. Nie jest to możliwe, gdy rząd większą część tygodnia spędzać musi na posiedzeniach Izby, pozostawiając czynności bieżące i projektujące aparatowi biurowemu wyłącznie, który też przecież nie może być głuchy na odgłosy, idące z Izby parlamentarnych.

Dla tej pracy normalnej pełnomocnictwa nie są potrzebne. Ale w skomplikowanym położeniu gospodarczym świata może każdego dnia zająć potrzeba natychmiastowej reakcji ze strony Państwa i na taką okazję Państwo nie może być pozbawione środków działania. Czynnikiem temu właśnie postulatowi czasu zadość **PEŁNOMOCNICTWA**.

Należy też obiektywnie stwierdzić, że praca Sejmu w permanencji nie jest do pomyślenia i napewno nie wpłynęłaby na usprawnienie działalności rządu.

Dlatego też nie może być mowy o tem, by przez danie rządowi pełnomocnictw — w tym czasie zwłaszcza i na tak krótki termin — Sejm dawał wyraz rezygnacji ze swych praw i działalności ustawodawczej. Tembardziej nie może być mowy o pominięciu przez to autorytetu Sejmu. W rozumieniu zdrowej i dojrzałej opinii publicznej, w rozumieniu każdego odpowiedzialnego człowieka **PEŁNOMOCNICTWA TE SĄ UZASADNIIONE I POTRZEBNE**. Ego może, że rząd nie uczyni z nich zupełnie użytku, być może, że nie stanie wobec konieczności ich wykorzystywania, ale niema żadnego powodu odmawiania mu tego instrumentu dlatego tylko, iż się nie przewiduje takiej konieczności. Słusznie podkreślił tu p. premier Zyndram-Kościalski, że autorytetu Sejmu nie buduje się przez ograniczenie możliwości pracy rządu, tak samo jak powagi i siły rządu nie uzyska się przez ograniczenie praw parlamentu.

**SEJM DAŁ RZĄDOWI PEŁNOMOCNICTWA**. I nie dlatego, że to było zwyczajem w latach minionych, lecz dlatego, że tak dyktuje rozum, ostrożność i



MYJĄC SIĘ,  
DBAJ

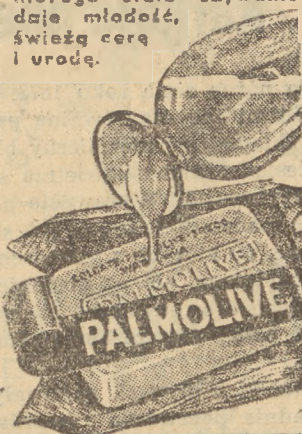
o *piękno*  
Twojej cery

Już od wieków kobiety wiedzą, że olejek oliwkowy posiada niezrównane wartości kosmetyczne. 20.000 specjalistów kosmetyki poleca używanie tego olejku przez codzienny zabieg kosmetyczny mydłem Palmolive, wyrabianem wyłącznie na o-

lejkach palmowych i oliwkowych. Myjąc się, dbaj w ten prosty sposób o piękno Twojej cery. Dwa razy dziennie masuj ciało obficie pianą mydła Palmolive. Twarz pielęgnowana mydłem Palmolive nie ma zmarszczek i jest zawsze gładka, młoda i piękna.

*Cały świat podziwiał tę dziewczęcą cerę Palmolive*

Obficie ilość szlachetnego olejku oliwkowego użytego do wyrobu każdego kawałka mydła Palmolive, którego stało używanie daje młodość, świeżość cery i urodę.



## Uroczysty obchód 15-lecia Powstania Śląskiego

W nocy z dnia 2 na 3-go maja br. upływa 15 lat od wybuchu III powstania na Górnym Śląsku. 15-ta rocznica powstania śląskiego obchodzona będzie uroczystością w Katowicach przy udziale około 30 tys. byłych uczestników powstań śląskich oraz weteranów z 1863 r.

Uroczystości rozpoczną się w dniu 2 maja r. b. w godzinach popołudniowych otwarciem wystawy pamiątek z powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku, zorganizowanej w gmachu województwa śląskiego. W godzinach wieczornych odbę-

dzie się na rynku w Katowicach apel powstańców śląskich. W dniu 3 maja w godzinach rannych odbędzie się na placu przed województwem uroczysta Msza polowa, poczem nastąpi dekoracja weteranów z 1863 r. „Krzyżem na Śląskiej Wstępie Walczoności i Zasługi”. Po dekoracji weteranów odbędzie się defilada b. uczestników powstań śląskich. W dniu 4 maja odbędzie się uroczyste spotkanie Kopca Wyzwolenia przez weteranów z 1863 r.

## Zawieszenie Jungdeutsche Partei w pow. mogileńskim

Starosta mogileński zawiesił w ub. sobotę działalność „Jungdeutsche Partei” we wsi Wszedzień. Niemcy wykazywali ostatnio niezwykle ożywioną działalność specjalnie we wsiach Wsze-

dzień i Wiczanowo. Prócz zebranych organizowali oni wspólne ćwiczenia, gimnastyki, musztry itp. Równie ożywioną działalność wykazują Niemcy we wsi Padniewo.

## Prześladowania Polaków w Czechach trwają

Morawska Ostrawa. W ostatnich czasach na Śląsku dało się zauważyć ponownie nasilenie akcji prześladowania ludności polskiej przez władze czeskie. W ciągu dwu tygodni od 7 do 20 marca władze czeskie wydalili za granicę 71 obywateli polskich, za-

mieszkałych na Śląsku i w Zagłębiu Ostrowskim. Poza tem dziesiątki Polaków otrzymują zawiadomienia od władz o wydaleniu z granic Czechosłowacji. Wydaleni są to w ogromnej większości obywatele polscy, którzy mieszkają na Śląsku od urodzenia.



Ceny na

**MAGGI**ego przyprawę  
obniżone

Obecne ceny za ponowne napełnianie

| But. nr. | 00   | 0    | 1    | 2    |
|----------|------|------|------|------|
| zł.      | 0,28 | 0,53 | 1,06 | 1,68 |

## Wystawa szkolna ku czci Marszałka Piłsudskiego

W państwowym gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Warszawie otwarta została wystawa ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, zorganizowana przez uczennice tego gimnazjum.

Wystawa, której mottem są słowa Marszałka: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak dawniej był wyścig żelaza, jak dawniej był wyścig krwi” — daje obraz życia i czynu Marszałka Piłsudskiego poprzez walkę zbrojną o Niepodległość do rozwoju państwowości, życia kulturalnego i gospodarczego w okresie jego działalności.

troska o Państwo i dobro społeczne. Dlatego, że dokoła nas nie nie wskazuje na ułatwianie pracy rządu i położenia Polski.

W dzisiejszej chwili rząd musi być gotów każdej chwili do działania i wyposażony w środki umożliwiające mu tę działalność.

Walki o Niepodległość Polski żołnierzy zostali przy pomocy zdjęć fotograficznych, wykresów i barwnych map, oraz oryginalnych dokumentów, jak np. rękopis rozkazu Marszałka z 1920 r.

W drugim dziale, obrazującym tworzącą pracę pokojową Marszałka w odrodzonej Polsce, zebrane zostały ekspozyty, przedstawiające rozwój poszczególnych dziedzin życia państwowego Polski, a więc rozwój przemysłu, rolnictwa, eksportu, komunikacji, szkolnictwa itp.

Specjalne miejsce poświęcone zostało książkom Marszałka i o Marszałku oraz prasie krajowej i zagranicznej, poświęconej Józefowi Piłsudskiemu.

Ponadto wystawa zawiera osobny dział obejmujący prace literackie, muzyczne i malarskie uczennic gimn. Królowej Jadwigi na tematy, dotyczące Józefa Piłsudskiego.

Wystawę można zwiedzać codziennie w godzinach rannych, przez szereg najbliższych dni.



GŁOSY I ODGŁOSY.

## Zajścia krakowskie

Bodaj z całej prasy polskiej, najgłębiej omówił wypadki krakowskie „Dziennik Polzański”. Ze względu na słuszną myśl, zawarte w tym ciekawym artykule — szczególnie aktualne teraz, gdy echa strzałów krakowskich znów krwawo odbijają się w Częstochowie — cytujemy go poniżej w obszernych wyjątkach:

Zaczęło się od strajku na tle obrony ekonomicznych interesów robotników. Atmosferę rozgoryczenia postanowiły jednak wyzyskać dla swych politycznych celów czynniki inne, idące dziś ręką w rękę z międzynarodową komunistyczną. Proklamacja strajku powszechnego stała się etapem do uderzenia na policję, do wywracania bruków i stosowania innych metod walk ulicznych, wypróbowanych w szkołach prowokatorów komunistycznych.

Przykład krakowski raz jeszcze z pełnym cynizmem realizmu zdarzeń podkreśla dawno stwierdzoną prawdę, że nigdy nie wiadomo, dokąd zaprowadzi gra na instynkcie rozgoryczonego tłumy. Łatwo wobec bezkrytycznych i z dobrą naogół wiarą chłonnym pewne wrażenia mas zożydzić całą rzeczywistość państwową. Łatwo twierdzić, że już gorzej nie może być. Łatwo wmawiać, że Rząd czy Sejm są do niczego. Ale trudno zatrzymać tę lawinę goryczy i niezadowolenia, choć dokuczenia czynnikom rządzącym bardzo szybko może potem zamienić się w akcję wyraźnego naruszania interesu Państwa. Byłoby niewątpliwie dla pisaćcego te słowa znacznie wygodniejszą dla zdobycia poklasku rzeczą, gdyby zechciał — wzorem pewnego krakowskiego pisma — w związku ze smutnymi zajściami w Krakowie przypisać łatkę Rządowi. Jesteśmy zwolennikami uzasadnionej nieraz krytyki posunięć Rządu, ale jednak nie w tym momencie, gdy chodzi przede wszystkim o zachowanie spokoju publicznego, tak koniecznego dla prestiżu Państwa.

I dlatego wnioski nasze po analizie zdarzeń krakowskich są bardzo proste. Opinia publiczna musi przestać niesłyszanie ciężkie zadanie nie obciążenia do jakiegokolwiek wyskoków czy wybrzyków agitatorów, usiłujących poburzać masy. Każdy świadomy swych zadań wobec Państwa i narodu obywatel musi oddziaływać w kierunku spokoju a nie bezładu czy niepokoju, musi wytworzyć tę atmosferę płochliwości i łatwej pobudliwości, tak charakterystyczną dla okresów, w których trudności gospodarcze idą w parze z przełomem stosunków państwowych. Trudności gospodarcze czujemy wyraźnie na naszej skórze, okres zaś po śmierci Marszałka i po wprowadzeniu w życie nowej Konstytucji tłumaczy się aż nadto wyraźnie jako okres politycznie przełomowy.

# Koniuszy Belzebuba

## Karkołomne szaleństwa konne węgierskiego magnata

Było to późną zimą roku 1878. Nad rozległą, w śniegi spowitą równiną pusztę węgierskiej sklepał się niezmierny błękit nieba, a przesłonecznione powietrze steżało w najczystszy kryształ. Wprawdzie przecinały już ziemie maziarskie proste jak strzała torry kolejowe, po których z grzmiotem pędziły pociągi pospieszne, ale po głębokich, miękkich piaskach dróg, wijących się od osiedla do osiedla, biegły jeszcze konie zamiast maszyn.

Na węgierskich drogach panowały jeszcze wszechwładnie poczwórne i poszóstne zaprzęgi magnatów i ciężkie wozy chłopów za poważnie kroczącymi wołami o fantastycznie wygiętych rogach. Tumany kurzu wzbijając latem, w obłokach pyłu śnieżnego zimą pędziły magnackie zaprzęgi poprzez bezkresną pustkę pusztę.

Także i tego dnia w lutym roku 1878 wybierał się w drogę poprzez step możny pan węgierski. Ale nie na łowy ani na huczną biesiadę w gronie wesółych przyjaciół...

Przed dworcem miasteczka Gran zatrzymał się posępny orszak. Z Wiednia koleją przywieziono do Granu zwłoki zmarłego pana magnackich włości Bájna. Stąd ozdobnym karawanem miano je przewieźć do zamku, oddalonego o 30 km., gdzie miały pozostać przez zimę. A latem miano je złożyć w pobliżu ulubionego zamku myśliwskiego zmarłego Gyármata.

Czwórka karych w strusie pióra strojnych bachmatów parskająca u żałobnego pojazdu, na którym służący w liberji składali właśnie trumnę ze zwłokami pana. Nagle konie stanęły dęba i pognały jak oszalałe w step. Za nimi popędziły sanie z orszaku pogrzebnego. W szalonej gonitwie poniosły rumaki swego pana aż do zamku Bájna. Jedynie dzięki zręczności magnackiego furmana, który za żadne skarby nie chciał oddać w tym dniu lejc w inne ręce, żałobny pojazd dojechał bez wypadku na dziedziniec zamku.

Cztery karosze, które wiozły doczesne szczątki swego pana, były najspokojniejszymi koniami z całej stajni magnackiej. Szaloną gonitwę zaliczono na karb przypadku.

Ale przypadek ten jeszcze raz miał się powtórzyć.

Kiedy na wiosnę zwłoki magnata chciano przewieźć do grobowca pałacyku myśliwskiego Gyármata, zmieniono zaprzęg i furmana, aby uniknąć powtórzenia się gonitwy z zimy.

Znowu czekał karawan u bram zamku Bájna, a za nim niezliczona ilość pojazdów.

I. niesamowitym pogrzebem. I z dumą szepotali:

— Jakże mogłoby być inaczej, kiedy do grobu wiozą samego koniuszego Belzebuba!

Przez wiele lat był dumą i chlubą całych Węgier — hrabia Maurycy Sándor (wym. Szandor), magnat korony św. Stefana, pan na Bájnie i Gyármacie. Nikt tak djabło odważ-



Z innymi koniami dawał sobie radę bohater naszego opowiadania, szlony jeździec hr. Sándor

nie i śmiało nie jeździł konno jak on.

Hr. Maurycy Sándor był szwagrem kanclerza Metternicha i ojcem zmarłej po wojnie światowej, znanej ze swego ostrego dowcipu księżnej Pauliny Metternich Sándor, ale znanej także ze swego... braku urody, który uwieczniła nawet złośliwa anegdota: Podczas jednego z bazarów dobroczynnych, jakie wówczas były w zwyczaj, księżna sprędała cesarzowi Franciszkowi Józefowi całusa... Cesarz miał go przyjąć z poddaniem, wdychając: „...że też los mi niczego już nie zaoszczędza.”

naciagać zwichnięte ramię czy nogę, zachęcał służbę:

— Ciągnijcie śmiało, nie jestem ze szkła! Szalone istotnie i niebezpieczne były sztuczki, które Sándor się popisywał. — Skoki przez wysoko wyladowane wozy chłopskie na ożywionych, kociemi łbami najeżonych ulicach Pesztu, wizyty konne na druciem czy trzecie piętrze należały do najniebezpieczniejszych jego sztuczek konnych, kló-rych kłębka zanotowała przeszło sto i kó-

re uwieczniono w specjalnym, jemu poświęconym albumie ilustrowanym.

Nie sławą jeździecką Sándora rozniósł się po całej Europie i dotarła także do Anglii, gdzie wzbudziła najżywsze zainteresowanie tamtejszych jeźdźców. Chciano ujrzeć na własne oczy to cudactwo węgierskie i zaproszono hr. Sándora do Londynu. Anglia wpadła w zachwyt. Przez długi czas naród wyspiarzy o niczym innym nie mówił jak o sztuczkach konnych i zaważających skokach węgierskiego magnata. A handlarze koni zaczęli mu zewsząd sprowadzać bestje, których nie odważyli się dosiadać najśmielsi jeźdźcy angielscy.

Najbliższego z tych rumaków doprowadzono Sándorowi w Melton Mowbray, gdzie uczestniczył właśnie w słynnych jesiennych polowaniach par force.

Handlarz, prezentując konia, oświadczył: — Jeśli pan usiedzi na grzbiecie tego konia, chociaż przez pięć minut, sprzedam go panu za śmieszna cenę 100 funtów.

Cena była istotnie śmiesznie niska, gdyż koni był rzadko wspaniałym zwierzęciem.

Maurycy Sándor obejrzał konia ze wszystkich stron, skinął głową i rzekł krótko:

— Zgoda!

Magnaci angielscy, którzy zwartem koletem obstąpili handlarza i Sándora, spojrzeli na siebie z niedowierzaniem i nietajoną radością. Czyżby ten Węgier nie zdawał sobie sprawy, na co się waży? Kon był najdzikszy i najzjadliwszą bestją, istnym szatanem wśród wszystkich koni całego królestwa. A więc doczekali się wreszcie dnia, kiedy ten węgierski przybłęda, ten djabelski jeździec wyleci z siodła!

Sándor jednym susem dosiadł konia. Kary szatan wyprężył się w łuk, jakiegoby mu pozazdrościł każdy kocur. Potem skoczył i pognał jak oszalały, wyczerpując cały arsenał swych podstępnych, chytrych sztuczek. Gryził, kasał, wierzał, rzucał się na ziemię i tarzał, znowu podskakiwał, i stawał dęba, usiłując za wszelką cenę zrzuć niewygodnego jeźdźcę ze swego grzbieta.

Właściciel konia zacierał ręce i w triumfie spoglądał na zegarek. Znał konia i jego sztuczki. A szalał on dzisiaj jeszcze ostrzej niż kiedykolwiek. Obecni przy dzikim pojedyńku między jeźdźcą a koniem Anglii uśmiechali się również z zadowoleniem. W najbliższych sekundach Melton Mowbray będzie widownią sensacji: — porażki tego djabelskiego hrabiego z pusztą.

## REFORMACKIE

PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJĄ SIĘ:  
JAKO REGULUJĄCE ZOŁADEK.  
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY.  
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,  
UŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY  
I PRZY SKŁONNOŚCIACH  
DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM  
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM  
UŻYĆ 1-2 PIGUŁKI NA NOC



Wreszcie minęło pięć minut. Wszyscy wytężają wzrok w stronę krzewów, za którymi zniknęli koni i jeździec.

— Za chwilę ujrzymy konia, ale już bez... — zaczął triumfować handlarz.

Lecz dalsze słowa utkwily mu w gardle. Z poza zasłony krzewów wyloniła się znowu sylwetka konia, ale jeździec wciąż jeszcze tkwił na jego grzbiecie. Widać było, jak zawrócił i pędził z powrotem spokojnym galopem, biorąc bezzłecznie wszystkie przeszkody, napotykane po drodze. Bestja ani uchem nie zastrzygła!

Olbrzymim susem koni wziął ostatnią przeszkodę i w pełnym galopie sunął ku grupie ludzi. Angliacy z przerażeniem uskoczyli w bok. Ale niepotrzebnie. O krok przed handlarzem koni zarył się kopytami w ziemię i stanął jak z kamienia wykuty, okryty pianą wprawdzie i ciężko dyszący jeszcze, ale skupiony i posłuszny woli jeźdźcy.

Sándor z uśmiechem spojrział na właściciela:

— Świetna szkap! Jutro prześlę panu sto funtów.

Handlarz nie odparł ani słowa. Był blady jak ściana. Niewiadomo, czy ze złości, iż musiał oddać konia za bezcen, czy też dlatego, iż poczuł nagle wierzyć w czary. Wreszcie ochryplym głosem wykrztusił:

— That is not a man, that is the devil! — To nie żaden człowiek, to sam szatan!

Co najlepsze — Sándor nigdy nie uczył się konnej jazdy! Dopóki jego ojciec żył, nie słychanie surowy dziwak i odludek, nie wolno mu było nawet zbliżyć się do konia. Poraz pierwszy stał Sándor na konia po jego śmierci, jako 17-letni młodzieniec. Kazał sobie osiodłać wspaniałego, ognistego, pełnej krwi Anglika. Wychowawca młodego hrabiego ostrzegł go:

— Konna jazda to rzecz, której trzeba się nauczyć!

Ale Sándor odparł krótko:

— Kto dopiero się musi uczyć, ten nigdy jeździć się nie nauczy!

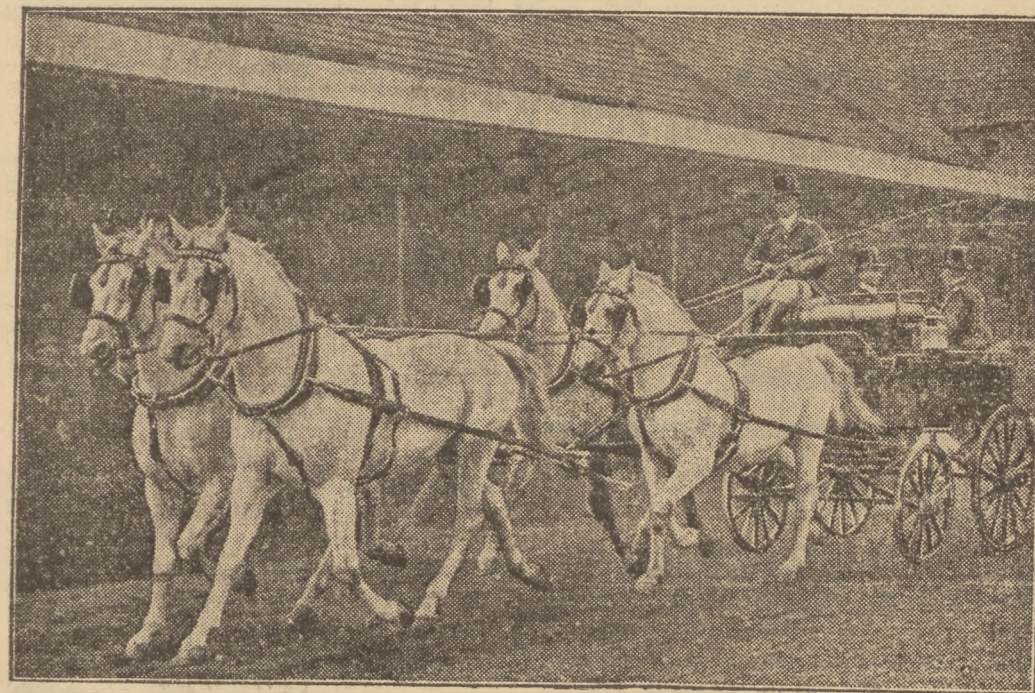
I już siedział na koniu. Siedział jak ulany z brązu i ruszył z kopyta, jakgdyby od dziecka nie schodził z konia. A potem w pełnym galopie zerwał siodło, rzucił o ziemię i, śmiejąc się z przestachu służby, na oklep przesadził wysoki stos desek.

Zagrała w nim stara krew jeździecka Madziarów.

To wrodzone już zamiłowanie do konnej jazdy, ta po przodkach odziedziczona, przez wiele pokoleń udoskonalana sprawność sprawiła także widocznie, że Sándor był nie tylko zaważającym, ale i wzorowym jeźdźcą, chociaż nawet później nigdy się nie poduczał w jeździe konnej.

Angliacy w każdym razie zrezygnowali z walki z Sándorem o palmę pierwszeństwa w jeździe konnej. Tylko jeden Anglik znalazł się, który jeszcze nie dowierzał fantastycznym pogłoskom o sztuczkach i zaważactwach węgierskiego hrabiego. Podczas pobytu Sándora w Anglii nie zetknął się z nim, i znał go tylko ze słyszenia. Ale nie chciał uwierzyć, aby ktoś mógł lepiej jeździć konno od Anglików. Spakował więc podróżne walizy, przepłynął wraz ze swą karoą podróżną i koniami kanał i podążył na Węgry do Bájny.

O tem, jak go przyjął hr. Sándor i w jaki sposób przekonał o swojej sztuce oraz o licznych innych zaważających sztuczkach jeździeckich węgierskiego magnata, opowiemy w następnym rozdziale.



Nie tylko konno, ale i z pojazdami, zaprzęgniętymi w ogniste czwórki czy szóstki, hr. Sándor wyprawiał sztuczki, na których widok ludziom włosy na głowie dęba stawały...

Cała arystokracja węgierska zjechała do Bájny, aby odprowadzić zwłoki magnata na miejsce wiecznego spoczynku.

Strzelcy dworscy wynieśli trumnę z brązu i złożyli ją na karawanie. I znowu konie spłoszyły się i poniosły ciężki wóz.

W upornej gonitwie gnał i pędził długi orszak żałobny poprzez step. Obok folwarków i wiosek, po piaszczystych drogach w tumanach kurzu, poprzez kwitnące aleje i zieloną ruń pusztę.

Spłoszone, ociekające pianą konie stanęły dopiero u grobowca w Gyármacie.

A u skraju dróg, które pognął żałobny orszak, stali wieśniacy i chłopcy i żegnali się nabożnie, z osłupieniem spoglądając za

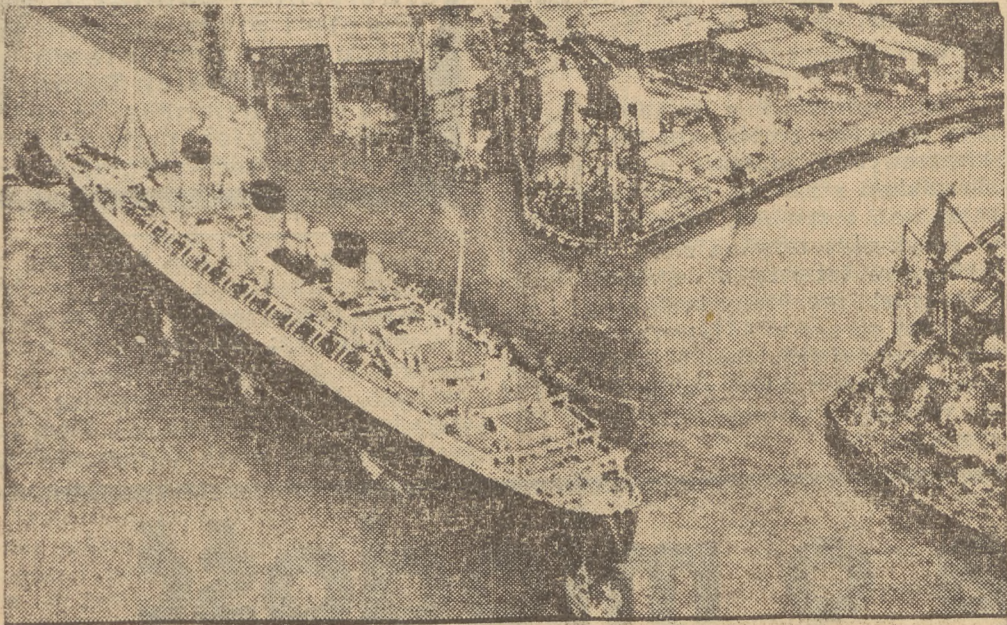
Hr. Sándor był wytwornym arystokratą, ale niezwykle dzikim, porywczym człowiekiem. Opowiadano o nim, że kiedy w porwie złości krzyczał, słycać go było w odległości kilku mil. Ale srogość jego łagodziła fanatyczne poczucie sprawiedliwości, humor i wspaniałomyślność prawdziwie wielkiego pana.

Równie srogi zresztą, jak dla innych, był także dla siebie. Bolesne okaleczenia, złamanie kości, nóg, żeber, któremi często przyplacał swoje szaleńcze jazdy, znosił z uśmiechem. Kiedy aż nazbyt często trzeba było

Herbaty Rozakowskiego — rokosz smaków

# Wyścig dwu kolosów o błękitną wstęgę Atlantyku

Nowy angielski olbrzym morski „Queen Mary” wyruszył po raz pierwszy ze stoczni w każdej chwili na rozmowę bądź z Amery-



„Queen Mary” po raz pierwszy wyrusza na morze

na morze. A w dniu 27 maja potężny transatlantyk rozpocznie pierwszą podróż do Ameryki. Do tego czasu będą musieli uzbroić się w cierpliwość wszyscy, którzy emocjonują się trwającą od wielu lat **WALKĄ O BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ ATLANTYKU**. W tej chwili błękitna wstęga znajduje się w ręku Francji, która zdobyła ją w ubiegłym roku swoją „NORMANDIE”. W maju jednak symboliczne trofeum morskie przejdzie prawdopodobnie w posiadanie Anglii.

## „CYFRY, CYFRY...”

Przyjrzyjmy się bliżej przyszłemu zwycięzcy. Ciekawe są niektóre cyfry. Mianowicie powierzchnia pokładów, kabin, korytarzy etc. wynosi 1.828.000 mtr. kwadratowych. Tysiące sztuk płótna i innych tkanin na „Queen Mary” wynosi 9.754.000 mtr. kwadratowych, 315.000 litrów farby zużyto na malowanie wnętrza, 200.000 naczyń stołowych i kuchennych, 16.000 noży, widelec i łyżek — oto zasobne gospodarstwo, jakim chyba żadna gospodyni poszczycić się nie może. Na okna do kabin wyszło 2.285 metrów kwadratowych szkła, prześliczna weranda na słonecznym pokładzie ma 22 okna, każde wysokości 1 mtr. 80 cm. i z jednej tafli szkła zrobione.

## „LUKSUS W KABINACH TURYSTYCZNYCH.

W przeciwieństwie do Normandii, która główny nacisk położyła na kabiny i klasy demokratyczne „Queen Mary” (podobnie jak nasz transatlantyk **MS Piłsudski**) zatroszczyła się w pierwszym rzędzie o t. zw. „klasę turystyczną”. Każda kabina ma wodę bieżącą zimną i gorącą, a 80 proc. pokoi turystycznych jest w posiadaniu oddzielnych łazienek. Urządzenia wentylacyjne są niezmiernie proste, pasażerowie mogą je dowolnie regulować. Wspaniała, 22 metry długa sala jadalna, palarnia, biblioteka zaopatrzona w 1.500 książek, salon, gabinet do pracy, wreszcie pokój bawialny dla dzieci, które tu będą pod specjalną opieką — to wszystko pozwoli pasażerom klasy turystycznej na pełne używanie przyjemności luksusowej podróży. To też zgłoszenia na pierwszą podróż napływają już masowo.

## DUŻO ŚWIATŁA, DUŻO SŁOŃCA.

„Queen Mary” jest zbudowana tak, aby pasażerom dostarczyć jak najwięcej światła dziennego i słońca, okna są możliwie długie i szerokie, część słoneczna pokładu jest specjalnie urządzona, aby dać wpółni wrażenie światła i przestrzeni.

## Komunizm w Hiszpanii

**Madryt.** Dyrektor bezpieczeństwa publicznego wysłał znaczne posiłki policyjne do prowincji Badajoz, gdzie tysiące robotników rolnych zawładnęły majątkami, należącymi do osób prywatnych.

Minister spraw wewnętrznych skierował do prowincji Badajoz silne oddziały policji, aby położyć kres aktom samowolnego podziału gruntów. Prowincję Badajoz ogarnął radykalny ruch rolny, w którym bierze udział około 60.000 włościan.

fal — wszystko to dąży do skrócenia pasażerom tych paru dni podróży.

## „KONSERWATYWNA” LINJA I NOWOCZESNE WNETRZE.

Znany konserwatyzm angielski uzewnętrznia się w linii statku. „Normandie” ma bardziej nowoczesne, aerodynamiczne linie. Sylwetka „Queen Mary” jest bardziej staroświecka, również malowanie zewnętrzne będzie bardzo pospolite: kominy czerwone z czarnym brzegiem i dwoma czarnymi paskami — pokład górny biały — tylko dziób jest srebrno-szary — jedyne odstępstwo od przyjętego od wieków sposobu malowania okrętów linii „Cunard White Star Line”.

Ale konserwatyzm dotyczy się tylko linii okrętu, gdyż całe urządzenie jest ostatnim wyrazem nowoczesnych wymagań. Ciekawy jest szczegół, że drzewa użyte na boazerje i meble są najzupełniej nieznane, gdyż oprócz dębu i orzecha pasażerowie spotkają się z tak dziwnymi gatunkami jak „makore, cebrano i palopsko”. Dekoracje wnętrza są projektowane przez znanych malarzy architektów.

Za dwa miesiące już stary i nowy świat będzie z zaciekawieniem śledził walkę dwóch kolosów na Oceanie — walkę o błękitną wstęgę Atlantyku.

# Prowadzimy dom otwarty - w Wiedniu

(Korespondencja własna).

Wiedeń, w marcu.

Tyłu jest Polaków w Wiedniu. — Przechodząc Kärntnerstrasse, czy przedmieścia, błądząc wśród bogatszych, czy biedniejszych ulic miasta — słyszy się język polski. Więc ze wszystkich warstw i wszelkich odcieni rekrutuje się ta polska rodzina, osiadła stałe, czy czasowo w stolicy Austrii. Wszelkich odcieni... bo nieraz, gdy wejdzie się do dwóch, trzech składów

wetki miasta? Czy możemy prowadzić dom otwarty? Czy możemy pokazać go Wiedeńczykowi — krytykującemu swoje i cudze środowisko — swoje i cudze warunki życia?

Cokolwiek stanie się w ośrodku kolonii polskiej, a nawet każde posunięcie jednostki — poddane będzie krytyce obcego narodu, czujniejszego na błędy, jak na zalety.

*Kochana mamusiu,  
posłuchaj mnie!*

Nie powinnaś się tak męczyć. Rób tak, jak inne panie, które w dzień prania mają czas dla swoich dzieci: używaj Radionu! Jest on tak łatwy w użyciu! Wystarczy rozpuścić go w zimnej wodzie, 15 minut gotować bieliznę, płukać ją najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie i bielizna będzie śnieżnobiała.



**RADION** pierze wszystko

— spotkać można „rodaka” z naszej „kuchanej” mniejszości. Uradowany spotkaniem krajana, da 20% rabatu i z dumą wskaże na pierś, w której bije po „polsku czujące” serce. Nie może więc Polak czuć się obcym w Wiedniu... Ciekawem byłoby — jak wyglądamy — Polacy, na tle stolicy Austrii, tego miasta beztroskiej radości, a równocześnie miasta niepewności politycznej i chmur przyszłości, miasta-zagadki Jutra. Płochosć natury wiedeńskiej ma jednak w sobie dużą dozę krytycyzmu dla obcych — sympatię, ale i krytycyzm, spowodowany tem, że im ktoś mniej od siebie wymaga, wymaga tem samem więcej od drugich. Jak wygląda polska kolonia na tle syl-

Taką też stanie się opinia o Państwie polskim.

Kościół polski na Rennwegu, gdzie odprawiają się uroczyste nabożeństwa w dni świąt narodowych — polskie poselstwo i konsulat, grupujące koło siebie polskiego urzędnika i jego rodzinę, i wreszcie ta ogromna ilość (przeszło 13) organizacji starszych, stowarzyszeń robotników — inteligentów — i młodzieży — to są te centra, które skupiają życie polskie w Wiedniu. Ci ludzie stale, czy czasowo tu osiadli, młodzież akademicka tu studująca lub młode biurokratyczne pokolenie Polski reprezentujące — ci, co byli dzień i przeszli — wszyscy są — awangardą Polski. — Cza-

Niezawodny!  
w działaniu!



**Krem Cazimi**  
METAMORPHOSA  
przeciw piegom

Niesłychana różnorodność kremów w dobie obecnej wymaga specjalnej orientacji co do jakości używanych kosmetyków. Znany na całym świecie krem CAZIMI METAMORPHOSA jest rzeczywiście kremem godnym polecenia. Specjalne badania biologiczne wykazały zawarte w nim odżywcze składniki „zmieniające” (metamorphosa), które przenikając do tkanek, posiadają zbawienną moc przemiany, usuwając piegi, wągry, plamy, przyszczy i inne wady cery. Po krótkim już użyciu najbardziej zniszczona twarz przybiera zdrowy i młodzięcy wygląd.

sę niebaczne słowo — wielkie ma znaczenie. Każdy krok znajdzie oddźwięk w prasie i w opinii miasta. A tę opinię i sławę jeszcze wiele wypracowywać trzeba!

Wiedeń jest miastem młodzieży, bo jest miastem ukochania życia. I choć częście młodość ta — a raczej większość jej tłumiona jest zakazami i policją — i prowadzi musi swą pracę tajemnie (jak i większość procentowa starszego społeczeństwa) — jest jednak w Wiedniu ta młodość siłą — tajemną — skrycie czuwającą siłą!

Polska młodzież prowadzi „otwarty dom”. Wolność i siła państwa — dała jej do tego prawo; radości życia nauczył Wiedeń! — Brak więc tej „napuszonej” powagi na zebraniach Polskiego Akademickiego Stowarzyszenia. Niema sztucznego patosu w pracy. Idzie się ręką w rękę z starszą Polonią, a jednak samodzielnie.

Czy różni młodsze pokolenie od starszego, zrodzone w wolności i czy wychowało je częściowo czy zupełnie miasto Wiedeń — wszystkich łączy jedno — „otwarty dom” państwa polskiego.

Przez skromne pokoje organizacji akademickiej „Ognisko” przewijają się przedstawiciele obcych narodów. A więc Austriacy, Węgrzy, Rumuni, Bułgarzy, Włosi. Poznają polską gościnność, polską pracę i życie.

Przyjazd Kaden-Bandrowskiego zostanie mocno komentowany; jego wykład o tej „neue Polen” da wiele tematów dla prasy i opinii.

Sprawne zorganizowanie balu polskiego znajdzie swój oddźwięk w całym mieście — pochwałę polskiej gościnności i umiejętności radowania się — tak bardzo cenionej w Wiedniu.

Posypią się podziękowania za „miły wieczór i i wielkie przeżycie, spajające oba narody”.

— Tak was tu dużo — pełno — i tak się znacie. Chciałoby się więcej wiedzieć o Polsce, skoro ma tak miłych mieszkańców — powie jakiś Austriak.

Polska młodzież ma już tu swoją tradycję — urabia powoli opinię sobie i Państwu, które reprezentuje.

Prowadzimy „dom otwarty” — dom otwarty dla tylu przedstawicieli obcych państw. Pokazujemy im polską siłę i polskie życie! Zaznajamiamy ich z wielkimi ludźmi Polski — z wysiłkiem Państwa Pracy! —

To jest mały wyczyn dla odległej Ojczyzny — to przewodnia myśl pracy kolonii polskiej, myśl niewypowiedziana i niereklamowana, ale tak naturalna i zrozumiała — bez patosu przesady — tak prosta, jak dusza tego miasta Straussa, która nawet zło w własnej jaźni tkwiące potrafi — nazwać do imienia... **Jana Matysikówna.**

# Świat kobiecy

## Idą święta...

... a z niemi cała masa przeróżnych kłopotów i trosk. Każdego roku, już na parę tygodni naprzód, mówi się w domu: — „W tym roku stanowczo nie urządzamy „tych“ świątecznych przyjemności. Pensje poobcinane, wydatków zimowych nieprzewidywanych było tak dużo. Nie, świąt nie wyprawiamy w tym roku wcale, prawie wcale.

Tak się zwykle mówi, lecz w każdym dniu, przybliżającym nas do świąt, robimy małe ustępstwo na ich rzecz i w końcu sami nie spostrzegamy, jak w świątecznym planie wszystko wygląda tak samo, jak i w roku zeszłym i jak w dawnych, ubiegłych latach.

Trudno, cóż robić! Świąta są świętami, a przez te dwa dni błogosławieństwa nudów, lenistwa i wypoczynku, jeść przecie trzeba. Taka jest ostateczna konkluzja, która nas godzi z wydatkami na świąteczne „judełko“. — Coś jeść trzeba!

Skoro jednak pogodziliśmy się już z tym stanem rzeczy i w swoim budżecie wstawiamy pozycję na wydatki świąteczne, spróbujmy zrobić coś, czego może nie robiliśmy w przeszłych, lepszych latach, mianowicie starajmy się utrzymać wydatki w granicach sum wyliczonych na nie przeznaczonych i nie dopuśćmy do tego, byśmy te w nieprawdopodobny sposób robili skoki wzwyż, gdyż takie skoki, naruszające nasze możliwości finansowe, na długie miesiące zostawiają rany w budżecie.

Za najlepszy do tego sposób uważać należy ściśle i szczegółowe obmyślenie

### Cebula w kosmetyce i jako środek leczniczy

Jeżeli chcemy oznaczonego dnia mieć tak zwany „beau jour“, musimy spożyć na dwa dni przedtem surową cebulę z gatunku mniej ostrych — hiszpańską. Pierwszego dnia — zapach z ust, drugiego — cera zmaczona, ale trzeciego, rezultat — piękna, świeża karnacja twarzy.

Doskonałym środkiem przeciw wypadaniu włosów jest sok z cebuli: na litr najlepszego spirytusu bierzemy ćwierć litra odwaru z korzenia lopianu, mieszamy razem i wkrawamy 3 duże cebule. Tak sporządzoną mieszaninę zostawiamy w pokoju na 36 godzin, poczem zlewamy płyn przez bibułę i codziennie skrapiamy nim rano i wieczór głowę.

Cebula jest również środkiem leczniczym: poszatkowana cienko, zasmażona z masłem cebula, jedzona z chlebem, jest znakomitą pomocą na robaki.

Sok z cebuli uspakaja bolesne swędzenie i zabezpiecza od złośliwych następstw wywołanych ukąszeniem przez owady, a sok cebulowy, zmieszany z octem wstrzymuje krwotok z nosa.

### Parę nowinek dla Pani

Wszystko na świecie się zmienia, a najwcześniej i najszybciej moda. Włosy krótkie już straciły taką łaskę i obecnie każda szanująca się modnistka zapuszcza wspaniałe warkocze, które potem ma zamiar owinać naokoło głowy. W praktyce jednak okazuje się, że z owymi warkoczami jest trochę gorzej, że sprawiają one pani masę kłopotu i że — ani rusz nie sposób włożyć kapelusza. Wobec tego odrośnięte włosy zwija się w loki tak, aby wyglądały jak krótkie. No czyż to nie jest zabawne?

Koronka znów jest bardzo modna. Szyje się z niej różne przemile bluzeczki do sukien wieczorowych i popołudniowych, całe strojne suknie, a nawet „dziwol“ — bywają całe kostiumy „tailleur“ z koronki. Nie przerażajmy się jednak, te kostiumy zastępują suknie popołudniowe, niżem się od nich nie różnią.

Wiosenne kostiumy składają się będą bardzo często z ciemnej spódniczki, jasnego żakietu i wreszcie kamizelki w trzecim kolorze. Tak więc do brązowej spódniczki może pani nosić jasno beżowe żakietki, a wszystko dokompletowane kamizelką w kolorze kanarkowym, pomarańczowym lub jasnozielonym. Całość jest bardzo szlachetna, wlosenna i co najważniejsze, da się łatwo skompletować.

przygotowań świątecznych i wszystkich związanych z niemi wydatków, a przede wszystkim — ażeby nie naruszyć równowagi budżetowej, należy bezwzględnie wyrzec się:

1) drogich i luksusowych potraw.  
2) oraz tak milej dla nas chęci „olśnienia“ drogiemi „majstersztykami“ i, jak czarodziejskie palace wyglądające, tortami, bo one to właśnie pochłaniają największe sumy.

Rezygnując ze świąt wystawnych, urządzmy sobie święta skromne, dostosowane do naszych możliwości finansowych, a mianowicie:

Smacznie przyrządzone pieczenie cięte i wieprzowe (doskonały przepis jest w dzisiejszym „Kąciku dla gospo-

dyni“), dobre ciasto parzone, zrobione właściwym sposobem, parę niedrogiel mazurków, szynka, no i kilka metrów kiełbasy, gotowanej, smażonej i wędzonej.

Jako uzupełnienie doskonały barszcz czerwony, zrobiony na kosteczkach wieprzowych, bigosik, przyprawiony skrawkami z pieczeni i pozostałymi sosami, no i oczywiście, ciou wszystkiego — indyk upieczony na złoto, nadziany wybranym farszem z wątróbki, bułki i rodzynek, przybrany kroketami i podany na gorąco w świątecznym przyjęciu — oto najważniejsze podstawy świątecznych godów, które powinny zmieścić się w naszym skromnym budżecie kryzysowym.

## Walka o młodość

Jedynym, co było modne i przed wiekami i obecnie i nigdy zapewne nie będzie passé — to młodość. O zachowaniu pozorów młodości walczyły kobiety przed setkami lat — walczą i teraz, napewno znacznie skuteczniej. Dawniej kobietę postarzał przedewszystkiem strój. Dwudziestolletnia

mężatka była już uważana za matronę i mogła nosić tylko taką odzież, jaka przystała poważnej kobiecie. Taka dwudziestolletnia matrona wyglądała jak matka dziesięcioletniej dziewczynki, podłotków. Niema potrzeby przekonywać nikogo, że obecnie matki starają się prześcignąć w

**W REUMATYZMIE**  
artretyzmie, podagrze, grypie i przeziębieniu stosuje się przyjmowanie 2-3 tabletek Togalu 3-4 razy dziennie. Toga! jest środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym

Naczelną zaś dla nas, pań domu, zasadą przy urządzaniu świąt, powinno być ściśle przestrzeganie tej praktycznej życiowej dewizy: „Żyć rozchodzie z przychodem w zgodzie“, pamiętając, że po świętach, które szybko przemijają, pozostaje jeszcze kilkanaście dni, które budżet kwietniowy musi również obsłużyć.

### Dobra przemiana materji — warunkiem zdrowia!

CHORY ŻOŁĄDEK jest nieraz przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób i tworzy złą przemianę materji.

**ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA** stosuje się przy zaparciu; są łagodnym środkiem przeczyszczającym, regulują żołądek, usuwają nagromadzone substancje gnilne i niestrawione reszki z organizmu.

**ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA** stosowane w chorobach wątroby, nerek, kamieni żółciowych, w hemoroidach, reumatyzmie i artretyzmie, są chętnie przyjmowane przez chorych

## Nowy ideał kobiety niemieckiej

Przewodnicząca hitlerowskiej organizacji kobiet (Reichsfrauenführerin) wydała oficjalną odezwę, której treść wybitnie charakteryzuje ideał kobiety w Trzeciej Rzeszy.

Odezwa podkreśla, że ruch narodowo-socjalistyczny widzi tak w kobiecie jak i mężczyźnie — **równe wartości w budowaniu**

z Niemiec nie ma własnego dziecka, winna wstąpić do organizacji opieki nad matką, dzieckiem i młodzieżą (Reichsmutterdienst). Führer ujawnił to, co jest mocne i dobre w kobiecie niemieckiej. A to wyraża się, czy to w trosce nad dzieckiem, czy w gospodarstwie domowym, czy w opiece nad chorymi.



Erna Fritsch niemiecka gwiazda filmowa

przyszłości ojczyzny. Macierzyństwo określa, jako najszczytniejsze posłannictwo i największe powołanie kobiety niemieckiej. Lat 1918—1933 uważa za kryzysowe dla rodziny niemieckiej. Małżeństwo spadło do roli czystych zewnętrznych funkcji. Dziecko stało się ciężarem i ofiarą. Ruch narodowo-socjalistyczny obudził w kobiecie świadomość jej powołania do posłannictwa. Która

Czy dziewczyna w szkole, pracownica w fabryce, gospodyni w domu — wszystkie stoją na swoim posterunku, jako pomocnice „Wodza“. Odezwa kończy się słowami: „Chcemy wszystkie czuć, nie znając kompromisów, wynikłych ze słabości — chcemy wychować dumnego, niemieckiego obywatela (człowieka), którego potrzebuje naród, by żyć!“

młodzieńczym sposobie ubierania się swojej najmłodsze córki.

Współczesnej kobiecie w walce o młodość pomaga w wysokim stopniu kosmetyka i chirurgia kosmetyczna, która w ciągu ostatnich lat kilkunastu zrobiła olbrzymie postępy. Nie przerazi już dziś pięknej pani ukazanie się srebrnych nitów wśród włosów. Dobry fryzjer nada jej głowie kolor kasztanów, szerszego złota czy blond-platynę. Najzłotliwsza „przyjaciółka“ nie będzie mogła stwierdzić, czy to kaprys czy istotna konieczność skłoniły panią do zmiany barwy włosów.

Gorsza sprawa, gdy czas — ten nieubłagany rzeźbiarz — zaczyna kłócić twarz i szyję kobiety swym rylcem. Ukazanie się pierwszej, a potem każdej nowej zmarszczki — to dramat dla kobiety, która jest młoda (młodość obecnie trwa aż do późnej starości), czuje się młodą i pragnie młodo wyglądać. Kremy i płyny zawiodą najczęściej, jeżeli chodzi o to, co już zarysowało się na twarzy i szyi pani — w najlepszym razie mogą powstrzymać dalszy postęp zniszczenia urody. Skuteczniej działa masaż. Np. podbródek zaczyna się zaznaczać nawet u kobiet szczupłych, często już po trzydziestce. Żaden krem, żadna „maseczka“, żaden płyn nie usunie go. O kobiecie, która ma zmarszczki koło oczu czy ust, można pomyśleć, że dużo w swym życiu płakała, dużo się śmiała, dużo przeżyła. O kobiecie z podbródkiem (jeśli nie jest specjalnie otyła), można z całą pewnością powiedzieć, że — skończyła 30 lat.

Masaż działa skutecznie tylko wtedy, gdy jest racjonalnie wykonywany przez doświadczoną kosmetyczkę i robiony stale, gdyż przerwany powoduje jeszcze większe zwiótczenie skóry i mięśni, przyzwyczajonych już do jego ożywczego działania. Ale co jest naprawdę dobre, to drogo kosztuje. I oddanie się raz na zawsze w ręce kosmetyczki, pociąga za sobą duże stałe wydatki, na który stosunkowo niewiele kobiet może sobie pozwolić. A przecież wszystkie chcą być młode i ładnie wyglądać. I te, które mogą wydawać na swą urodę paręset złotych miesięcznie, i te, którym taka suma wystarczyć musi na utrzymanie rodziny. To też powinny być kursy, nie tylko takie, gdzie można się wykształcić na zawodową kosmetyczkę (te zwykle są drogie i trwają przez dłuższy okres), lecz także, gdzie w ciągu kilkunastu lekcji każda kobieta poznałaby najelementarniejsze podstawy anatomii twarzy i szyi i nauczylaby się zasadniczych ruchów masażu. Takie kursy powinny być prowadzone przez najlepsze, doświadczone kosmetyczki i cieszyłyby się napewno dużym powodzeniem.

Przychodzi jednak chwila, kiedy ani krem ani masaż nie może już pomóc. Wtedy pozostaje operacja kosmetyczna. Jest to zabieg, który nie przedstawia większego niebezpieczeństwa, niż jakakolwiek inna lekka operacja, robiona — mówiąc stylem lekarskim — „na zimno“. Zabiegi takie często udają się nadzwyczajnie, czasami gorzej, jednak nie słysząc jakoś o ich bezskuteczności. Poddaje się temu stosunkowo niewielka ilość kobiet, poczęści ze względu na duży wydatek, no i strach przed bólem.

# Na froncie gospodarczym

## Handel kompensacyjny z krajami pozaeuropejskimi a porty polskie

(Eif) W związku z nowym uregulowaniem polskiego handlu kompensacyjnego z krajami pozaeuropejskimi, które nastąpiło dnia 22 lutego 1936 wydał Związek polskich Izb przemysłowo-handlowych informację, dotyczącą tych obrotów. Wedle tych informacji od dnia 22 lutego br. aż do odwołania obowiązują nowe zasady przy opiniowaniu kwestii obrotu kompensacyjnego z powyższymi z tych krajów, z którymi Polska dotychczas nie posiadała umów kompensacyjnych i wobec których bilans jej kształtował się dotychczas pasywnie. Dotychczasowy system polegał na tem, że celem uzyskania pozwolenia na przywóz danych towarów importer musiał udowodnić organowi kontrolnemu tych obrotów Polskiemu Towarzystwu Handlu Kompensacyjnego, że polskie towary zostały w odpowiedniej wartości do tego kraju wywiezione.

Eksporterzy przedkładali temuż Towarzystwu dokumenty, stwierdzające wywóz towarów i wówczas następowały rozliczenia. Na ich podstawie udzielano pozwoleń. Obecna zmiana polega na wprowadzeniu „transakcji związanej” umożliwiającej znoszenie się bezpośrednie importera z eksporterem. Podstawą związanej transakcji, będzie w pierwszej linii eksport takich towarów, które dotychczas nie były wcale wywożone z Polski do danego kraju, albo w bardzo małej ilości. Wymiana na przywóz surowca przemysłowego następuje jedynie za wywóz takich towarów, na które jest wielki popyt na danym rynku; natomiast polskie towary, które trudniejsze są do zbycia związane być muszą transakcją z innymi towarami przywozu niż surowce. Wywóz polskiego towaru musi zasadniczo nastąpić przed przywozem towaru związanego z nim transakcją. O ile jednak przywóz ten miałby nastąpić przed wywozem, musi być złożona gwarancja na przeprowadzenie mającego nastąpić wywozu. Gwarancja ta, w formie 50 do 100 proc. wartości towaru przywiezionego musi być złożona w gotówce, lub gwarancji bankowej w polskim Towarzystwie handlu kompensacyjnego.

Wedle reguły wartość towaru importowanego musi odpowiadać identycznej wartości towarów eksportowanych. Jednak mogą być przyjęte w odniesieniu do pewnych towarów wyjątki, w których wartość towaru importowanego przewyższa wartość towaru eksportowanego, ale nie więcej jak trzy razy. Podania o przyznanie związanej transakcji załatwia Związek Izb przemysłowo-handlowych.

W obrotach z niektórymi krajami Ameryki Środkowej, Afryki i Dalekiego Wschodu, może stanowić podstawę dla przywozu także wywóz do kraju trzeciego.

Wszelkie reglamentacje, dotyczące handlu z krajami pozaeuropejskimi mają przede wszystkim pierwszorzędne znaczenie dla portów polskich.

Od szeregu lat daje się zauważyć w polskim handlu zagranicznym zwiększanie się procentowego udziału handlu zagranicznego z krajami pozaeuropejskimi, co się też powoduje analogiczne zjawisko w portach polskich. Naogół, cechą charakterystyczną tych obrotów, jest ich wyższa wartość przeciętna za 1 tonę, niż wartość obrotów europejskich. Przyczyna jest zrozumiała: przy tak dalekich odległościach opłacają się tylko transporty wysokowartościowych towarów, tak o koliczność tłumaczy też nadwyżkę importu nad eksportem i wyżej wspomniany pasywny bilans handlowy: nasz przeważający wywóz surowcowy znajdował raczej zbyt w bliżej położonych krajach, zaś przywóz Polski z krajów pozaeuropejskich składa się z wysokowartościowych produktów przemysłowych, kolonialnych i surowców przemysłowych.

Temniemniej tak w handlu zagranicznym Polski, jak i w obrotach portowych udział transportów pozaeuropejskich wzrasta, podczas gdy w roku 1930, ogólny przywóz z państw pozaeuropejskich stanowił około 23 proc. całego polskiego handlu zagranicznego, w roku 1931 wzrósł on do 36 proc., wywóz w tym samym czasie podniósł się z 4 proc. na 11 proc.

Początkowo cały ten handel odbywał się za pośrednictwem portów obcych. W roku 1930 przybyło z tego ok. 14 proc. przez porty obce, a 9 proc. przez Gdańsk i Gdynię, wyszło zaś ok. 3 proc. przez porty polskie, a niepełna 1 proc. przez porty polskie; w r. 1931 przybyło z wyżej wspomnianych 36 proc.

## Projekt budowy kanału poprzez półwysep Helski

Z ostatniego posiedzenia Komisji Morskiej Izby Przem.-Handl. w Gdyni

Dnia 26 marca odbyło się pod przewodnictwem p. radcy J. Rummla posiedzenie Komisji Morskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

Podczas posiedzenia Komisja zazna jomila się z wylaniającym się projektem budowy kanału pomiędzy Zatoką Pucką a otwartym Morzem z ujściem w miejscu budowy portu rybackiego w Wielkiej Wsi. Komisja doszła do wniosku, że budowa tego rodzaju kanału mogłaby się przyczynić do podniesienia gospodarczego miejscowości, położonych w głębi Zatoki Puckiej, oraz ułatwić rybołówstwo na morzu otwartym dla rybaków, osiadłych nad brzegami zatoki.

Następnie Komisja wysłuchała sprawozdania wyłożonej przez siebie Podkomisji do rozpatrywania spraw, wyni-

kłych na tle interpretacji zwyczajów i uzansów w handlu morskim. Komisja uznała za konieczne wzmocnienie prac w kierunku przeprowadzenia studjów nad uzansami, stopniowo wytwarzającymi się w porcie gdyniskim, ich rejestracją i właściwą interpretacją, jak również i nad dokładnym ustaleniem znaczenia terminologii, używanej w handlu morskim.

Dalej Komisja określiła rodzaj czynności, wchodzących w zakres zawodu ekspedytorskiego i nareszcie rozpatrzyła wnioski o zaprzysiężenie rzeczoznawców portowych dla towarów kolonialnych i śledzi solonych. Komisja stwierdziła przytem, iż w porcie gdyniskim odczuwa się brak dostatecznej liczby kompetentnych rzeczoznawców w tych branżach handlu portowego.

## Nominacja nowego dyrektora Gdynińskiej Izby Przem.-Handlowej

Z dniem 1 kwietnia stanowisko to obejmuje dr. Kulikowski z Warszawy

Sprawa obsadzenia stanowiska dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, opróżnionego po ustąpieniu dawnego dyrektora p. Krupskiego, jak się dowiadujemy, została ostatecznie rozstrzygnięta.

Wedle otrzymanych przez nas informacji p. Minister Przem. i Handlu mianował dyrektorem p. dr. Józefa Kulikowskiego z Warszawy, który ostatnio zaj-

mował stanowisko dyrektora Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego. P. dr. Kulikowski obejmuje swój nowy urząd z dniem 1 kwietnia.

Pełniący obowiązki dyrektora, p. wicedyrektor Józef Kawczyński pozostaje na swym dotychczasowym stanowisku wicedyrektora i kierownika Wydziału Morskiego.

## SZCZYT ELEGANCJI to GeZet KOŁNIERZYK z czerwoną nitką.



JOAN CRAWFORD  
M-G-M mówi:

„Używam stale mydła toaletowego Lux, które uważam za najlepszy środek do pielęgnacji cery.”

**LUX**  
MYDŁA  
UŻYWANE PRZEZ



przez porty obce niespełna 1 proc. wyszło 35 proc. przez porty nasze, również to samo nastąpiło w wywozie w r. 1931, wyszedł przez porty obce 1 proc. zaś pozostałe 10 proc. przez Gdańsk i Gdynię.

Jak widać więc z powyższych przesunięć, obserwujemy tu dwa równoległe procesy: jeden, to wzrost obrotów tych w handlu zagranicznym Polski, drugi, to przesunięcie transportów tych z portów obcych do portów polskich.

Jasnym jest że poprzednie wspomniane reglamentacje kompensacyjne mają bardzo wielkie znaczenie dla obrotów portowych. Jeżeli nowe zmiany przyniosą, zwyżkę wy-

wozu, który obecnie wynosi zaledwie 11 proc. ogólnych obrotów, to niewątpliwie wzrośnie ta cyfra również w obrotach portowych. Jednakże to kompensacyjne reglamentacje nie mają wpływu, na ten drugi proces tj. kierowania towarów tych przez porty polskie. — Jeszcze zawsze, jeżeli chodzi o wartość przeciętną 1 tony to większą ona jest przy transportach przez porty obce, chociaż i ta różnica się stale zmniejsza. Dążeniem polskiej polityki morskiej na odcinku konkurencji z portami obcymi i związanego z tem kierowania handlu zagranicznego z dróg lądowych ku drodze morskiej, musi być niwelowanie tej różnicy.

## VIM czyści wszystko



Porównaj SZKŁO i PORCELANĘ!  
Oszczędnie i nie rysując czyści Vim porcelanę i szkło — ale szkło wymaga specjalnie wilgotnej szmatki.

## Spadek cen superfosfatów

Pomimo zwyżki cen surowca, potrzebne do wyrobu superfosfatów, które wzrosły w stosunku do r. 1927 od 27 do 35 proc., ceny superfosfatu produkcji fabryk zrzeszonych w Zjednoczeniu Fabryk Superfosfatowych w Polsce spadły w porównaniu z r. 1928 o około 35 proc. i przedstawiają się obecnie, przy odbiorze minimum 10 ton następująco:

Na terenie Woj. Poznańskiego, Pomorskiego i W. M. Gdańska: superfosfat mineralny 16-proc. — zł. 10.80, 18-proc. — 11.90, kostny 16-proc. — 12.50, 18-proc. — 14.05 zł. Superfosfat amonjalkalny 4/12-proc. — 13.80, 6/12-proc. — zł. 16.10, 9/9-proc. — zł. 17.60.

Na terenie pozostałych Województw Rzeczypospolitej Polskiej: Superfosfat mineralny 16-proc. — zł. 10.75, 18-proc. — zł. 12.10, kostny 16-proc. — zł. 12.05, 18-proc. — zł. 14.25. Superfosfat amonjalkalny — 4/12-proc. — zł. 13.95, 6/12-proc. — zł. 16.25, 9/9-proc. — zł. 17.70.

Ceny powyższe rozumieją się franco każdej stacji odbiorcza kolei normalnotorowych, względnie wąskotorowych, przy odbiorze towaru luzem. Za opakowanie (worek 100 kg.) dolicza się zł. 1.10. Od cen powyższych odchodzi sconto kasowe w wysokości 5 proc. (do 15. 3. 1936 r.), względnie 3 proc.

## Giełdy

POZNAŃSKA GIEŁDA ZROŻOWA  
z dnia 27 marca 1936 r.

Ceny tranzakcyjne żyto 150 ton 14 zł: 75 ton 13.90; ceny orientacyjne: żyto 13.50—13.75, state. Maki żytnie wszystkie gatunki obie kolumny 25 gr. Wyżej stałe, seradela 24.50—26.50, makuch biały 18—18.25; reszta bez zmiany, ogólnie stałe. Żyto 0/1, pszenicy 298, jęczmienia 253, owsa 75. Pozostaje bez zmiany.

CENY NA TARG BYDLA I TRZODY  
W GDAŃSKU I Sopotach.

Niniejszym podajemy do wiadomości, że na targ, który odbędzie się w Gdańsku i Sopotach w dniu 31 marca br. uzgodniono następujące ceny: świni żywe ponad 150 kg Gd 47 za 50 kg; od 121—150 kg 47 Gd za 50 kg; od 110—120 kg Gd 45 za 50 kg; od 100—110 kg Gd 42 za 50 kg; lochy 38—43; cielęta od 85—100 kg Gd 49 za 50 kg; od 70—85 kg Gd 40 za 50 kg; ponad 50 kg Gd 33 za 50 kg; owce I. kl. Gd 40 za 50 kg; II. kl. Gd 36 za 50 kg; III. kl. Gd 33 za 50 kg; bydło, woły i stadniki Gd 33 za 50 kg; świni bite Gd 60 za 50 kg; cielęta bite Gd 65 za 50 kg; owce bite Gd 75 za 50 kg; bydło bite Gd 62 za 50 kg; watroba Gd 68 za 50 kg.

Od powyższych cen potrąca się 2 proc. na pokrycie ogólnych kosztów, związanych z sprzedażą w Gdańsku.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ  
z dnia 27 marca 1936 r.

Dewizy

Belgia 59.50—59.99—59.99; Holandia 340.00—341.62—340.18; Kopenhaga 117.80—117.59—117.01; Londyn 26.28—26.31—26.21; Nowy Jork 5.31—5.324—5.294; Nowy Jork kabel 6.314—6.324—6.30; Paryż 35.01—35.08—34.94; Praga 21.90—22.00—21.92; Sztokholm 135.50—135.83—135.17; Szwajcaria 173.85—173.69—173.01. Przeważnie mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 90; Ciechanów 25—25—25.00; Cześć 25.25; Cukier 22.50—22.00; Węgla 11.00; Ostrowiec 25.00. Przeważnie słabsza.

Papiery wartościowe

5 Konwers. 59.68; 6 dolar. 74.00; 4 prem. dolar. 61.35—49.50; 7 stabil. 62.25—62.00—62.15—62.63; ostatni drobne 68.00 setki: 4 1/2 p. z k. seria I 41.75; 4 1/2 ziemskie seria 5. 43.50; 5 warsz. stare 56.00; 5 Warszawy nowa 53.75—54; 5 Częstochowy 1933—44.00; 5 Śledzie 33—26.50. Tendencja dla pożyczek słabsza dla listów dłużnych.

# Sydzien w radio

## Odbiór krótkofalowy Rozprzestrzenianie się fal krótkich

Promieniowanie wzdłuż warstwy atmosferycznej ma przy krótkich falach tylko podrzędne znaczenie. Wielkie odległości mogą być osiągnięte wyłącznie przy pomocy t. zw. przestrzennego promieniowania, które wychodzi w przestrzeń z anteny stacji nadawczej nawskos w górę.

Ta warstwa, **warstwa Heavisida'a**, znajdująca się wysoko ponad ziemią, która powoduje odbijanie się od niej fal, nosi nazwę „warstwy Heavisida'a” od nazwiska pewnego uczonego, który pierwszy stworzył powyższą hipotezę rozprzestrzeniania się fal krótkich. Ważną dla fal radiowych cechą tej warstwy Heavisida'a, która znajduje się na wysokości od 100 do 300 km. ponad ziemią jest to, że podlega ona wpływom promieniowania słonecznego i różnych zmian pór dnia i roku, co ma skolei wielki wpływ na przebieg rozprzestrzeniania się fal. Promieniowanie przestrzenne fal krótkich w wyższych warstwach atmosfery przebiega prawie bez utraty energii, dopóki fale te nie zostaną nagięte spowrotem ku ziemi. Powrót fal z warstwy Heavisida'a jest związany z rozmaitemi okolicznościami. Z krótszych fal powraca tylko część całkowitej ilości promieni, które wchodzi do warstw atmosferycznych w postaci płaskiego pasma. Stromo skierowane promienie przebijają warstwy atmosfery i są dla odbioru na ziemi stracone. Fale o długości poniżej 10 m. nie mogą być nawet z najwyższego wzniesienia naszej kuli ziemskiej wypromieniowane pod tak małym kątem, aby się wróciły na ziemię. Te, t. zw. ultra - krótkie fale mają zasadniczo zasięg silnie ograniczony. Dlatego też pracujące na tych falach radiostacje mają anteny tak wysokie, jak tylko na to możliwości pozwalają.

### STREFY MARTWE.

W miarę zmniejszania się długości fal, kąt, pod którym wysyła się promienie, musi się zwiększać, aby nastąpiło odbicie fal ku ziemi. Promieniowanie musi być skierowane bardziej stromo w górę — odległość zatem pomiędzy stacją nadawczą a temi miejscami, gdzie odbite fale trafiają, spowrotem na ziemię, jest mniejsza, niż przy krótkich falach. Jesteśmy na drodze do poruszenia znanego wszystkim radiosłuchaczom zjawiska fadingu. Przy falach radiowych o długości od 200 do 600 m. rozpoczyna się już w odległości prawie 80 km. od stacji nadawczej „strefa fadująca”, w której spotykają się dwa rodzaje promieni: te, które obiegły normalną drogą kulę ziemską i te, które się odbiły od warstwy Heavisida'a. Rozmaita długość drogi przebytej przez te dwa rodzaje promieni powoduje kolejne powstawanie i zanikanie fal radiowych w odbiorniku, a więc zjawisko znane ogólnie pod nazwą „fadingu”.

Długie fale powyżej 4000 m. przeważnie operują promieniowaniem ziemskim, są więc od wyższych warstw atmosfery praktycznie niezależne. Przy wystarczającej mocy nadajnika pory roku i dnia nie mają szczególnego wpływu na odbiór, jeśli pominąć przeszkody natury atmosferycznej.

### WIELOKROTNE DROGI FAL RADJOWYCH.

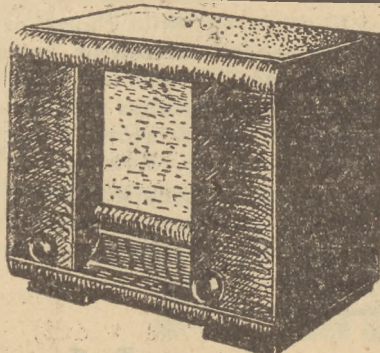
Wyższe warstwy atmosfery, które z jednej strony umożliwiają duży zasięg krótkich i średnich fal, z drugiej strony jednak kryją w sobie prócz fadingu i inne niedogodności. Odnośne badania wykazały, że energia krótkich fal przebiega przestrzeń od nadajnika do odbiornika różnymi drogami i często z kilku dóg jednocześnie się korzysta. Jeden nadany znak może dzięki temu zostać kilkakrotnie zarejestrowany w miejscu odbioru. Np. nadany przez pewnego krótkofalowca w Buenos - Aires sygnał na falę o długości 15,3 m. został odebrany w Gelltow (Niemcy) aż trzykrotnie.

Przy szybkości 300.000 km./sek. przerwy o długości 0,001 sek. wykazują, że jedna z fal przybyła do odbiornika drogą krótszą o 300 km. Ten przypadek zajść może np. wtedy, gdy promienie przebiegają rozmaite

warstwy atmosferyczne o różnej wysokości. Różnice o 0,001 sek. można sobie podobnie wytłumaczyć, uwzględniając, że promienie mogły się odbić od warstwy Heavisida'a i od ziemi więcej niż 1 raz, dlatego dotrzeć później do miejsca odbioru. Zdarzają się prócz omówionych wyżej przypadków różnice w czasie od 0,1 sek. aż do powyżej 1 sek. Ma tu miejsce niewątpliwie

kilkakrotne okrażanie ziemi, względnie odbicie się promieni poza atmosferą ziemską.

Co zatem idzie, przy wielkiej szybkości fal obecnych nadajników radiotelegraficznych, a szczególnie przy jeszcze szybszych okresach w telewizji, wszystkie wyżej wymienione zjawiska pociągają za sobą przeszkody w odbiorze.



Za nadesłane nam Świadectwa Tymczasowe  
**3% Pożyczki Inwestycyjnej**  
**i 6% Pożyczkę Narodową**

można już nabyć w równo-  
wartości najnowocześniejsze  
lampowe, gwarantowane na okres 2 lat. (1162 M)

**RADJOAPARATY**  
**POLSKIE RADJO-PHONET**  
ul. Świętojańska 50 **GDYNIA** Tel. 20-37

Dokładne prospekty wysyłamy bezpłatnie na żądanie

## Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej w nadchodzącym tygodniu

W nadchodzącą niedzielę o godz. 12,03 dokona przed mikrofonem pomorskim Zygmunt Mocarski przegladu wydawnictw pomorskich. Prelegent omówi między innymi ostatnie wydawnictwa Tow. Naukowego w Toruniu oraz monografię T. Nowaka pt. Objawienie Torunia w roku 1656.

W pogadance pt. „Cyfry za darmo” która nada Toruń o godz. 15,15, Cezary Jankiewicz zapozna słuchaczy rolników z korzyściami, jakie bezsprzecznie zapewni wprowadzenie rachunkowości. Zaniedbanie tego zasadniczego warunku racjonalnego gospodarowania — niestety powszechnie obserwowane — naraża bowiem rolnika na straty i uniemożliwia mu kontrolę rentowności jego warsztatu rolnego.

Zagadnieniu rozbudowy naszej floty, poświęcona jest prelekcja dr. Stefana Wornera, którą usłyszymy w radio we wtorek, o godz. 18,30. Autor zapozna słuchaczy z naszym dorobkiem morskim, przedstawi plany rozbudowy floty i projektu budowy własnej stoczni, wreszcie popularyzacji zagadnień morskich. Sądzymy, że prelekcja wtorkowa w obecnej dobie coraz to wzmagającego się zainteresowania morzem skupi przy głosnikach szerokie rzesze radiosłuchaczy.

Bezpośrednio po odczycie dr. Wornera na da Toruń w zasięgu regionalnym recital for-

tepianowy Zofii Rogoyskiej-Zukowskiej, — znanej słuchaczom z kilkakrotnych występów przed mikrofonem pomorskim. Początek recitalu o godz. 18,45. Rolniczą korespondencję bieżącą omówi przed mikrofonem inż. Andrzej Miksiewicz we wtorek, o godz. 19,00.

Dla tych z pośród radiosłuchaczy, którzy w najbliższą środę wcześniej — bo już o godz. 7,30 włączą swe radjoodbiorniki, przygotowała Rozgłosnia Pomorska charakterystyczną audycję pt. „Wiosenny poranek na Pomorzu”. Będzie to wędrowka sprawozdawcy radiowego z mikrofonem na połow wrażeń. Terenem operacyjnym będą: Świecie, Chojnice i Wejherowo, jako nadające się szczególnie do transmisji z życia. O godz. 18,30 wygłosi inż. St. Stankiewicz pogadankę rolniczą pt. „Jęczmień browarniany”. Odpowiednie warunki glebowe w szeregu powiatów Pomorza, znaczne zapotrzebowanie miejscowych browarów i możliwości zbytu ze względu na bliskość Gdańska i Gdyni sprzyjają uprawie jęczmienia i każą nam zwrócić uwagę pomorskich rolników.

O godz. 18,40 nadana zostanie pogadanka krajoznawcza w opracowaniu Henryka Gasińskiego na temat szlaku wycieczkowego na najbliższe święto.

Jak nas uczą kroniki Pomorza, w poło-

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, podrażnieniu należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką **Franciszka-Józefa**.

## Pan Woiewoda przed mikrofonem Rozgłośni Toruńskiej

W sobotę, o godz. 18,55—19,08, w związku z tygodniem propagandy Polskiego Zw. Zachodniego przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu wygłosi przemówienie okolicznościowe P. Wojewoda Pomorski, Stefan Kirtiklis.

Po przemówieniu P. Wojewody zabierze głos prezes Zarz. Gł. Pol. Zw. Zach. p. Kazimierz Stamirowski.

## Dziesięciolecie „Polskiego Radia” Program obchodu

W połowie kwietnia Polskie Radio obchodzić będzie dziesięciolecie swego istnienia. W związku z tą rocznicą radjofonja polska przygotowuje specjalny program, który zawierać będzie szereg atrakcyjnych i miłych audycji.

W układaniu tego programu kierowała się radio nie tylko względami programowymi, ale chciało również przez odpowiedni dobór i układ audycji uwypuklić rolę, jaką spełniała radjofonja w Polsce w ciągu dziesięciu lat.

Specjalną uwagę zwrócić należy na postanowienie radja, które zdecydowało się w ciągu tygodnia dziesięciolecia Polskiego Radja nadawać tylko utwory kompozytorów polskich, a ilość płyt gramofonowych w programie ograniczyć do minimum.

wie XVI wieku osiedlili się na nizinie Sartańsko-Nowskiej Holendrzy — mennonici. Tej to sekcji poświęcił specjalny odczyt mgr. Henryk Szilagyi. Ciekawe są koleje rozwoju wsi mennonickich, ciekawe prawa i zwyczaje, cechy charakteru i zasady ich mieszkanców, pielęgnowanych dawne tradycje swego pochodzenia. Odczyt nadany zostanie w piątek, o godz. 18,30.

Tuchole, jeden z najstarszych grodów pomorskich, miasto, leżące przy ważnym ongi szlaku handlowym, omówił w pogadance przed mikrofonem w sobotę, o godz. 18,40 Jan Szykiewicz. Prelegent wskaże na wysokie walory turystyczne tego dziś zapomnianego, a ongi tak ważnego grodu, który niejednokrotnie w murach swych gościł nawet królów.

# Przez detektor na głośnik O specjalne audycje detektorowe

Detektor na głośnik? — Ileż to razy w różnych „skrzynkach technicznych” fachowi prelegenci zapewniali, że słuchanie audycji radiowych na głośnik przy pomocy zwykłego detektora, jest utopją, że energia przejęta przez antenę jest tak minimalna, iż uruchomić może tylko membranę słuchawki.

Praktyka wykazała, że fachowcy się mylili. **Dziś już bardzo wielu detektorowiczów przeszło ze słuchawek na głośnik**, a byłoby ich jeszcze więcej, gdyby nasz przemysł radiowy temu zagadnieniu więcej poświęcał uwagi. Niestety dotąd nie mamy jeszcze w handlu głośników specjalnie czułych i małych, dostosowanych do odbiorników detektorowych i nie spotykamy gotowych układów detektorowych bardzo czułych.

Zasięg odbioru głośnikowego jest więc narazie jeszcze szczupły, bo ogranicza się do miejscowości, posiadających radiostacje, a siła odbioru zależy oczywiście od siły stacji.

**Stację toruńską otrzymuje się np. w całym Toruniu i w najbliższej okolicy bardzo wyraźnie i czysto.** Oczywiście taki detektorowy głośniczek nie „ryczy”, nie można go słuchać z trzeciego czy czwartego pokoju, nie można podczas audycji rozmawiać ani hałasować. **Trzeba słuchać.** I to jest właśnie **największą zaletą** detektorowego słuchania na głośnik.

I słyszy się naprawdę bardzo wiele: więc np. audycje warszawskie (transmitowane) słysząc nieraz wyraźniej i głośniejsz niż oryginalnie audycje toruńskie; czyżby mikro-

fony toruńskie były mniej czułe?

Stwierdzić można, kiedy akompaniament fortepianowy jest za słaby i kiedy speakerka za bardzo oddala się od mikrofonu itd. itd. Wogóle zalecić można detektorowe słuchanie naszych audycji zwłaszcza kierownikom poszczególnych działów naszej rozgłośni.

Nasuwa się jednak jeszcze jedna możliwość a to urządzanie od czasu do czasu **specjalnych audycji dla detektorowiczów**. Nie chodzi o jakiś specjalny program, lecz o specjalne techniczne i akustyczne, przeprowadzenie audycji.

Słuchamy np. głosu prelegenta czy speakerka i nieraz natężyć trzeba słuch, aby go zrozumieć. Inny znów głos — brzmi tak donośnie, że można go słuchać z drugiego pokoju. Otóż, czy nie dałoby się w takich audycjach przeznaczonych dla detektorowiczów i **kontrolowanych aparatem detektorowym** w większym stopniu **wykorzystać czułości mikrofonu**, niż to jest możliwe przy audycjach przeznaczonych dla aparatów lampowych? Czy nie można np. przy audycji skrzypcowej umieścić drugiego mikrofonu tuż przy fortepianie, aby akompaniament słyszał było wyraźniej?

Wiele takich i tym podobnych projektów nasuwa się każdemu detektorowiczowi i Rozgłosnia Pomorska zasłużyłaby naprawdę na wdzięczność szerokich rzesz detektorowych, gdyby zechciała w tym kierunku trochę poeksperymentować w specjalnych audycjach detektorowych. **A. R.**

**Już są**

**REWELACYJNE RADJOODBIORNIKI  
PHILIPSA**

**55A**

DO NABYCIA NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH W FIRMIE

**GRIMM i KAMIENSKI**

GDYNIA, STAROWIEJSKA 47 — TEL. 26-48.

1139 M

# FRONTEM NA ZACHÓD

## WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

ROK I.

Redaguje Komitet, pod przewodnictwem mgr. J. Bienaisza

NR. 1.

## Problem niemiecki na Pomorzu

Wywiad kierownika okr. pomorskiego Polskiego Zw. Zachodniego  
z p. Wojewodą Pomorskim

W związku z rozpoczynającym się w niedzielę tygodniem Polskiego Związku Zachodniego p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis udzielił wywiadu kierownikowi okręgu pomorskiego PZZ p. mgr. Wojnarskiemu. Wywiad ten ogłaszamy poniżej.

— Jak Pan Wojewoda ocenia zagadnienie narodowościowe na Pomorzu?

Jeśli chodzi o jakiegokolwiek zagadnienie dotyczące Pomorza nie można zapoznać tego faktu, że Pomorze zawsze było, jest i będzie najbardziej eksponowaną częścią Państwa Polskiego.



Wojewoda Pomorski Kirtiklis

Posiadanie własnego i niezależnego dostępu do morza, którym jest Województwo Pomorskie z polskim portem w Gdyni, stawia Pomorze w sytuacji decydującej o sile i mocarstwowości naszego Państwa. Rolę swoją Pomorze spełni tem lepiej, im bardziej będzie jednolite pod względem narodowościowym i wyznaniowym. Jest to zasada naczelną, której przestrzeganie dyktuje polska racja stanu.

Dlatego też wszystko co łączy się z ugruntowaniem naszej mocarstwowości, tu na Pomorzu nabiera specyficznego znaczenia o wielkiej wadze gatunkowej i szczególnie uważnie musi być traktowane.

Kwestja narodowościowa na Pomorzu kształtuje się w porównaniu do innych dzielnic Polski znacznie korzystniej o ile chodzi o stosunek procentowy mniejszości narodowej do ludności rdzennie polskiej zamieszkującej Pomorze.

Obok narodu — gospodarza istnieje na Pomorzu — jak to wykazał spis ludności — 10 proc. elementu mniejszości narodowej, przedewszystkiem zaś Niemców (9,4 proc. Niemców, 0,6 żydów).

Mniejszość niemiecka — jak zresztą w całym Państwie — korzysta i na Pomorzu z pełni swobód i praw, określonych Konstytucją i ustawami szczegółowymi, przepojanymi duchem tradycyjnej polskiej tolerancji narodowej. Na straży tych uprawnień stoją jako przedstawiciele Rządu i czuwam, aby były one w całej rozciągłości wykonywane.

Działając w granicach uprawnień

ustawowych, obowiązuje mniejszość narodową jak każdego obywatela — wierność Państwu, i ściśle przestrzeganie wszystkich obowiązujących ustaw i przepisów prawa.

Zadanie działania nie może stanąć w sprzeczności z celami Państwa, wyrażonymi w Jego prawach i przekraczanie ustaw tolerowane nie będzie.

Zagadnienie mniejszości narodowej na Pomorzu leży nie w liczbie — która stanowi nie całe 10 proc. ludności polskiej, lecz w niestosunkowym udziale tej mniejszości w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego i społecznego, w pewnej dynamice i karności organizacyjnej tego elementu a przejawy życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego mniejszości narodowej na Pomorzu, nie powinny wykraczać poza swoje własne środowisko i poza granice tych możliwości zagwarantowanych ustawami, które im zakreśla ich stosunek procentowy do ogółu ludności polskiej, jeżeli stosunki mają się układać normalnie.

Takie postawienie sprawy leży również w dobrze zrozumiałym interesie samej mniejszości, która mając wszelkie możliwości utrzymywania swego życia narodowościowego, nie powinna przekraczać granic wynikających z lojalnego ustosunkowania się do Państwa i z roli jaką im dyktuje faktyczne ustosunkowanie sił.

Gdyby udział elementu niemieckiego w życiu Pomorza wyrażał się na każdym odcinku procentowym stosunkiem ludności niemieckiej do polskiej, zagadnienie niemieckie nie wymagałoby większego zainteresowania. Jest jednak inaczej. Dzisiejsze wpływy elementu niemieckiego posiadają w dużym stopniu jeszcze te podstawy, które stworzyły dla nich specjalna polityka — zwłaszcza polityka gospodarcza — rządu pruskiego. Tu, a także w dzisiejszej dynamice organizacyjnej elementu niemieckiego, należy szukać źródła wszelkich prób wykraczania tej mniejszości poza środowisko niemieckie i żądania do objęcia swymi wpływami elementu narodowo-polskiego. Widzimy to w dążeniach do pozyskiwania dla organizacji niemieckich niektórych mniej uświadomionych narodowo elementów ludności polskiej, w chęci pozyskiwania dzieci polskich dla szkoły niemieckiej, w nadużywaniu wolności kultywowania religii do celów niemających nic wspólnego z opieką natury duchowej, wykorzystania doli bezrobotnych i t. d.

Postawa społeczeństwa pomorskiego, będącego odwiecznym gospodarzem tej ziemi, jest wobec tych objawów niedozwolonej aktywności czynników obcych jednolita i musi być jednolita. Ale istnieją jeszcze na Pomorzu pewne nieliczne elementy ludności, na których myśleniu i działaniu znać piętno rządu za-

borczego, względnie znamię przeżywanego kryzysu gospodarczego. Znamy wypadki zebrania, na których dla kilku obecnych Niemców Polacy używali w obradach języka niemieckiego. To zjawisko obserwujemy w pewnych dziedzinach życia gospodarczego, n. p. w spółdzielczości, w postaci poddawania się większości polskiej dyrektywom kilku Niemców. Są na Pomorzu spółdzielnie niemieckie, które swój rozwój zawdzięczają wyłącznie polskiemu dostawcom mleka. Przypomnę jeszcze wyniki głosowań w czasie wyborów do poprzednich sejmów, które przecież dawały mniejszości niemieckiej wyniki znacznie lepsze, niżby się tego należało spodziewać po jej sile liczebnej.

Zatem nie w procentowym stosunku mniejszości niemieckiej do ludności macierzystej Pomorza należy się dopatrywać istoty problemu niemieckiego, lecz w jej dążeniach ekspansyjnych, które zamaczają prawdziwy obraz stanu narodowościowego tej ziemi.

— Jaką rolę — zdaniem Pana Wojewody — ma do spełnienia na Pomorzu Polski Związek Zachodni i w jakim kierunku winny iść jego prace?

O ile przeoczenie zagadnienia niemieckiego byłoby w warunkach obecnej rzeczywistości polskiej nieuzasadnione, zwłaszcza tu na Pomorzu, wobec wypróbowanego hartu i tężyzny tutejszej ludności polskiej, o tyle niektóre niedopuszczalne formy akcji mniejszości niewspółmierne do ich liczebności, winno społeczeństwo polskie odpiąć spokojnie, lecz stanowczo i zdecydowanie. Na tym odcinku szczególnej wyrazistości nabiera rola Polskiego Związku Zachodniego jako organizacji, która postawiła sobie za cel dążenia do nieustannego wzmocnienia polskiego stanu posiadania na ziemiach zachodnich. Jest to zadanie tak doniosłe, a sama organizacja ma tak rozległe działania, że całe zorganizowane społeczeństwo pomorskie winno ze Związkiem współdziałać w realizacji jego celu. Pod tym kątem widzenia Polski Związek Zachodni nabiera — że tak się wyrażę — charakteru stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej — organizacji nadrzędnej.

— Jak Pan Wojewoda ocenia wyniki Zjazdu Delegatów Okręgu Pomorskiego P. Z. Z. z 19. I. br.?

— Przebieg Zjazdu stwierdził, że organizacja ma świadomość swych celów i zamierzeń, a także — co najważniejsze — wolę ich realizacji. Należy w uznaniu podkreślić fakt, że w szeregach organizacji obok społeczeństwa starszego jest znaczna ilość elementu młodzieżowego, nie znającego czasów niewoli i pozbawionego tych naleciałości i nalogów, które musiały wyrwać siłą rzeczy pewne piętno na naszym pokoleniu.

Wyrażam jednak przekonanie, że doświadczenie pokolenia starszego z entuzjazmem i energią młodych, spełnia zadania, jakie nakłada na nich obowiązek pracy nad rozwojem polskiej siły na Pomorzu i że jednolity front w zagadnieniach mniejszościowych w myśl tezy poruszonej na wstępie, będzie się nadal rozwijał i potęgował. Jednym z czynników koordynacji wysiłków społecznych będzie praca P. Z. Z., jak również rozpoczynający się Tydzień Propagandy P. Z. Z.

### NA ŚWIĘTA!!



JAJKA, BARANKI  
i FIGURKI ŚWIĄTECZNE  
CZEKOLADA w bloku i proszku  
DO CIAST i MAZURKÓW

CZEKOLADKI i PRALINY  
W PIĘKNYCH BOMBONIERKACH  
ŚWIĘCONKI DLA DZIECI

*Fuchs*

Program Tygodnia Propagandy  
Polskiego Zw. Zachodniego na Pomorzu  
od 30 marca do 6 kwietnia br.

1. Dnia 28 bm. na otwarcie Tygodnia nadarza rozgłoszenia pomorska Polskiego Radja przemówienie pp. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa i prezesa Zarządu Głównego PZZ b. ministra Kazimierza Stankiewicza.  
2. Dnia 4 kwietnia odbędą się w godzinach wieczornych na całym Pomorzu capstrzyki, które zorganizują współdziałające z Polskim Związkiem Zachodnim organizacje WF i PW.  
3. W okresie Tygodnia odbędą się we wszystkich większych miejscowościach Po-

morza zebrania obywatelskie, poświęcone uczczeniu III powstania na G. Śląsku z okazji jego 15-letniej rocznicy oraz zagadnieniu mniejszości niemieckiej na Pomorzu.

4. Uroczystości i imprezy zakończą akcją propagandową, organizowaną w dniu 4 i 5 kwietnia br.

5. W czasie Tygodnia odbywać się będzie zbiórka na listy składkowe, zbiórki uliczne oraz sprzedaż wydawnictw PZZ. Fundusze zebrane w czasie zbiórki zostaną przeznaczone na prace PZZ.

# Tydzień Propagandy Polskiego Związku Zachodniego

30. marca — 6 kwietnia 1936

pod Wysokim Protektorem P. Prezydenta Rzplitej prof. Ign. Mościckiego

Dorocznym zwyczajem Polski Związek Zachodni urządza od 30 marca do 6 kwietnia br. „Tydzień Propagandy” celem wzmocnienia czujności narodowej i spotęgowania wysiłków społecznych w dążeniu do dalszego rozwoju polskiego stanu posiadania na Pomorzu. Poza tym „Tydzień Propagandy” ma za zadanie oddać hołd bohaterskiemu wysiłkowi ludu śląskiego w 15-lecie III powstania górnośląskiego.

Obywatelo!

Niech dni od 30 marca do 6 kwietnia br. otworzą okres nowego wzmocnienia życia polskiego na Pomorzu.

Niech z okazji zwycięskiej rocznicy powstańczej popłyną z Pomorza — strażnicy naszego Bałtyku — ku śląskiej ziemi Piastów słowa przysięgi i wiary niezłomnej, że i nad polskiem morzem wierna i silna czuwa straż.

Fundusze zebrane w okresie Tygodnia Propagandy będą przeznaczone na prace Polskiego Związku Zachodniego.

Wszyscy, którzy doceniają potrzebę wzmocnienia polskiego stanu posiadania na Pomorzu, niech szerzą w naszym społeczeństwie znajomość prac programowych Polskiego Związku Zachodniego i chociaż najskromniejszymi ofiarami ułatwiają wypełnienie jego zadań.

Udział w Wojewódzkim Komitecie Honorowym przyjęli: Stefan Kirtiklis — Wojewoda Pomorski, Ks. Dr. Stanisław Okoniewski — Biskup Chełmiński, General Władysław Bortnowski — Inspektor Armji, General Wiktor Thommée — Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VIII, Admiral Józef Unrug — Dowódca Floty, General Włodzimierz Maksymowicz-Raczyński — Dowódca IV Dyw. Piechoty, Inżynier Bogusław Dobrzycki — Prezes D. O. K. P. Toruń, Dr. Michał Polak — Kurator Okręgu Szkolnego.

Wojewódzki Komitet Obywatelski tworzą przedstawiciele Zarządów Okręgowych nast. organizacji:

Federacja P. Z. O. O. — Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. — Kolejowe Przysposobienie Wojskowe. — Liga Morska i Kolonialna. — Ogólnopolski Związek Podoficerów Rezerwy. — Organizacja Młodzieży Pracującej. — Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia”. — Polski Biały Krzyż. — Polski Czerwony Krzyż. — Poczta Przysposobienie Wojskowe. — Przysposobienie Wojskowe Kobiet. — Przysposobienie Wojskowe Leśników. — Pomorskie Towarzystwo Rolnicze. — Pomorski Związek Młodej Wsi. — Pomorski Związek Teatrów Ludowych. —

Pomorski Związek Śpiewaczy. — Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Zeromskiego. — Rodzina Leśnika. — Rodzina Policyjna. — Rodzina Rezerwistów. — Rodzina Urzędnicza. — Rodzina Wojskowa. — Stowarzyszenie Chrześcijańskich Kupców. — Stowarzyszenie Urzędników Państwowych. — Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych. — Syndykat Dziennikarzy Pomorskich. — Towarzystwo Czytelników Ludowych. — Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. — Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. — Związek Harcerstwa Polskiego. — Związek Inwalidów Wojennych R. P. — Związek Nauczycielstwa Polskiego. — Związek Niższych Funkc. Państwowych. — Związek Legionistów. — Związek Oficerów Rezerwy. — Związek Peowików. — Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. — Związek Strzelecki. — Związek Towarzystw Rzemieślniczych. — Związek Zawodowy Drukarzy. — Związek Zawodowy Pracowników Ubezpieczalni Społecznych. — Związek Związków Zawodowych.

Komitet Wykonawczy:  
Zarząd Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego.



interesem ekonomicznym pozyskania polskiego rynku zbytu dla swych wyrobów. Gdyby fabryki te pozostawiały tak rynek polski, wobec ogromnie podniesionych cen rosyjskich, a również na rynku niemieckim nie miałyby widoków powodzenia wobec zbyt rozwiniętego przemysłu włókienniczego w innych częściach Rzeszy.

Śląsk Górny, przeludniony, jedynie w łączności z Polską może uzyskać odpływ swych sił roboczych na mniej zaludnione inne obszary Polski, zakładając, że rozwój przemysłu w Polsce jest naturalną koniecznością tego kraju, i że prędzej czy później nastąpić musi. Niemcy natomiast i Czechy, również przeludnione, nigdy nie będą rezerwuarem naturalnego odpływu sił roboczych dla Śląska. Tak w interesie Śląska, jak i Polski, leży przeto uprzemysłowienie słabo zaludnionych kresów wschodnich i otwarcie rynków zbytu na tych ziemiach, które stałe są do zdobycia.

Te względy, a przede wszystkim sprawa utrzymania dla polskości 750.000 rzeszy Polaków, mieszkających na Śląsku Opolskim i Cieszyńskim pod obcym im kulturalnie panowaniem, powinny skłonić społeczeństwo nasze do zwrócenia szczególnej uwagi na nasze kresy zachodnie, poza granicą i do prawdziwej opieki nad braćmi, znajdującymi się czy to w państwie niemieckim czy czeskim. Tak jedna, jak i druga grupa Polaków, pozbawiona możliwości wychowywania swych dzieci w mowie i wierze ojców, pozbawiona możliwości życia w ramach swego ojczystego państwa, skazana na ciągłe ograniczenia w rozwoju swych organizacji, zrujnowana gospodarczo, winna znaleźć opiekę ze strony swych rodaków, którym los zezwolił na szczęśliwsze bytowanie w słońcu niepodległości i dał wszelkie możliwości rozwoju swych sił dla dobra własnego narodu, a nie obcych potęg.

DR. WITOLD NECHAY.

## WIEŻ ŚLĄSKA Z POLSKĄ

Zadaniem Tygodnia Propagandy PZZ. jest m. in. uczczenie 15-lecia III. powstania na Górnym Śląsku oraz propaganda spraw śląskich. Poniższy artykuł p. Dr. Nechaya, b. dyrektora Gimnazjum Polskiego w Bytomiu, służy poważnym celem.

Mówiąc o Śląsku zazwyczaj myśli się jedynie o tej części Śląska, która obejmowała dawną regencję opolską i Śląsk Cieszyński, zapomina się natomiast, że kolebka Śląska — to Śląsk Dolny, okolice Wrocławia i Lignicy, do których, w zaraniu dziejów Polski, nazwa Śląska ograniczała się. Dopiero czasy książąt piastowskich rozszerzyły pojęcie Śląska na obszar Śląska Górnego, którego część północno-wschodnią należała do ziemi sileskiej, a część południową do ziemi krakowskiej.

W pojęciu geograficznym Śląsk jest jeszcze większy; granicami jego bowiem są od południa Karpaty, zachodu Sudety, wschodu pasmo Jury Krakowsko-Wieluńskiej; od północy góry Trzebnickie i bagna Nadsprewlańskie. Ten znaczny obszar ziemi dzieli się na Śl. Górny i Dolny. Po wojnie światowej Śląsk Górny znalazł się w obrębie trzech państw: Niemiec, Polski i Czech, pomimo jednolitej polskiej ludności na całym jego obszarze, jednolitej struktury geograficznej i gospodarczej. Obecne granice polityczne są niesprawiedliwe nie tylko z tego powodu, że poza granicami swej ojczyzny Polscy znaleźli się półmilionowa masa ludu polskiego na Śląsku Opolskim i ćwierćmilionowa masa Polaków na Śląsku Cieszyńskim, lecz także, ponieważ jednolity gospodarczo górniczy obszar Śląska, został sztucznymi granicami podzielony na trzy części z wielką krzywdą dla ludności polskiej i samego Śląska, jako jednostki gospodarczej.

Granice te, zwłaszcza w dzisiejszej dobie gospodarki państwowej, tworzą sztuczne barjery cłowe, utrudniając wymianę produktów, przeszkadzając rozwojowi gospodarczemu. Z powodu nich Śl. G. nie może rozwinąć w pełni swych olbrzymich możliwości, wynikających z niezmiernych bogactw naturalnych i położenia geograficznego.

Swe pełne możliwości rozwoju wykorzystać może Śląsk Górny jedynie w związku z Państwem Polskim, ponieważ struktura gospodarcza Polski, przeważnie rolnicza, jest naturalnym rynkiem zbytu dla przemysłu śląskiego. Ry-

nek polski, w miarę poprawiania się konjunktury gospodarczej, coraz to więcej stanie się pojemnym dla wytworów przemysłu śląskiego i Polska z drugiej strony coraz więcej potrzebować będzie śląskiego węgla i żelaza, gdyż jej naturalny rozwój musi iść w kierunku większego uprzemysłowienia. Niemcy zaś i Czechosłowacja, w znacznej mierze bardziej uprzemysłowione, nie mogą w tak zna-

cznym stopniu, jak Polska, wykorzystać bogactw Śląska, oraz dać mu odpowiednich możliwości rozwoju. Podobną sytuację przeżył już przemysł włókienniczy śląski w latach 1830, kiedy to po zamknięciu granic przez Rosję, szereg fabrykantów ze Śląska przeniósł swe fabryki do Łodzi i położył fundamenty pod dzisiejszy polski Manchester. Fabrykanci ci kierowali się jedynie

## Na marginesie rozwiązania tajnej organizacji niemieckiej na Śląsku

Program NSDAP „National - Sozialistische Deutsche Arbeiter - Partei” z 24. 2. 1920 r., zawarty w 25 punktach, jest realizowany przez partię narodowo-socjalistyczną — od chwili objęcia przez nią w r. 1933 steru rządów w państwie niemieckim — z przysłowiową nie-

miecką systematycznością. Niedawno temu min. Rzeszy, dr. Goebbels, na wielkim meetingu partyjnym w Magdeburgu, wyraził ową niezmienną tendencję partii do całkowitego wprowadzenia w życie programu w słowach następujących: „Nie odstąpimy ani na krok od

naszego programu. Program nasz zostanie zrealizowany bez reszty, w zależności od warunków. Leży przed nami daleka droga, ale przecież i cele nasze, do których zmierzamy, są wielkie”. Sformułowanie to, wypowiedziane przez jednego z czołowych przedstawicieli ruchu narodowo-socjalistycznego, nie pozostawia więc żadnych wątpliwości co do istotnych zamiarów Niemców w odniesieniu do problemów i zagadnień, sprecyzowanych w historycznych 25 punktach programu NSDAP, a czekających na realizację ich przez narodowy socjalizm „w zależności od warunków”.

Z 25 punktów programu NSDAP interesuje nas w chwili obecnej przede wszystkim punkt pierwszy, postulujący pałczenie wszystkich Niemców w jedno państwo. Jeśli czołowy teoretyk narodowego socjalizmu, Gottfried Feder, wyjaśnił, że chodzi tu o „złączenie w jedno państwo wszystkich szczepów niemieckich”, to istotny sens tego punktu przedstawił się nam wtedy w najwłaściwszym świetle, odsłaniając bez reszty zasadnicze tendencje niemieckiej polityki ekspansywnej na najbliższą przyszłość. Kto jest jednak — w zrozumieniu programu narodowo-socjalistycznego — Niemcem? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy również u teoretyków narodowo-socjalistycznych, stwierdzających jednogłośnie, że Niemcami — sensu largo — są nie tylko ci Niemcy, którzy znajdują się w tej chwili w niemieckich granicach państwowych, lecz również i t. zw. Niemcy po-



# Nauka w służbie polityki

graniczni, zamieszkujący tereny, graniczące z państwem niemieckim (np. Austrję, Gdańsk, Pomorze, Wielkopolskę i Śląsk). Zatem i tych Niemców ma objąć i uczynić obywatelami przyszłe — narodowo-socjalistyczne — państwo niemieckie, t. zw. Wielkie Niemcy.

Jeśli chodzi o szczepu niemieckie, to za takie uważają teoretycy narodowo-socjalistyczni także mieszkańców Śląska („Schlesier, ein deutscher Stamm”), uzasadniając niemieckość ludności Śląska cakowitem jej poddaniem się wpływowi kultury niemieckiej. Takimi samymi Niemcami — „z kultury” — ale mimo to Niemcami! — mają też być mieszkańcy Mazur, Warmji, Gdańska, Pomorza i Wielkopolski!

Reasumując stwierdzamy: Niemcy narodowo-socjalistyczne, budując t. zw. Wielkie Niemcy, nie wyrzekają się ani na chwilę ziem, zabranych kiedyś Polsce. Nie wyrzekają się one również ludności tych ziem, którą uważają za równowartościową z ludnością Niemiec na skutek silnego oddziaływania na nią w przeszłości kultury niemieckiej...

Fakty powyższe należy bezwzględnie mieć na uwadze, przy analizie wypadków, jakie ostatnio miały miejsce w polskiej części Górnego Śląska, gdzie władze państwowe zlikwidowały tajną, o założeniach irredentystycznych, niemiecką organizację p. n. „National-Sozialistische Deutsche Arbeiter — Bewegung” (NSDAB) (Nar. Socj. Niemiecki Ruch Robotniczy). Organizacja ta rozwijała w ostatnim czasie na szeroką skalę akcję propagandową i werbunkową, zmierzającą do oderwania od polskiego organizmu państwowego części jego terytorium. Akcja ta była finansowana i prowadzona przez czynniki zewnętrzne, zainteresowane w tem, by myśl oderwania G. Śląska od Polski mogła doczekać się w tej czy innej formie pełnej realizacji.

W tym celu, na terenie całego Województwa Śląskiego, organizowano zbrojne oddziały, które w dogodnym momencie miały wywołać powstanie przeciwko Państwu Polskiemu. Na zebraniach konspiracyjnych dyskutowano szeroko możliwości oderwania G. Śląska od Polski, przyczem brano pod uwagę trzy możliwości: a) kupno Śląska przez Niemcy, b) przyłączenie do Niemiec w drodze specjalnej umowy, c) zawładnięcie G. Śląskiem przez czyn zbrojny. Powstanie, wywołane przez zorganizowane oddziały niemieckie, miałoby dać Rzeszy Niemieckiej podstawę do uczynienia z zagadnienia G. Śląska przedmiotu rozmów i targów z Polską.

Niepokojące rozmiary całej tej akcji podziemnej zmusiły ostatecznie władze polskie do interwencji, w wyniku której zlikwidowano NSDAB a kierowników jej osadzono w więzieniu.

Konfrontując wypadki powyższe z zasadniczymi założeniami narodowego socjalizmu na jednym odcinku jego polityki zewnętrznej, mianowicie w dziedzinie ekspansji politycznej państwa niemieckiego poza jego własne granice państwowe, stwierdzić musimy istnienie bardzo ściślego związku między obu faktami. Wypadki na Śląsku winny być dla nas — ze względu na to ściśle ich powiązanie z niemieckimi tendencjami imperjalistycznymi — ostrzeżeniem, którego nie należy bagatelizować i nad którym nie wolno przejść w żadnym wypadku do porządku dziennego.

Antoni Cieślczak.

## Akademja propagandowa PZZ w Toruniu

W niedzielę, dnia 5 kwietnia br. o godz. 12 odbędzie się w Teatrze Ziemi Pomorskiej Akademja propagandowa PZZ. W programie przewidziane jest przemówienie p. pułkownika Macieja Mielżyńskiego, naczelnego wodza III powstania na G. Śląsku oraz p. inż. Jana Getler-Girtlera, poatem koncert pełnego zespołu orkiestry 63 pp. Akademja zostanie zorganizowana w celu uczczenia 15-lecia zwycięskiego powstania na G. Śląsku.

We wstępie do zbiorowej recenzji wydawnictwa „Deutschland und Polen”, ogłoszonej w **Kwartalniku Historycznym** 1934 r., skierował, zmarły niedawno prof. dr. Stanisław Zakrzewski, w imieniu nauki polskiej pod adresem nauki niemieckiej, w niezwykle ciepłych i przyjacielskich słowach ujętą propozycję zgodnej, naukowej współpracy nad zagadnieniami polsko - niemieckimi w ciągu dziejów.

Oto jego słowa: „Nie wątpię zresztą, że we wnętrzu nauki niemieckiej tkwi wzniosły duch poznania, który nauce i cywilizacji przyniósł tyle cennych zdobyczy. Ta święta dążność do rozpoznania rzetelnej prawdy, znajdzie w nas niewątpliwie sprzymierzeńców, a dyskusja naukowa nad wspólnymi problemami przeszłości może doprowadzić do rezultatów ważnych naukowo i wartościowych dla stosunków między obydwojema narodami, równymi sobie politycznie i równymi kulturalnie... Pragnęlibyśmy dyskusji naprawdę na równych prawach i tylko jako równi z równymi”. (**Kwart. Hist.** z r. 1934, str. 787—788).

Te przyjazne słowa nie znalazły, niestety, należnego oddźwięku w nauce niemieckiej i nie spowodowały żadnej zmia-

ny w dotychczasowych jej nastawieniach. Te same tendencje rewizjonistyczne, to samo podkreślanie fatalnych (!) następstw Traktatu Wersalskiego przejawia się równie przez wydawnictwa propagandowe, jak przez rozprawy poważnych uczonych (dla przykładu zacytuj choćby publikację, zasłużonego skądinąd prof. E. Maschkego p. t. „Das germanische Meer”, Berlin 1935).

Świeżo ukazał się artykuł Herberta Korgela p. t. „Zagrożenie na wschodzie” (Gefährdung im Osten!) — w **Zeitschrift für Geopolitik**, zesz. 3, 1936, — który bije na alarm z powodu rzekomego niebezpieczeństwa, grożącego mniejszości niemieckiej w Polsce. Warto wstęp do tego artykułu przytoczyć dosłownie: „Przez traktat pokojowy w Wersalu zadano niemieckiemu organizmowi narodowemu na północy, południu, wschodzie i zachodzie głębokie rany! Cel okaleczenia Niemiec był jasny: rozbić 82-miljonowego narodu niemieckiego i tem samem wyparcie go ze stanowiska przodującego w Europie Środkowej. — Naród niemiecki musi znieść do dnia dzisiejszego to, że mniejsze narody traktują oddzielone grupy narodowe niemieckie z całą bezwzględnością. Jeżeli wreszcie Niemczy-

zna wewnętrzna (Binnendeutschum) nie będzie odczuwała każdego uderzenia przeciw niemczyźnie po tamtej stronie granicy, jako uderzenia przeciwko sobie, wtedy z wolna osłabnie też opór małych jednostek niemczyzny wobec tendencji eksterminacyjnych narodów obcych”.

Po tym patetycznym wstępie stara się autor wykazać na podstawie tendencyjnie i często fałszywie oświetlanych faktów historycznych, jaką to krzywdę i nie sprawiedliwość wyrządzono narodowi niemieckiemu przez przyłączenie do Polski 1/4 obszaru Górnego Śląska.

W tym samym numerze czasopisma ogłasza Siegfried Passargo artykuł p. t.: „Wielka geopolityczna strefa niebezpieczeństwa w Europie i jej uwarunkowanie terytorjalne” (Die grosse geopolitische Gefahrenzone Europas und ihre Raumbedingtheit).

Zrozumiałą jest rzeczą, że dla autora ta „niebezpieczna strefa” leży na wschodzie. Została zaś ona wytworzona tutaj skomplikowanym układem stosunków narodowościowych po wojnie przez powołanie do bytu niepodległego całego szeregu nowych państw (Polska, Litwa, Łotwa, Estonia, Czechosłowacja, Węgry, Jugosławia). Cały ten „niebezpieczny obszar” zamyka autor między dwiema linjami: Gdańsk — Trjest i Narwa — Pińsk — Odessa. W obrębie tej wielkiej przestrzeni wydziela dopiero autor poszczególne punkty niebezpieczne, niejako źródła wiecznego niepokoju. Zalicza do nich oczywiście ujście Wisły z przylegającym doń obszarem. Boleje nad tem, że rozprzestrzenianie się Niemców na wschód wytworzyło wprawdzie 3 półwyspy: wschodnio - pruski, śląski i austriacki, nie zdołało jednak niestety wypełnić dwóch niejako „zatok”: polskiej (obszar Poznańskiego i Pomorza) i czeskiej („tschechische und polnische Bucht, leider nicht ausfüllte), by doprowadzić do wspaniałego zaokrąglenia obszaru Niemiec na wschodzie.

Załączone do artykułu mapki p. t.: „Trzy niemieckie półwyspy i niemiecki obszar wyspowy” („Die drei deutschen Halbinseln und die deutsche Inseln”) i „Polski obszar wyspowy” („Die polnische Inseln”), ilustrują właśnie graficznie tę sytuację. Przytem stosunek Polaków do Niemców na Pomorzu (oceniam tylko w przybliżeniu z mapek) przedstawia się mniej więcej jak 60% (Polacy) — 40% (Niemcy), w Poznańskim i na Śląsku trochę lepiej, ale niewiele.

Sądze, że fakty te są nazbyt wymowne i nie potrzebują bliższych objaśnień!

Chcę zwrócić jeszcze, choćby pokrótce, uwagę na trudności, jakich doświadczają uczeni polscy, pragnący korzystać z archiwów niemieckich. Chodzi tu zwłaszcza o archiwa państwowe w Królewcu, Berlinie i Wrocławiu, zawierające bogate materiały źródłowe do dziejów zachodnich ziem Polski. Zasoby wszystkich polskich archiwów tak państwowych, jak i prywatnych, stoją poprostu dla badaczy niemieckich otworem. Byłem świadkiem, jak niedawno w jednym z archiwów krakowskich urzędnicy archiwum pomagali nawet wydatnie młodemu Niemcowi z Wrocławia przy interpretacji całego szeregu źródeł, widziałem również, jak gościnnie przyjmuje się gości niemieckich w Archiwum Miejskim w Toruniu.

Jak zaś wygląda sytuacja ze strony przeciwnej?

W ubiegłym roku kilku uczonych polskich z uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, napróżno starano się u władz niemieckich o pozwolenie korzystania z Archiwum Państwowego w Królewcu. Nic tu nie pomogło nawet usilne poparcie Polskiej Akad. Umiejętności w Krakowie. W wypadku zaś, gdy uczonej polski uzyskał nawet takie zezwolenie, dozna znowu trudności w otrzymaniu materiałów, na których mu zależy.

I na tej dziedzinie nauki zaciął polityczny punkt widzenia z wielką dla niej szkodą. Czyż można się więc dziwić, że w takich warunkach o realnej i owocnej współpracy naukowej polsko-niemieckiej nie można myśleć?

Mgr. Józef Blum.



## Znamienne nastroje

Spis ludności w roku 1931 wykazał na terenie województwa pomorskiego 10.1 proc. Niemców. Ten stosunek liczbowy elementu niemieckiego do ludności polskiej należy uznać za ustabilizowany już od roku 1927, który zakończył okres odpływu Niemców z Pomorza do Rzeszy. Proces wychodźstwa niemieckiego z terenu pomorskiego był odmienny, niż w innych województwach zachodnich. Tam Niemcy odpłynęli przeważnie już w latach 1918—1921, tu natomiast odpływ był spokojny i planowy. W pierwszych latach po przyłączeniu Pomorza do Polski wyemigrował element urzędniczy, a w ślad za nim poszedł w dużym stopniu element zajmujący się handlem i rzemiosłem. Drugą falę wychodźstwa niemieckiego stanowili optanci w latach 1925—1926. Ogółem w tych dwu okresach opuściło Pomorze ca. 350.000 Niemców. Proces odpływu został zahamowany z jednej strony decyzją stałego zamieszkania w Polsce, powziętą przez osiadłą głównie na roli mniejszość niemiecką, z drugiej strony jego zakończenie było wynikiem nawoływania polityków niemieckich, zmierzających do pozostawienia na Pomorzu elementów najzdrowszych narodowo i gospodarczo i to w takich regionach Pomorza, które najlepiej pozwalają mniejszości niemieckiej pełnić misję moralnej awangardy niemczyzny na naszym terenie.

Niepokojąca faza rozwoju zagadnienia niemieckiego na Pomorzu w chwili obecnej polega jednak nie na sile liczebnej elementu narodowości niemieckiej, lecz na przewadze jego aktywności społeczno-politycznej i wpływów gospodarczych. Dzięki tym czynnikom mniejszość potrafiła w okresach wyborczych podwajać ilość głosów przez wpływ na chwiejny narodowo-organ społecznej polski. Dobra sytuacja gospodarcza daje do dyspozycji mniejszości niemieckiej na Pomorzu potężny instrument walki społeczno-politycznej. Licząc 10,1 proc. ogółu ludności, mniejszość ta posiada 22,34 proc.

ogólnego obszaru ziemi ornej, przy czem w kategorii gospodarstw większej własności ziemskiej udział Niemców dochodzi do 50 proc. W zakresie spółdzielczości wpływy te niepomniernie wzrastają. Dość wspomnieć, że udział Niemców w przeróbce mleka oraz w handlu rolniczym wynosi 65 proc. Przemysł pomorski jest w 37 proc. opanowany przez Niemców, a są dziedziny przemysłowe, n. p. przemysł chemiczny i bekoniarstwo, zupełnie opanowane przez element niemiecki.

Oparta na zdrowym elemencie narodowym oraz na dobrych podstawach gospodarczych ma mniejszość niemiecka na Pomorzu możność rozwijania niezwyklej aktywności społeczno-politycznej. Aktywność ta w r. 1935 i 1936 osiągnęła rozmiary nigdy przedtem niespotykane. Pod wpływem płynących z Rzeszy bodźców ideologicznych i instrukcji pracy wydoskonalił się stan organizacyjny obozu niemieckiego, zmienił się i ujednolicił światopogląd polityczny, wyspecjalizowały się metody działania. Rezultatem tych przeobrażeń jest kolosalna dynamika roboty niemieckiej, wykracająca na pewnych odcinkach poza dozwolone prawem formy działania. Wykończona struktura organizacyjna i fakt uaktywnienia wszystkich sił pozwala obozowi niemieckiemu na Pomorzu na niezmiernie czule reagowanie na wypadki zachodzące w Rzeszy. Wytwarza się w nim nastrój oczekiwania na jakieś przemiany polityczne na Pomorzu, objawiający się w kursujących plotkach o plebiscycie, o wymianie Gdyni na Kłajpedę i t. p. w rozrzuconych ulotkach, mówiących wprost o nadejściu Hitlera.

Zmiana dzisiejszego stanu w obozie niemieckim na Pomorzu po linii wymagań polskiej racji stanu wymaga zdecydowanej akcji ze strony zmobilizowanych wszystkich możliwych środków i sił polskich oraz planu działania zarówno doraźnego jak i obliczonego na długą falę.

Dr. W.

# Polacy w Niemczech wobec przebudowy ustroju Trzeciej Rzeszy

Narodowy socjalizm, stojąc na stanowisku, że nie mogą zasadniczo istnieć żadne przejawy życia publicznego i prywatnego, w które państwo nie może ingerować, przeciwstawił państwu liberalnemu ideę państwa totalnego.

Zwycięstwo tej idei nakazywało zlikwidować — z zachowaniem jedynie poszanowania osobowości — wszelkie prawa, zagwarantowane jednostce w państwie liberalnym. Logicznym następstwem nowego stanu rzeczy musiało dalej być usunięcie przedstawicielstwa narodowego, jako zbędnego w postaci dotychczasowego parlamentu, skoro państwo nie widzi między sobą a narodem żadnej różnicy, funkcje prawodawcy spełnia rząd, a Reichstag — nie będący zresztą przedstawicielstwem narodem w pojęciu demokratyczno-parlamentarnym — jest zwolniony tylko w wyjątkowych okolicznościach. Państwu totalnemu jest również obce pojęcie partii politycznych, to też po zlikwidowaniu dawnych tworzeń nowych zostało zabronione. Uznawany jest tylko jeden światopogląd, a zatem i jedna partia. Dalszym postulatem państwa totalnego jest „zglajchszaltowanie” wszystkich związków i organizacji, w których kierownictwo objęliby narodowi socjaliści, a które już przeważnie zostały podporządkowane organizacjom narodowo-socjalistycznym.

W tych warunkach życie Polaków w Niemczech jest szczególnie trudne. Półtoramilionowa ludność polska nie tylko nie ma swego przedstawicielstwa parlamentarnego, bo nie uznaje tego systemu narodowo-socjalistycznego, ale wobec systemu, niwelującego wszelkie różnicowanie społeczeństwa, natrafia na ogromne trudności, zagrażające zachowaniu odrębności narodowej i organizacyjnej.

Tendencja „zglajchszaltowania” zagraża w pierwszym rzędzie młodzieży. Wprawdzie Hitler stwierdził, że Trzeciej Rzeszy obca jest chęć germanizowania kogokolwiek, niemniej jednak oświadczenie to nie jest zgodne z praktyką, bo przymusowe organizacje młodzieży „Hitlerjugend, Jungvolk Arbeitsdienst” dążą do zagarnięcia młodzieży polskiej, by wychować ją w niemieckim duchu narodowo-socjalistycznym. Przeciwdziałanie się tej tendencji jest niesłychanie trudne i skomplikowane, wymaga ciągłych, niezawsze skutecznych interwencji.

Wyjątkowo groźne jest obowiązujące niestety również Polaków prawo o zagroździe dziedzicznej. Organizacja stanu chłopskiego w Niemczech powołana została dla „utrzymania krwi niemieckiej” i uzależnienia od siebie chłopów w ogromnym stopniu. Zostało mu odebrane prawo samodzielnego dysponowania zagrodą i wyprodukowanymi dobrami. Prawo o zagroździe dziedzicznej przewiduje, że w pewnych bliżej nieokreślonych wypadkach można chłopów pozbawić ziemi. Te bliżej nieokreślone warunki stawiają naturalnie chłopów w bardzo silną zależność od stanowej organizacji niemieckiej i narażają go na odpadnięcie od polskości lub utratę warsztatu pracy.

Poza trudnościami natury organizacyjnej i gospodarczej, o których szerzej trudno mówić w ramach krótkiego artykułu, trzeba jeszcze, choć krótko, wskazać na warunki egzystencji pracy polskiej w Niemczech. Niema tam prawa pracować w dziennikarstwie nikt, kto nie jest wpisany na listę publicystów, a wpisanie to jest uzależnione od zdania egzaminu, w którym trzeba wykazać się przedewszystkiem znajomością zasad narodowego socjalizmu. Dziennikarz musi dalej zobowiązać się, że będzie pracował na korzyść narodu niemieckiego. W razie przekroczenia przyjętych zobowiązań otrzymuje napomnienie, a trzy napomnienia powodują wykreślenie z listy publicystów i niemożność wykonywania zawodu przez całe życie. Od obowiązku wpisania się

na listę publicystów i podporządkowania się wyżej wymienionym rygorom nie są naturalnie zwolnieni Polacy, a nie trzeba dodawać, że napomnienia otrzymują bez uzasadnionych podstaw, nie mając prawa odwołania się do żadnej instancji.

W tych warunkach niesłychanego nacisku i skrupowania prasa polska w Niemczech z dużym trudem może spełniać swą rolę.

Tak więc nie specjalne prawa, stosowane, jak dawniej, do Polaków w Niemczech, ale ogólnie obowiązujące w Niemczech prawo staje się ogromnym niebezpieczeństwem dla życia kulturalnego, gospodarczego i organizacyjnego Polaków w Niemczech.

Niebezpieczeństwo to jest tem większe, że w kierunku wyparcia kultury polskiej z granic Rzeszy pracują jeszcze liczne organizacje niemieckie, jak Bund Deutscher Osten, Volksbund fuer das Deutschtums im Auslande i inne, wytwarzające dokoła ludności polskiej w Niemczech atmosferę wrogości i uci-

sku. Walka społeczeństwa niemieckiego z ludnością polską toczy się również na polu gospodarczym poprzez nacisk kapitału niemieckiego na ekonomicznie słabych Polaków. Walka przeszła również na teren Kościoła, gdzie duchowieństwo niemieckie kasuje polskie nabożeństwa, polskie organizacje religijne i naukę katechizmu w języku polskim.

Akcja germanizacyjna — mimo oświadczeń Hitlera, że obca jest mu myśl wynaradawiania, mimo ciągłych protestów ludności polskiej w Niemczech — idzie na wszystkich odcinkach wytrwale i systematycznie naprzód i tylko wielki wysiłek Polaków w Niemczech może się jej przeciwstawić skutecznie. W tej walce potrzeba im oparcia moralnego i materialnego. Świadomość, że za nimi stoi całe społeczeństwo polskie w kraju i że gotowe jest przyjąć im w każdej chwili z pomocą na rozbudowę ognisk kultury polskiej w Niemczech musi doprowadzić do zwycięstwa.

Dr. Cezary Szulcowski.

## Akcja odczytowa PZZ na Pomorzu

W okresie zimowo-wiosennym w Toruniu, Grudniadzu i Gdyni zorganizował PZZ. szereg odczytów, mających na celu pogłębienie znajomości niektórych fragmentów problemu polsko-niemieckiego, wiążących się z życiem Pomorza. Odczytów tych zorganizowano dotychczas cztery. Dnia 16 lutego br. wygłosił w Gdyni odczyt na temat: „Polskość w Gdańsku w chwili obecnej” — p. dyr. Józef Niemiec. Na temat: „Zagadnienia gospodarcze na Pomorzu: handel, przemysł i rzemiosło” przemawiał dnia 17 lutego br. w Toruniu p. poseł Tadeusz Marchlewski. Ciekawy ten referat zainteresował szczegó-

nie przedstawicieli sfer kupieckich w Toruniu, którzy w zebraniu i w dyskusji wzięli bardzo żywy udział.

W dniach 24 i 25 marca br. przemawiał w Toruniu i Grudniadzu p. Józef Wojciechowski, redaktor wydawnictw PZZ z Warszawy. Odczyty jego pt. „Drang nach Osten w nowym ujęciu” poświęcone były omówieniu problemu wschodniej polityki prowadzonej przez III Rzeszę. Duża frekwencja na zebraniach powyższych oraz ożywiona dyskusja świadczą o potrzebie kontynuowania zapoczątkowanej przez PZZ. akcji odczytowej.

## Komisja Porozumiewawcza Kół PZZ w Toruniu

Liczba placówek Polskiego Związku Zachodniego w Toruniu powiększyła się w ostatnich miesiącach do pięciu. Istnieją mianowicie na terenie miasta następujące Kola PZZ.: Koło Miejsce (prezes p. prof. Waldemar Babinicz), Koło Kolejowe w Dyrekcji Kolei Państw. (prezes p. asesor Sylwester Piosik), Koło Kolejowe Toruń Przedmieście (prezes p. Tomasz Rumiński), Koło Kolejowe Toruń-Mokre (prezes p. Banach) oraz Koło Korporacyjne w Dyrekcji Lasów Państwowych (prezes p. nac. Zdrójkowski).

Dla skoordynowania akcji tych Kół powstała w styczniu br. Komisja Porozumiewawcza złożona z delegatów Zarządów Kół,

na czele której stanęli pp.: prof. Waldemar Babinicz jako przewodniczący oraz p. inż. Walerjan Dakowski jako zast. przewodniczącego.

Komisja organizuje w Toruniu akcję odczytową, pozbawioną przygotowała cykl zebrań zamkniętych, które będą poświęcone specjalnie dyskusji na temat metody pracy PZZ. na Pomorzu. Zebrania te rozpoczną się w połowie kwietnia br. Poza Komisją przygotowuje kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec w Toruniu w lecie 1936 r.

## Rzeczy znamienne i pouczające

### LUDNOŚĆ POLSKA W NIEMCZECH BEZ PRAW POLITYCZNYCH.

W związku ze zbliżającą się w Niemczech wyborami do Reichstagu, Związek Polaków w Niemczech zwrócił się do komisarza wyborczego i ministra spraw wewnętrznych Rzeszy z zapytaniem, czy ludność polska w Niemczech ma prawo wnieść własny wniosek wyborczy przy nadchodzących wyborach.

Odpowiedź, jaką na to zapytanie otrzymał Związek Polaków w Niemczech z ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy, a jaka zawiera stwierdzenia, że nie może być mowy o tem, aby przy nadchodzących wyborach mogła być postawiona inna kandydatura, niż ta, z którą występuje NSDAP, przekreśliła całkowicie możliwość wzięcia udziału w wyborach przez ludność polską w Niemczech.

W Polsce mniejszość niemiecka uzyskała w parlamencie 2 mandaty z nominacji P. Prezydenta Rzeczypospolitej, podczas gdy w Niemczech ludność polska nie może nawet wystąpić z własną listą wyborczą... Znamienne to i pouczające.

### NIEMIECKA KSIĄŻKA O POLSKIEJ POLITYCE HANDLOWEJ NA MORZU.

Nakładem „Ost-Europa-Verlag” w Królewcu ukazała się książka, pióra dr. J. Rudershausen, poświęcona polskiej polityce handlowej na morzu. Cechą charakterystyczną tej książki jest nie tylko wykazywanie

rzekomej zubożności Gdyni w polskim handlu żmorskim, ale przedewszystkiem chęć przeprowadzenia dowodu na tezę, że kierunkowa polskiej polityki handlowej, biegnąca z południa na północ, jest w ogóle tworem sztucznym, utrzymującym się przy życiu jedynie dzięki odpowiedniej polskiej polityce celnej. W części końcowej książki autor wskazuje więc w obszernym wywodzie na nadmierne jakoby świadczenia państwowe na rzecz polskiej floty handlowej i portu gdańskiego.

Jak widzimy, pobożnym życzeniem Niemców jest, by Polska zrezygnowała z ekspansji ku Bałtykowi i pozostawiła go w pełnym władaniu Niemcom...

### WYMOWA PEWNEJ MAPY.

Księgarnie niemieckie na terenie Śląska Opolskiego wystąpiły w ostatnich dniach ze sprzedażą mapy, podającej zmienione nazwy polskich miejscowości Śląska Opolskiego w brzmieniu niemieckim. Księgarnie, rozsyłając prospekt mapy, reklamują ją w sposób dosyć krzykliwy pod znamienym tytułem: „100 nowych nazw miejscowości na Górnym Śląsku, z tego 70 w powiecie gliwickim”. W tekście prospektu czytamy m. in. co następuje: „Z 93 gmin wiejskich w pow. toszecko-gliwickim 64 wioski otrzymały nowe niemieckie nazwy. Ponieważ w czasie przejściowym powoduje fakt ten poważne zamieszanie, oferujemy mapę orientacyjną ze starami i nowymi oraz z nowymi i starami nazwami wszystkich od r. 1932 na Śląsku dokonanych zmian przeszło 120 nazwami miejscowości”.

Tekst prospektu mówi aż nadto dużo, jeżeli stwierdza choćby tylko nagi fakt przemianowania w ciągu 4 lat 120 nazw polskich na niemieckie. Samemu jedynie

## Kolonje letnie

Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego w r. 1935

Na Pomorzu czynnych było w roku ub. 8 kolonij letnich PZZ a mianowicie: w Wejherowie, Opaleniu, Toruniu, Nowemście n. Drwecą, Mgowie (pow. wąbrzeski), Ostrowie k. Golubia (2 turnusy) i Łasinie. Razem przebywało na tych kolonjach, 310 dzieci tj. 140 chłopców i 170 dziewcząt. Dzieci z Pogranicza było 79, z Prus Wschodnich 27, z innych terenów Rzeszy — 46, z G. Śląska — 157 i z Pomorza — 1. Oprócz tego kilkaset dzieci polskich przyjechało na Pomorze z Niemiec i przebywały one u swoich krewnych. Poza Polskim Związkiem Zachodnim wysłał w roku bież. większą ilość dzieci z Pomorza na kolonie letnie położone w Beskidach (Zabrzeż, Jasienica, Koniaków i Ustroń), w województwie poznańskim (Krzycko Wielkie i Wronki), oraz w Rabce. Realizując uchwały zjazdu kaszubskiego w Kartuzach, który odbył się w maju ub. roku Okręg Pomorski PZZ. dzięki poparciu Centrali, wysłał do wymienionych kolonij 247 dzieci (146 chłopców i 101 dziewcząt). Większość z tych dzieci do 189 pochodziła z rodzin dotkniętych skrajną pędzą lub też rodzin bezrobotnych. W Ustroniu przebywały dzieci ewangelików. — Mazurów z pow. działdowskiego. Kolonia w Ustroniu jest specjalnie organizowana, rokrocznie przez Polski Związek Zachodni dla dzieci ewangelickich.

Okręg Pomorski PZZ na przejazdy i utrzymanie tych kolonij wydatkował przeszło 14.000 złotych.

W roku bież. akcję kolonijną dla dzieci pomorskich i spoza Pomorza PZZ. przeprowadzi przynajmniej w rozmiarach zeszłorocznych.

**dla czego CZANG?**

...GDYŻ PUDERTEN O EGZOTYCZNYM ZAPACHU, UKŁADAJĄC SIĘ RÓWNOMIERNIE NA SKÓRZE, UKRYWA WSZELKIE USTERKI CERY, UFUWA POLYKIM I NADAJE CERZE MKODZIENCZĄ ŚWIEŻOŚĆ I WDZIEK.

**PUDER CZANG DE LACART**

rozporządzeniem nadprezydenta prowincji górnośląskiej z 12. 2. 1936 r. zastąpiono w pow. toszecko-gliwickim aż 64 nazwy polskie nazwami niemieckimi. Bolesny ten fakt usuwania śladów polskości z oblicza Śląska Opolskiego nie wpłynie jednak niewątpliwie na to, że ludność polska na tym terenie w dalszym ciągu używać będzie tylko nazw polskich, jako sobie najbliższych.

### „HEIMATKALENDER” DLA ŚLĄSKA OPOLSKIEGO.

„Zasiłkowy” w dziedzinie likwidowania polskości na Śląsku Opolskim „Bund Deutscher Osten” wydał w ostatnim czasie kalendarz, poświęcony specjalnie regionowi przemysłowemu Śląska Opolskiego. Kalendarze powyższego typu, wydane poza tem przez tenże związek dla każdego powiatu Śląska Opolskiego osobno, z uwzględnieniem potrzeb i interesów danego powiatu, przynoszą bogaty materiał historyczny i folklorystyczny, opracowany — jak to można zgóry przewidzieć — w sposób wybitnie tendencyjny. Materiał ten ma bowiem za zadanie podważyć w czytelnikach tezę o polskim charakterze ziemi i ludzi Śląska Opolskiego i ma stwierdzić, że Śląsk Opolski jest ziemią niemiecką i że niemiecka zamieszkuje go ludność.

Wzmiankowany wyżej kalendarz, jak też wszystkie inne kalendarze powiatowe kolportuje się masowo i prawie darmo, szczególnie wśród ludności polskiej.

Adres Redakcji: Toruń, ul. Mickiewicza 2 (Dom Społeczny), Polski Związek Zachodni, telefon 15-03.

# Nowe materiały i firany

**Materiał w paski**  
matowa krep, zachwy-  
cające zestawienie ko-  
lorów na sukienki i blu-  
zki ca 80 cm szer. 6,50,

**Tafty szkockie**  
zachwycające nowe ma-  
teriały, solidna jakość,  
specjalnie wartościowe  
7,25,

**130 cm szer. ma-  
teriały na sukienki**  
jedno kolorowo, lekko  
przetkane, solidne i  
wytrzymałe, w różnych  
kolorach, szczególnie  
korzystnie . . . . .

**Specjalnie wielki wybór  
jedwabni deseniowych**  
modnych w niskich Potrykus &  
Fuchs - cenach, 95 cm szerokości

4 50 3 75 3 00 2 50

**Materiały na kompl.**  
na krótkie jednobrawne  
paltta w kolorze rdza-  
wym, błękit., zielonym,  
migdałowo-ziel., złot-  
bronz., beige i szarym,  
180 cm szer.

**Zółte — miodowe —  
kukurydzowe tkaniny**  
pierwszorzędne, modne kolory  
roku 1936 na komplety, ubrania  
i sukienki, po cenie hurtowej

**Wełniane Georgette**  
nasza znana jakość ze  
szlachetnego, czysto  
weł. materiału w mod-  
nych kol., 180 cm szer.

**Wełna we wzory „kurze  
łapki” i pepita** nada-  
jąca się doskonale na  
modne kurtyki i krótkie  
paltta, bronz-ziel.,  
czar-róż-bronz-morel,  
czar-białe, 140 cm szer.

## Potrykusa i Fuchsa

Teraz jest właściwy czas kupna.

Teraz jest wybór największy.

Udzielamy chętnie porady przy urządzaniu nowych  
mieszkań i przeprowadzkach.

### Boucle dywany

najpraktyczniejszy dywan o modnym tonie

cena ca. 240 125,- ca. 200 85,- ca. 165 62,-  
340 300 235

### Dywan x wełny pluszowej

z frendzlami, w oryginalnych wschodnich wzorach, warto-  
ciowe wyroby wełniane.

cena ca. 250 225,- ca. 200 128,- ca. 165 109,-  
350 300 235

### Nowości!

**Firanki z grubego tiulu**  
firany na całe ok-  
no 3 części, w ko-  
lorze złotawym . . . . .

14 50 11 75

**Eleganckie  
firany ściągane**  
z siatki tiulowej, z woalu z ręcz-  
nym haftem, w  
odcieniach złotaw. . . . .  
2 części . . . . .

29 00 22 00  
5 50 4 60

### Materiały metrowe na story

z tiulu o dużych ocz-  
kach, zakończ. fren-  
dzlami, 225 cm. dług.

3 20 4 50

**Woal**  
w desenie „Indanthren”, za-  
chwycające desenie, przezroczy-  
ste z falbanką,  
ca 90 cm szer. ca 150 cm szer.

### Nowoczesne materiały dekoracyjne

z modnych tkanin ręcznych  
najrozmaitsze ze-  
stawienie kolorów, ca 120 cm.  
szer. . . . .

530, 450

**Materiał łańcuszkowy**  
nowy materiał  
dekoracyjny —  
przezroczysty,  
ca 120 cm. szer.

540, 490

### Kretony

na firany, zastony itp., o kolo-  
rach naturalnych, piękne desenie,  
ca 120 cm. szer. ca 80 cm. szer.

360, 295 265, 195

### Markizety

w modne, po-  
przezne pasy,  
władnych pastle  
łowych tonach,  
ok. 150 cm. szer.

750, 550



**Potrykusa & Fuchs**  
ECKHAUS JOPEN, SCHÄRMACHER - U. HEIL. GEISTGASSE. - JNH: JACQUES SCHLEINER  
Gdańsk

ARNO ALEKSANDER

15)

# OCZY LIZZY MAY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

### STRESZCZENIE.

John Bradley, król detektywów nowojorskich stracił wzrok skut-  
kiem zamachu; w gronie detektywów zatrudnionych u Bradley'a  
znajduje się siostrzeniec jego Henry Wells. W pogoni za zdrajcą  
do N. Jorku Wells został napadnięty, ubezwładniony jednak napastnika,  
i zamiast oddać go w ręce policji zawiera z nim znajomość, podając  
się za Smitha. Niedoszły zabójca Wellsa, bezrobotny Ryszard May,  
z nawiązanej rozmowy z Wellsem odnosi wrażenie, że tenże jest kol-  
porterem fałszywych pieniędzy. Po przybyciu do Nowego Jorku  
Wells udaje się z May'em do jego mieszkania i tu poznaje siostrę  
Lizzy. Do mieszkania wkraczają agenci policji, poszukujący  
Ryszarda, który w obronie napastowanej siostry miał zażebrować  
kimiś osobnikami. Agenci oddalają się jednak, gdy Wells okazał im  
legitymację.

Powróciwszy do swego wuja Wells raportuje mu o swych prze-  
życiach, zamierzając jednak o wrażeniu, jakie na nim zrobiła Lizzy.  
Niewidomy Bradley, oceniając jej bystrość, postanawia zaanga-  
żować Lizzy jako swą „żywą oczy”. Domyślając się, że siostrzeniec  
czuje do Lizzy więcej niż sympatię, wysyła go na trzy miesiące z  
Nowego Jorku.

Tymczasem Lizzy, pracująca jako ekspedjentka w sklepie, ocze-  
kuje wieczoru, w którym ma się spotkać z Wellsem.

Lizzy nie ma się domyślać jakim okolicznościom zawdzięcza nową  
posadę; agenci Bradley'a aranżują sprawę tak, że traci ona dotych-  
czasowe zajęcie w sklepie i wypada w ich ręce. Pomimo zagadkowego  
zachowania się jednego z nich Blackwortha, który przestrzega ją  
przed pracą u bezwzględniego szefa, Lizzy składa podanie i przed-  
stawia się Bradley'owi.

Bradley wyjaśnia na czym polegać ma jej praca: ma mu zasta-  
wić oczy. Już na samym wstępie Lizzy wykrywa w liście przedłożo-  
nym szefowi do podpisu „błąd”, który miał go narazić na stratę 2000  
dolarów. Potem towarzyszy Bradley'owi który udaje się na rozprawę  
sądową. Zeznania Bradley'a doprowadzają do skazania oskarżonego  
o morderstwo na karę śmierci. Lizzy, która w czasie rozprawy zda-  
wać musiała szefowi sprawę z tego co widziała na sali, wytrzymała  
próbę. W restauracji do której wstąpił po rozprawie Bradley anga-  
żuje ją na stałe z wysoką pensją 700 dolarów mies. łącznie.

— Niezupełnie tak opisałam ten obraz, jednak  
w sposób bardzo zbliżony — stwierdziła dziewczyna.

— Dobrze. A teraz powiem, jak pani musiałaby za-  
mnie widzieć i opisać ten obraz: nieprawdopodobnie  
piękna kobieta, trzymająca w rękach zaledwie dwuletnie  
dziecko i uśmiecha się... trochę cukierkowato. Dzie-  
cko w porównaniu do tuiowa ma nieproporcjonalnie  
wielką głowę i jak na swój wiek — za mądre spojrze-  
nie, a pozycja całego ciała jest rażąco nienaturalna.  
— Bradley uśmiechnął się kpiąco: — Znam ten obraz  
z dawnych lat, gdy jeszcze miałem zdrowe oczy i pa-  
miętałem doskonale, jak wygląda... Widzi pani, różnica  
między jej opisem a moim polega na tem, że pani u-  
lega za panem wpływom religijnym, kulturowym  
przez całe pokolenia i przytem ulega bczkrytycznie,  
ponieważ tego rodzaju stylizowane malarstwo niema  
nic wspólnego z religją. Obraz olejny: piękna kobieta  
i śliczne dziecko... a pani już jest przekonana, że wi-  
dzi naprawdę Madonnę i Chrystusa. Pani bez głę-  
bszego zastanowienia idealizuje obraz kobiety... a może  
do niego pozowała zawodowa modelka?... Pani oczy  
są zasugerowane, jakby przekupione, naleciałościami  
wewnętrzny... tak, przekupione! A oczy, które za-  
mnie patrzą, muszą być niesprzedane w pełnym sen-  
sie tego słowa i wierne jak klisze fotograficzne.

Lizzy, niezupełnie przekonana tym przykładem,  
próbowała zaprzeczyć:

— Nawet klisza fotograficzna może odtworzyć na-  
strój i uczucie.

— Słusznie — skinął Bradley: — Naprzykład ta-  
ki obraz: goła kobieta, ręce i głowa wysunięte na-  
przód, zamglone oczy napół przesłonięte powiekami,  
wykrzywiona twarz... A pod spodem podpis: „Lęk” al-

bo „Obłęd” i prawie każdy, kto to widzi i czyta jest  
przekonany, że lęk lub obłęd właśnie tak wyglądają.  
A w rzeczywistości jest to karykatura nagiej kobiety  
i nic więcej, a jeśli trzeba objaśnić koniecznie głupie  
malowidło, to należałoby umieścić taki podpis: „Dzie-  
wczyna, którą nędra zmusiła do pozowania nago przed  
obiektywem fotografa w idyotycznej pozycji i ze str-  
asliwie wykrzywioną twarzą — wszystko za trzy do-  
lary”... Tak, a teraz proszę zamówić kawę.

Lizzy zadzwoniła. Zmieszało ją i zbiło z tropu  
raptowne przejście od niezwykłej, prawie bolesnej roz-  
mowy do spraw codziennych.

— Teraz pojedziemy do domu — ciągnął Bradley,  
gdy kawa już stała na stole, a Lizzy zabrała się do  
napielniania filiżanek z małych imbryków, postawio-  
nych osobno przed nią i przed Bradley'em: — Pani  
będzie mieszkała u mnie w domu, jak większość urzę-  
dników, zajmujących odpowiedzialne stanowisko. O-  
trzymam pani ładny pokój. Mam nadzieję, że będzie się  
pani podobał. Jutro przed południem pojedzie pani do  
swego dawnego mieszkania i załatwi różne niezbędne  
sprawy. Ile pieniędzy pani potrzebuje?

— Nie wiem...  
— Trzysta dolarów. Wystarczy?  
— O, tak, oczywiście...

Kapitan wyjął portfel, i odliczył sześć banknotów  
pięćdziesięci dolarowych. Zauważyła, że miał bardzo  
gruby portfel, a w każdym z licznych przedziałów le-  
żały papierki tylko jednej wysokości. W ten sposób,  
nie widząc banknotów rozpoznawał doskonale ich  
wartość.

— Kawa ma dziwny smak — powiedziała nagle.  
— Za mocna? — zapytał krótko Bradley.  
— Nie, to jest coś innego.  
— Niech pani skosztuje mojej — poradził: — No,  
co? Ten sam smak?

Lizzy wzięła łyżeczkę i zacerpnęła z jego fili-  
żanki.

— Nie, pańska smakuje zupełnie inaczej — odpo-  
wiedziała zdziwiona.

Bradley wzruszył ramionami.

— Więc niech pani nie pije — odrzekł obojętnie. —  
W domu dostanie pani lepszej... Jeszcze jedno: niech  
pani zadzwoni zaraz do pana Sidney'a. Tu znajdzie pa-  
ni numer telefonu — poda książeczkę, wypełnioną no-  
tatkami o dziesięciu, przynajmniej, różnych charak-  
terach pisma: — Pan Sidney ma tu przyjechać... Ale  
natychmiast. Muszę koniecznie omówić z nim bardzo  
ważną sprawę.

Dziewczyna skinęła głową i wyszła na korytarz.  
Znalazła bez trudności kabinę telefoniczną — pan Si-  
dney przyrzekł, że się zjawi najpóźniej za dziesięć mi-  
nut.

Wróciła do pokoju, w którym jedli... i przeraże-  
nie przykuło ją do progu.

Na środku małego pokoju stał kelner, trzymając  
nad głową trzęsące się ręce. Bradley siedział skulony

na swoim miejscu z rewolwerem w dłoni.

— Nie, przyjacielu — powiedział spokojnie: — Ka-  
wa tu zostanie! Nie ruszać, bo zastrzelę!

### XIV.

#### Kto wyspał truciznę?

— Panie kapitanie! — krzyknęła Lizzy: — Co się  
stało?... Przecież to jest kelner!...

— Oczywiście, tylko kelner! — mruknął wściekły  
Bradley: — Niech pani zamknie drzwi, panno May i  
stanie obok mnie! Jeśli ten łajdak zrobi podejrzaną  
ruch, pani mi powie! Zastrzelę jak psa!...

— Fatalna... pomyłka... — wyjąkał kelner, szcze-  
kając zębami, a ręce, które ciągle trzymał nad głową,  
zadrżały mocno.

— Pomyłka? Wierzę! — zawołał kpiąco Bradley:  
— Panno May, proszę obejrzeć uważnie imbryki od  
kawy. Może pani wyszuka jakiś rys lub znaczek, po-  
którym można odróżnić jeden od drugiego... No?...

— Nic... — odpowiedziała niepewnie: — Chociaż...

— Chociaż co?

— Uszko mojego imbryka jest trochę nadtluczo-  
ne... Brakuje małego kawałka emalii...

— Wystarczy! — oświadczył Bradley: — A pan,  
idjoto roztrzępany! Popłatał pan imbryki, tak?... —  
zwrócił się do kelnera. — Dla mnie była przeznaczona  
kawa o dziwnym smaku, co?

— Nie, nie! — krzyknął nieprzytomny ze strachu  
kelner: — Nie dla pana, panie kapitanie!... Przysię-  
gam, nie dla pana!

Zdumiony Bradley wypuścił z ręki rewolwer. Je-  
dnak kelner był tak przerażony, że nie wyszukał spo-  
sobności, by uciec — nie mógł się ruszyć z miejsca.

Raptem ślepy roześmiał się ochryple.

— Cóż pani na to, panno May... Ten tchórzliwy  
łotr myśli, że jego przewinienie zmniejszy się w mo-  
ich oczach, jeśli nawet uwierzę, że podejrzana kawa  
była przeznaczona nie dla mnie, lecz dla pani!... Co  
powiedział pan Sidney?

— Przyjedzie za dziesięć minut...

— Doktor Sidney jest moim chemikiem — dodał  
spokojnie Bradley: — Zbada kawę i ustali, jaką tru-  
cizną chciał ten nędznik panią albo mnie wyprawić  
na tamten świat.

— Jestem niewinny... — jęczał kelner.

— Słyszysz pani? Czy nie tak samo mówił dziś ska-  
zany na śmierć? — zapytał Bradley i Lizzy zrozumia-  
ła, ile słuszności było w jego słowach.

— Wszystko powiem... wszystko powiem... — stę-  
kał kelner: — Ale niech się pan zlituje... Mam żonę,  
dzieci... Niech pan przyrzeknie, że mnie nie wyda...

— Niczego panu nie przyrzekam! — przerwał po-  
nuro Bradley. — Niech pan powie prawdę, może to  
złagodzi winę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Dzień w Gdańsku

Sobota  
28  
marca

KALENDARZYK RZYM-KAT.

Sobota: Jęka Kąpińska — Niedziela: Eustazego

— Przewidywany przebieg pogody. W sobotę pochmurno, z częściowym rozjaśnieniem, słabe wiatry północne i wschodnie, chłodno; w niedzielę bez zmian.

## KALENDARZ ZEBRAŃ.

W sobotę, 28 bm.

O godz. 17.30 emerytów, emerytek, wdów i sierot po emerytach państwowych, zwolane przez Stowarzyszenie Emerytów Polskich w Gdańsku, w sali posiedzeń Związku Polaków przy Olivaertor 2/4.

O godz. 19 Stowarzyszenia Emerytów Polskich w Gdańsku w sali posiedzeń Związku Polaków przy Olivaertor 2/4.

## RUCH W WARSZYSTW.

— Walne zebranie Polskiego Tow. Budowy Kościoła Chrystusa Króla w Gdańsku odbędzie się w poniedziałek, 30 bm. o godz. 19 w sali parafialnej kościoła Chrystusa Króla przy ul. Sandgrube 55, na które uprzejmie zaprasza wszystkich członków i dobrodziejów ks. prob. Rogaczewski, prezes.

## NABOŻEŃSTWA POLSKIE W NIEDZIELĘ dnia 29 bm.

W kościele Chrystusa Króla w Gdańsku: O godz. 8.30 cicha msza św., o godz. 10 sułta z kazaniem, o godz. 17 gorzkie żale i kazanie pasyjne. — W piątek o godz. 19 drogą krzyżową i kazanie pasyjne.

W bazylice św. Mikołaja w Gdańsku: O godz. 11.30 msza św. i kazanie.

W kościele św. Stanisława we Wrzeszczu: O godz. 8 msza św., o godz. 9 solenne zakończenie misji św. z kazaniem, generalna komunja św., suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i Te Deum; o godz. 15.30 gorzkie żale, a następnie nabożeństwo żywego różańca.

W kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie: O godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15 gorzkie żale.

W kaplicy w Sopotach przy Nordstr.: O godz. 8 msza św. i kazanie.

## DYŻUR LEKARZY I APTEK.

— Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku. Pełnia dyżur dnia 28 bm. dr. Itzig H. Kohlenmarkt 14-16, tel. 28202 i dr. Preuss. Holzmärkt 18, tel. 25805; dnia 29 bm. dr. Seba, Langgasse 65, tel. 22493 i dr. Siebert, stacja sanitarna Stockurm, tel. 24378.

## DYŻUR LEKARZY W NIEDZIELĘ, dnia 29 bm.

W Gdańsku: dr. Kopeczyński, I Damm 22-23, tel. 28481; dr. Thum, Faulgraben 8-7, tel. 22110; dr. Woelkówna, Alstaeftischer Graben 101, tel. 21583.

We Wrzeszczu: dr. Boenheim, Adolf Hitlerstr. 78, tel. 41958 (akuszer); dr. Hollatz, Labesweg 35, tel. 41514 (akuszer).

W Oliwie: dr. Steinówna, Adolf Hitlerstr. 515, tel. 43101.

W Nowym Porcie: dr. Duetschke, Schleusenstr. 9b, tel. 35233 (akuszer).

W Nitychu: dr. Zieliński, Bluechermarkt 16, tel. 259.

## DYŻUR NOCNY I NIEDZIELNY APTEK od 28 marca do 4 kwietnia br.

W Gdańsku: Elefant Apotheke, Breitgasse 15; Bahnhof Apotheke, Kassubischer Markt 22; Rats Apotheke, Langer Markt 39; Hevelius Apotheke, Rahn 1.

We Wrzeszczu: Hansa Apotheke, Adolf Hitlerstr. 47; Apotheke zur Neustadt, Neuer Markt 18.

W Oliwie: Adler Apotheke, Am Schlossgarten 12.

W Nowym Porcie: Apothke zum schwarzen Adler, Olivaertor 80.

W Sidlicach: Kronen Apotheke, Kartbauserstr. 102 (w niedzielę od godz. 14 do 20 nieczynna).

W Oruni: Stern Apotheke, Stadtgebiet 7.

W Słennej Hucie: Apotheke Heubude, Amselweg 1.

## KRONIKA HARCERSKA

— Naczelniczka harcerek przybyła. Dziś w sobotę przyjeżdża do Gdańska naczelniczka harcerek, drucina hm. Jadwiga Wierzbicka z Warszawy, która dokona lustracji harcerek gdańskich oraz otworzy świetlicę.

Z ramienia Głównej Kwatery Męskiej przyjechał druż. hm. inż. Jarnuszkiewicz.

Pierwszy Zwyczajny Zjazd Oddziału Gdańskiego Związku Harcerstwa Polskiego rozpocznie się w niedzielę, 29 marca br. o godz. 8.30 nabożeństwem w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku. Po przemarszu drużyna do siedziby gdańskich władz harcerek w gmachu podrytkowym P. K. P. (Am. Olivaertor 2-4, lewe skrzydło), odbędzie się tamże o godz. 10.30 poświęcenie lokali harcerek. Do godz. 12 czynny będzie bufet. Otwarcie obrad w sali konferencyjnej gdańskiego biura P. K. P. nastąpi o godzinie 12.

## Podwyżka podatku samochodowego na Ziemi Gdańskiej o 10 proc.

Według rozporządzenia Senatu z 25 marca br. podwyższono z mocą obowiązującą od 1 kwietnia podatek samochodowy na Ziemi Gdańskiej o 10%.

## Gospodarska partyjna w Stoczni Gdańskiej

Z okazji mowy wyborczej Hitlera w zakładach Kruppa w Essen, świętowano w przedsiębiorstwach gdańskich, nie mówiąc już o senackich. Np. w Stoczni Gdańskiej, która — jak wiadomo — stanowi po połowie własność Polski i Gdańska, a wydzierżawiona jest międzynarodowemu towarzystwu akcyjnemu, w którym Rzesza nie ma ani jednej akcji, przez całe popołudnie zakładowa praca liczne głośnie, poustawiane w lokalach biurowych z wyjątkiem — rozumie się t. zw. oddziału polskiego.

Za kilkugodzinne wstrzymanie się od

## Reflektorem komisji budżetowej „Volkstagu” po ruchu personalnym na poczcie i w szkolnictwie gdańskim

Na porządku dziennym komisji senackiej Ziemi Gdańskiej był onegdaj preliminarz budżetowy poczty i szkolnictwa. Znamieniem jest, że na obrady te nie dopuszczono posłów, jako słuchaczy. Poczta przewiduje nadwyżkę w kwocie 2.3 milionów guldenów. Opłaty pocztowe zostały bowiem po dewaluacji guldena znacznie podwyższone. Według wywodów przedstawiciela Senatu przeniesiono 150 urzędników pocztowych w stan spoczynku, 48-miu w stan nieczynny, 24 wyemigrowało do Rzeszy Niemieckiej.

a 5-ciu przydzielono do innych władz gdańskich. Oprócz tego 200 urzędników oświadczyło gotowość wstąpienia do służby w Rzeszy Niemieckiej. Na zażalenia naruszenia tajemnicy listowej oświadczył przedstawiciel Senatu, że postanowienia o tajemnicy pocztowej są przez władze pocztowe przestrzegane.

Preliminarz budżetowy szkolnictwa przewiduje po stronie dochodów 2.8 milionów, zaś wydatki w kwocie 17.7 milionów guldenów. Przedstawiciel Senatu, poseł na Sejm gdański i kom. państwowy Schramm zjawiał się w mundurze młodzieży hitlerowskiej. Na zapytanie wyjaśnił on, że nie było wysiedlenia nauczycieli, lecz wszyscy, którzy zgłosili się do służby w Rzeszy Niemieckiej, odeszli dobrowolnie z Ziemi Gdańskiej. Partii Centrum zarzucił, że nakłoniła nauczycieli do niezgłaszania się do służby w Rzeszy Niemieckiej. Jeżeli więc obecnie młodzi nauczyciele katolicy zgłaszają się do niego o posadę, to odesła ich do partii centrowej, która jest winna, że niema więcej wolnych posad. Na zapytanie, jakie obywatelstwo mają studenci akademii nauczycielskiej, czyli przyszli kandydaci na nauczycieli oświadczył Schramm, że o tem można dowiedzieć się z gazet.

Pozycję subwencji w kwocie 158.370 guldenów dla akademii nauczycielskiej uzasadnił przedstawiciel Senatu koniecznością życiową, gdyż Gdańsk potrzebuje rocznie 40—50 nowych sił nauczycielskich. Dlaczego wobec takiego braku nauczycieli przeszło 100 nauczycieli musiało w roku tem opuścić posadę na Ziemi Gdańskiej pan Schramm nie wyjaśnił.

## Wystawa szat liturgicznych kościoła Mariackiego w Gdańsku

W muzeum miejskim przy ul. Fleischer-gasse otwarta została wystawa szat liturgicznych ze skarba kościoła Mariackiego w Gdańsku. Wystawione szaty liturgiczne są bardzo piękne i zaliczane są do najcenniejszych zabytków tego rodzaju z wieków średnich, jakie przechowywały się do naszych czasów. Niektóre z nich liczą już po kilkaset lat.

Interesującą tę wystawę zwiedził m. i. także Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku, p. minister Papée.

## Plany budowlane na rok 1936 w Gdańsku

W tych dniach rozpoczęto już niektóre prace budowlane. Otóż przede wszystkim nastąpić ma przebudowa tak zwanego Rynku Drzewnego (Holzmärkt) w Gdańsku. Część między Schmiedegasse i Töpfergasse ma być dostosowana do ruchu, przyczem nastąpić ma również rozszerzenie chodnika. Szyny tramwaju Gdańsk — Nowy Port przełożone zostaną na trawnik.

Zamierza się też stworzyć szereg dogodnych przejazdów dla pieszych, którzy obecnie z powodu ożywionego ruchu kołowego narażeni są na niebezpieczeństwa.

Pozatem projektuje się przebudowę i upiększenie ulicy Neugarten. Ponieważ projekt ten jest dość kosztowny, wykonanie jego stoi pod znakiem zapytania.

Projektuje się również wybudowanie nowego mostu nad Nową Motławą, łączący ulicę Milchkannengasse i Langgarten.

W gązowni buduje się nowy budynek dla pieców.

Remont bramy u wylotu Langgasse, przy Kohlenmarkt, będzie kontynuowany i zostanie prawdopodobnie wkrótce ukończony.

## Budowa olbrzymiego doku na ukończeniu

Stocznia Schichaua w Gdańsku kończy budowę olbrzymiego doku pływającego, przeznaczanego do Kilonii w Niemczech. Dok posiada pojemność 100.000 ton, długość 245 m., szerokość 68 m. Wewnątrz doku wbudowane są pomieszczenia mieszkalne dla załogi, dwa dźwigi ruchome, kotłownia parowa, oraz kompletne urządzenie elektryczne, dostarczające prądu dla pomp i dźwigów. Dok ten, należący do największych w świecie, ma być wyprowadzony z portu gdańskiego 18 kwietnia br. i zatrzyma się jeszcze przez pewien czas na redzie dla ukończenia drobniejszych robót. Ponieważ gdańskie holowniki nie są w stanie wyciągnąć doku z portu, przybędzie do tej czynności szereg wielkich holowników z Hamburga. Dla wyprowadzenia doku z portu cały port gdański musi być na dłuższy czas opróżniony, gdyż kanał portowy jest tylko 100 m. szeroki. Mimo to kółka fachowe liczą się z możliwością uszkodzenia urządzeń portowych przy wyprowadzaniu doku.

## Gdański front pracy kurczy się

Zorganizowany przez hitlerowców na Ziemi Gdańskiej front pracy, do którego należą pracodawcy i pracownicy, traci coraz więcej członków. Szczególnie pracownicy opuszczają jego szeregi i wstępują do opozycyjnych związków zawodowych. Dowodem tego jest też kolejne przenoszenie biur frontu pracy do coraz szczuplejszego lokalu. Początkowo znajdowały się biura frontu pracy w wielkim domu przy ulicy Hundegasse, przed którym stały zwykłe sznury samochodów. Następnie przeniesiono biura te do skromniejszego już lokalu przy Długim Rynku, a obecnie mieszczą się one w ubikacjach byłego niemieckonarodowego związku handlowców przy Wie-

benwalli. W kierownictwie frontu pracy nastąpiły zmiany personalne, a celem zaprowadzenia oszczędności zwolnionych zostało 6 funkcjonariuszy, między którymi znalazł się też główny skarbnik Karnath. Po zwolnieniu go zaczęły o nim — jak donosi „Danziger Volksstimme” — kursować różne pogłoski. Karnath skarży obecnie przed sądem pracy front pracy. Na rozprawie zaznaczył K., że nie chodzi mu w pierwszym rzędzie o wyskarżenie odprawy, lecz przede wszystkim o orzeczenie sądu, że zwolnienie jego nie nastąpiło z działalności niehonorowej. Wyrok w tej ciekawej sprawie zapadnie później.

## Echo krwawego czynu w Brzeźnie Wdowa zamordowanego skarży zabójcę o rentę

W dniu 20 kwietnia ub. roku zadał w Brzeźnie członek oddziału szturmowego Porady z Sopot 43-letniemu wracającemu z pracy przodownikowi Pawłowi Karschnikowi z Brzeźna śmiertelny cios tak zw. „sztyletem honorowym”, skutkiem czego napadnięty zmarł osierocając żonę i 7 dzieci.

Za ten krwawy czyn skazany został Porada na 2 lata więzienia. Nie odsiedział on jednak całej kary, gdyż już w końcu ub. roku znalazł się na wolności. Znajduje się on podobno obecnie w Niemczech na robocie, a rodzina jego pozostaje nadal w Sopotach. Porada był obywatелеm polskim i służył w marynarce wojennej w Gdyni, skąd zdezerutował w roku 1929 do Sopot, skutkiem czego stracił obywatelstwo polskie i jest bezpaństwowcem. W Sopotach wstąpił Porada

do hitlerowskiego oddziału szturmowego, gdzie wnet awansował. Uzyskał też posadę w miejskim ogrodnictwie w Sopotach.

Wdowa po zmarłym Karschniku wytoczyła przeciw zabójcy jej męża proces do sądu cywilnego, o rentę. Porada płacić ma przez 20 lat wdowie po 35 guld. miesięcznie, a 5 dzieciom zabitego po 17.50 guld. miesięcznie aż do ukończenia 21 roku życia.

Przed kilku dniami odbyła się przed trybunałem dla spraw cywilnych gdańskiego Sądu Okręgowego pierwsza rozprawa, na której stwierdzić miano, czy P. może być połączony do odpowiedzialności prawno-cywilnej. Po zamknięciu przewodu sądowego postanowił przewodniczący trybunału ogłosić wyrok później. Termin ogłoszenia wyroku nie został jednak wyznaczony.

## Egzaminy końcowe w polskich szkołach handlowych w Gdańsku

Dnia 23 bm. odbyła się w Szkole Handlowej i Polskiej Wyższej Szkole Handlowej M. Szk. w Gdańsku, uroczystość rozdania świadectw absolwentom i absolwentom tych szkół. Do zgromadzonej młodzieży, wstępującej po skończeniu szkoły do życia praktycznego — wygłosił krótkie a bogate w treść przemówienie, dyrektor zakładu, p. Marjan Seredyński. Zaapelował do odchodzącej młodzieży, by utrzymywała zawsze jaknajścisłą łączność z Rzeczpospolitą Polską, by pamiętała o hasłach wojowniczych jej podczaś nauki szkolnej, by starała się, w myśl przykazań Pierwszego Marszałka Polski — zająć w wyświegu pracy, do którego obecnie staje — jak najczynniejsze miejsce. Świadectwa odejścia z ukończonej szkoły otrzymali:

### KLASA DRUGA P. W. S. H.

Alperówna Tamara, Antoniewiczówna Felicia, Colbe Jan, Czaplowska Gertruda, Firusówna Janina, Falow Eryk, Hennig Zygryd, Jeleniówna Liba, Kamowski Walery, Kleinke Hubert, Langowski Tadeusz, Majewska Zofia, Pomarański Stefan, Prange Wojciech, Radecka Danuta, Siemieniecki Leon, Smoleczyńska Irena, Spankowski Leon, Szwarzówna Ernestyna, Trieba Paweł, Zeiberzanka Zofia, Zybermanówna Eugenia, Zinka Bronia.

Biumianka Urszula, Chychłanka Cecylja, Dłużewska Helena, Domańska Bluma, Dzierżanowski Janusz, Gosz Alojzy, Groszewska Anastazja, Grzegowski Jan, Hermannówna Stefania, Jasieka Zofia, Kamińska Jadwiga, Kamrowska Helena, Komorowski Franciszek, Krutkowska Halina, Lipkowiec Moniek, Loshówna Johanna, Meller Bruno, Mokwiński Paweł, Polaszówna Sora, Pipka Jan, Samsonówna Elżbieta, Sirocki Stefan, Schumann Maksymilian, Szczodrowski Leon,

Szymańska Mieczysława, Wiśniewski Bronon, Wydołówna Irena, Ziszke Franciszek.

# Smutna rzeczywistość polska na Ziemi Gdańskiej

(p.) Niema Polaka na Ziemi Gdańskiej, któremu nie leżałyby na sercu zgoda w obrotach polskim na tym terenie, od wieków atakowanym przez żywioły obce. Lecz chociaż każdy zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, płynącego z antagonizmów i waśni, nurtujących w społeczeństwie polskim, do tychczas nie udało się znaleźć właściwej platformy porozumienia, nie umiano przemówić do siebie jednym, wspólnym, zrozumiałym dla każdego **językiem zgody**. Zapoczątkowane w r. ub. przed wyborami do Sejmu gdańskiego porozumienie, między dwoma organizacjami społeczno - politycznymi Związkiem Polaków i Gminą Polską w formie porozumienia wyborczego i jednej, wspólnej dla wszystkich listy polskiej, wytrzymało próbę życia tylko w okresie wyborczym i kilka miesięcy po nim, poczem odżyły antagonizmy i waśnie. W numerze 68 „Gazety Gdańskiej” przedrukowaliśmy artykuł „Straży Gdańskiej”, organu Związku Polaków, p. l. „Po rokowaniach porozumiewawczych”, z którego wynika, że Gmina Polska odrzuciła rękę wysuniętą do zgody przez Związek Polaków. Wobec tego Związek Polaków uważa sprawę zgody tem samem za zakończoną.

Nie lepiej powiodło się na polskim froncie pracy. Tu, jak wiadomo, istniała umowa porozumiewawcza zawarta w dniu 25 czerwca 1935 r. między polskimi zawodowymi organizacjami pracowniczymi, której ostatecznym celem było zorganizowanie tego frontu w jednej organizacji **pracodawców i pracowników pod nazwą „Polskie Zrzeszenie Pracy”**. W umowie tej przewidziano, że pracownicy zorganizowani w istniejącym od lat trzech Polskim Zrzeszeniu Pracy, razem ze Zjednoczeniem Zawodowom Polskim w Gdańsku, zastanowią się nad możliwością połączenia obu organizacji. W tym celu odbył się szereg rozmów między delegatami PZP i ZZZP, którzy stworzyli komisję porozumiewawczą pod przewodnictwem p. Leśniewskiego, członka wydziału Rady ZZZP w Poznaniu.

Komisja ta obradowała w Gdańsku w dn. 12 lutego br. Z obrad nie spisano protokołu dwustronnego, „ponieważ niektórych oświadczeń PZP, nie chciano (tj. delegaci ZZZP) wogóle przyjąć do protokołu”. Delegacja PZP musiała więc spisać protokół jednostronny.

W obradach wzięli udział pp.: Leśniewski — przewodniczący, z ramienia PZP: Olszewski, inż. Ruprecht, Ruszkowski i Winter, a z ramienia ZZZP: Lendzion, Perschon, Milewski i Maliszewski. W toku obrad p. Ruszkowski złożył imieniem PZP deklarację następującej treści:

„Pomimo obopólnego postanowienia i przyrzeczenia sobie, że napaści i podkopanie jednej przez drugą stronę nie będą miały miejsca, ZZZP nie dotrzymało tego zobowiązania, napadając każdego poszczególnego i wszystkich razem. Jest to postawienie sprawy wysoce niewłaściwe. Przedmiotem napaści ze strony ZZZP jest wszystko co polskie, czyli ZZZP prowadzi świadomą walkę dywersyjną.

Wobec tego stwierdzamy ze strony PZP, w formie uchwały członków komisji z ramienia PZP:

PZP. stwierdza, że w ostatnich numerach „Gminy Polskiej” i „Polskiego Świata Pracy” (dawniej „Związkowca”) ponownie zostały ataki zarówno na całość organizacji PZP jak również na poszczególne osoby, i to pomimo, że ZZZP zobowiązało się zarówno w umowach międzyzwiązkowych z ub. roku jak na zebraniu komisyjnym z 28/29. 12. 1935 r. wyrażnie do unikania wszelkich wystąpień, któreby mogły szkodzić organizacji PZP wzgl. utrudniać starania o połączenie się obu organizacji. Stwierdzając powyższe, przedstawiciele PZP pomimo to zasiadają jeszcze raz do wspólnego stołu obrad, by dać wyraz jaknajdalej idącej dobrej woli, jakkolwiek dotychczasowe ataki ZZZP mogłyby być uważane za wystarczającą przyczynę do zerwania pertraktacji.

Przedstawiciele PZP stwierdzają pozatem, że konkretne propozycje były dotychczas stawiane tylko z ich gro-  
na, i odrzucone przez ZZZP, a mianowicie:

1) Wybór nowego wspólnego Zarządu przez wspólny zjazd delegatów pracodawców obu organizacji.

2) Skład parytetowy nowego Zarządu ZZZP (po 4 z każdej organizacji), przy czem prezesa dałaby organizacja licząca więcej członków; propozycja ta była uczyniona jako projektowany skład nowego zarządu (projekt komisji porozumiewawczej), któryby przed-

stawiono zjazdowi delegatów obu organizacji.

3) Przedstawiciele PZP oświadczyli również, że nie mogą z góry wiązać się co do personalnego składu nowego Zarządu (w szczególności co się tyczy osoby prezesa), jednakże gwarantują p. Lendzionowi jego stanowisko jako płatnego funkcjonariusza ZZZP.

4) Ze strony ob. Olszewskiego jako członka komisji i w jej imieniu została również poczyniona propozycja, by on i p. Lendzion ustąpili z zarządów i nie kandydowali do nowego zarządu, aby w ten sposób uniknąć dotychczasowego rozdzielenia i nie stać się powodem do uniemożliwienia połączenia, przez jedną wzgl. dwie osoby.

Wszystkie powyższe propozycje zostały przez ZZZP odrzucone, bez postawienia z grona przedstawicieli ZZZP. nowych kontrpropozycji.

Oczekujemy nowych kontrpropozycji uwzględniających nasze postulaty.

Na zaproszenie PZP delegaci ZZZP nie odpowiedzieli. Mimo to PZP, chcąc „wyczerpać wszystkie możliwości, dać wyraz całej dobrej woli”, szukając formy rozwiązania dla toczących się rozmów, złożyło deklarację następującej treści:

„PZP oświadcza dalej, że nadal zgadza się z postanowieniami umowy międzyzwiązkowej z 25. 6. 1935.

Ponieważ PZP nie wysuwało zastrzeżeń co do centrali ZZZP w Poznaniu, stawia niniejszem jeszcze raz na ręce przewodniczącego p. Leśniewskiego wniosek, że grupy pracodawców PZP przystąpią do centrali ZZZP w Poznaniu jako jednostka samodzielna, niczem nie związana z ZZZP gdańskiem.

Propozycja PZP przyłączenia się bezpo-

średnio do poznańskiej centrali ZZZP, też nie została przyjęta. Tak więc wysiłki PZP, spełzły na niczem. Dlatego delegacja PZP złożyła na omawianem posiedzeniu komisji porozumiewawczej następujące oświadczenie:

„Stwierdzając, że rozmowy co do połączenia się PZP z ZZZP nie dały wyników mimo daleko idących ustępstw PZP i jego wniosków kompromisowych, przedstawiciele PZP oświadcza, że uważają rozmowy za zakończone, a tem samem, że PZP w myśl umowy z 25. 6. 1935 r. może obecnie przystąpić do wyboru dla swych pracodawców innej centrali w kraju.

PZP oświadcza zarazem pełną gotowość do rozpoczęcia rozmów z wszystkimi związkami zawodowymi polskimi w Gdańsku o zrealizowanie celów wymienionej umowy z 25. 6. 1935 r.”.

Wobec sprzeciwu przewodniczącego, p. Leśniewskiego, wszystkie przytoczone wyżej deklaracje delegacji PZP, nie zostały wciągnięte do protokołu z posiedzenia.

„Polska Zgoda Pracujących”, organ Polskiego Zrzeszenia Pracy, omawiając rozmowę PZP z ZZZP, w sprawie ewentualnego połączenia się obu organizacji, stwierdza, że **odpowiedzialność za niedojście do skutku połączenia obciąża ZZZP i że...**

„znane ataki prasowe organów prasowych ZZZP na nas, (na członków PZP), nie opierały się na poważnych podstawach, a miały poprostu na celu **osłabienie** naszej organizacji, by tem łatwiej doprowadzić do upragnionej likwidacji P. Z. P. Bo nie o **zgodzie**, a tylko o **likwidacji**, nie o **połączeniu** dobrowolnym, a o **włączeniu** przymusowym tam widocznie myśłano”.

## Pozostało jeszcze kilka dni

w bieżącym miesiącu do odnowienia przedpłaty  
dziennika na II. kwartał wzgl. miesiąc kwiecień.

Wczesne zamówienie leży w interesie każdego prenumeratora.

## Organizacja pracy teatralno-imprezowej w Związku Polaków

Zarząd Główny Związku Polaków komunikuje:

Celem usprawnienia pracy teatralno-imprezowej, oraz dla planowego jej przeprowadzenia wszystkie filje oraz świetlice Związku Polaków są obowiązane zgłaszać Zarządowi Głównemu Z. P. każdorazowe projekty imprez, a zwłaszcza imprez teatralnych. Centrala dysponuje biblioteką teatralną, zapasem teatralnych rekwizytów oraz kostjumów, które będzie na ten cel poszczególnym komórkom wypożyczała, udzielając przy tem pomocy fachowej aż do ewentualnego przydzielenia fachowego kierownictwa technicznego dla odpowiedniego przygotowania sztuki teatralnej.

Również orkiestra Związku Polaków

stanęła już na takim poziomie, że może być wykorzystana na imprezach urządzanych przez poszczególne placówki, co — jak wiemy — na terenie W. M. Gdańska ma duże znaczenie.

Niezależnie od tego centrala ze swej strony przygotowuje zespoły baletowe, śpiewacze i t. p., któreby w różnych okazjach mogły wypełnić program imprez. Zatem podporządkowanie poszczególnych komórek, również pod tym względem, kierownictwu urzędującemu przy Zarządzie Głównym ułatwi znacznie pracę kierownikom filij i świetlic i zaoszczędzi im wiele trudu, a co najważniejsze zredukuje przynajmniej do połowy wydatki połączone z wystawieniem sztuki.

## Z życia Z. P. filji Nowy Port

Na ostatniem zebraniu PZP filji Nowy Port, które zajął kierownik filji p. Guziński, witając przedstawicieli Głównego Zarządu pp. Olszewskiego i Górskiego, wygłosił p. Olszewski referat na temat zwolnień kolejarzy. Po bezskutecznej konferencji w Biurze Gdańskiem udało się delegację do Warszawy. W skład delegacji weszli: p. poseł Budzyński, prezes Związku Polaków p. dr. Jez, wiceprezes PZP p. Olszewski i p. Nełkowski. Delegacja została przyjęta przez Ministra Komunikacji p. Urycha, któremu wręczyła memoriał, poczem przedstawiała krytyczne położenie gdańskich kolejarzy Polaków. Minister Urych polecił, aby zwolnieni otrzymali za czas zwolnienia, to jest do 1 kwietnia, 50 proc. zarobków, ale nie więcej jak 75 guld. Gdy warunki się poprawią, mają zwolnieni wcześniej być przyjęci do pracy.

Referent podkreślił, że PZP, w miarę możliwości stara się dla swych członków i broni

ich interesów, gdyż hasłem jego jest: „Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego”.

Następnie przemówił p. Górski w sprawie pracy w firmie Rychter i Rady Portu, poczem zakomunikował członkom, że w najbliższym czasie rozpocznie się budowa śpichrzów zbożowych, więc znowu może kilku członków znaleźć pracę.

Prelegent podał członkom do wiadomości, że w dniu 19 kwietnia br. odbędzie się w Gdańsku Walny Zjazd Delegatów.

Po referacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja w różnych aktualnych sprawach.

W miejsce ustąpienia z powodu wyprośzenia się delegatów wybrano delegatami Zarządu następujących członków: Żurawski Józef, Burkowski Wojciech, Koszałka Leon, Drewa Onufry i Antkowiak Andrzej.

Po wyczerpaniu porządku obrad i odśpiewaniu pieśni „Pod Twoją obronę” zamknął kierownik filji zebranie hasłem „Cześć”.

**ATRAKCYJNY PROGRAM MARCOWY!!**  
**W DANCINGU MELODYST**  
GDYNIA, ul. Wybickiego 3, tel. 30-30 i 30-32  
obok restauracji „Ermitage” 1122 M

Znakomity balet „OJDA”. — Królowa blondynek, znakomita solistka Irene Lyone w swych czarujących tanczach. — Czarna oks seniorita Carmesita Declara w oryginalnych tanczach hiszpańskich. — Ostatni miesiąc występów ulubionca Publiczności Stefana Sasa oraz znakomita wiedeńska orkiestra pod dyr. Oskara Friedhabera.

Początek codziennie o godz. 21.30. W ośmiartki soboty niedzieli dni świąteczne od godz. 17-oj, live o'clock

**Z PEŁNYM PROGRAMEM**

## „O muzyce kościelnej”

Zarząd VI Okręgu Pomorskiego Związku Śpiewaczego w Gdańsku, zorganizował w dniu 23 bm. wieczór, poświęcony muzyce kościelnej. Wieczór ten był zorganizowany w ramach kursu wyszkolenia kierowników chórów. Na program złożyły się: wykład ks. prof. Marjana Góreckiego oraz występ chóru kościelnego „Cecylji” Gdańsk pod batutą p. Kazimierza Wilkomirskiego.

Prelegent wieczoru przedstawił w krótkim a interesującym zarysie istotę muzyki kościelnej i jej rys historyczny. Nie można utożsamiać muzyki kościelnej z muzyką religijną. Muzyka kościelna, to muzyka związana najściślej z liturgią kościelną, to muzyka, którą śpiewa przy ołtarzu celebrans razem z wierzniymi, biorącymi udział w tym śpiewie, przez odpowiadanie celebransowi i krótkie wyrażanie swych podniosłych uczuć. Początków tej muzyki należy szukać we wspólnych śpiewach pierwszych chrześcijan, gromadzących się na wspólne nabożeństwa w katakombach. Śpiewano wówczas psalmy, następnie chorały itd. Aby tę muzykę kościelną oczyścić ze zbędnych naleciałości, papież Grzegorz I polecił zebrać wszelkie materiały i uporządkować je dla użytku liturgji kościelnej. Tak powstał zbiór chorałów Gregoriańskich, który na długie wieki był jedynym uznanym zbiorem muzyki kościelnej, będącym także dzisiaj jeszcze w użyciu. Rozkwit muzyki kościelnej datuje się od wieku 10-go, od genialnego muzyka i kompozytora kościelnego, twórcy muzyki polifonicznej — Włocha Palestriny. W czasach ostatnich ustalił formę i wymogi muzyki kościelnej akt — papieża Piusa X — Motu proprio, jak gdyby przedzie o muzyce kościelnej. Winna ona być święta, powszechna i uroczysta, a wzorem dla niej — to chorały gregoriańskie i klasyczna polifonia mistrza Palestriny.

Chór „Cecylja” Gdańsk odśpiewał następnie kilka pięknych utworów kościelno-religijnych. Bardzo podniosło wypadły Improperia Palestriny i dwie staropolskie pieśni wielkopostne, w układzie Maklakiewicza, z występem solowym panny Moderow. Solistka, po przezwyciężeniu początkowej tremy, potrafiła proste i szczerze melodie tych pieśni oddać z wielką dozą uczucia i serca.

„Requiem” Mozarta okazało się jeszcze za trudne dla chóru Cecylja i wykonanie tego słynnego dzieła muzyki religijnej wykazywało pewne niedociągnięcia artystyczne.

W przerwie wręczył prezes Okręgu VI P. Z. Ś. p. Tadeusz Tylewski kończącym kurs uczestnikom zaświadczenia, które uzyskali pp. Lucja Orzełkowska, Walerja Janiszewska, Zofia Forystówna, Marta Szefflerówna, Aleksander Turzyński, Paweł Węcowski, Marja Krzyżewska, Klemens Węcowski, nauczyciel z Tczewa, Stanisław Sz. mański.

## Posiedzenie sejmiku powiatu Gdańskie Wyżyny

W najbliższą środę, 1 kwietnia rb. odbędzie się o godz. 10 w starostwie przy ul. Sandgrube w Gdańsku planarne posiedzenie sejmiku powiatu Gdańskie Wyżyny. Na porządku obrad m. i. sprawa odszkodowania powiatu za centralę elektryczną w Straszyn-Prankszynie, zatwierdzenie ważności wyborów do sejmiku, zatwierdzenie rachunków za rok 1934 i 1935 zakładu wypoczynkowego w Zaskoczynie oraz wyboru sędziego polubowego itd.

## IV. Polski Bieg Naprzelaj w Gdańsku

Polska Rada Sportowa organizuje 19 kwietnia IV. Polski Bieg Naprzelaj. Do biegu są dopuszczeni zawodnicy od lat 14 do 30, sklasyfikowani w trzech kategoriach. Trasa biegu wynosi 3600 mtr. i prowadzi w terenie płaskim. Start przed Domem Akademickim, meta na stadionie P. R. S. W celu lepszej zaprawy do biegu przeprowadza instruktor P. R. S. na stadionie we Wrzeszczu treningi w każdą niedzielę o godz. 10 rano, w których udział mogą brać wszyscy sportowcy polscy.



# Na wiosnę do W&F



Slipow  
78-

Dwu-rzędowy  
ulster  
98-

Na wiosnę należy  
być dobrze ubranym!

— bo, co obecna wiosna przynosi  
w szykownej, zgrabnej i po przy-  
stępnych cenach garderobie mę-  
skiej, to przynosi Walter & Fleck.  
Najlepszym dowodem są ceny  
podane w tem ogłoszeniu, —



Ubranie  
mężczy-  
zny z wiesz-  
kami na  
dwa  
pazuki

Ubranie  
sportowe  
z dwoma pa-  
rami spodni

## Walter & Fleck

Gdańsk

MAGAZYN MÓD W SERCU GDAŃSKA  
Langgasse 62/66. 1174 Gd

## ROMMEL KAWIARNIA i CUKIERNIA

TEL. 100, ZAŁ. 1888 r.

INOWROCŁAW

KROL. JADWIGI 16.

Kawa — Herbatka — Czekolada etc.

CIASTKA w wielkim wyborze.

LODY różnych gatunków na zamówienie.

WYSZYK: wszelkie wódki monopolowe, konjaki i likiery pierwszorządnych firm.

Własne specjalności: Kawa Kujawska, Morskie Oko

PIWO Z BECZKI: Browar Pomorski Józefa Chronowskiego Podgórz-Toruń

685

(Oddział Inowrocław, Król. Jadwigi 16. Tel. 341.



POLECA 1172 M  
wagonowo i ze składu

Telefon 26-07 Wszelkie materiały  
budowlane

ul. Szkolna 4 „SUPREMA”

### GDYNIA

#### SKRZYNIĘ

w kompletach i zbite.

Specjalność:

Skrzynki do szprotek  
na żądanie z nadrukiem  
firmowym dostarcza

Skrzyniarnia „Opato”  
Gdynia, 10.712 M  
ul. Śląska 1-3, telefon 2613

#### Mebłe biurowe

urządzenia składowe, okna  
i drzwi, oraz wszelkie prace  
stolarskie wykonuje na  
miejscu 367 M

Gdynia, ul. Lipowa 11  
telefon 21-48

BYDGOSKA FABRYKA  
MEBLI BIUROWYCH

#### Wytwórnia mebli

Stefan Gabala, Gdynia,  
Świętojańska 73 poleca sz-  
pialki stolowe, gabinety,  
kuchnie i wszelkie meble  
wyścielane. Wyrób solidny  
Obsługa fachowa. 206 M

#### Do sprzedania lub wydzierżawienia

w Gdyni większa nierucho-  
mość na cele przemysłowe.  
Informacje: tel. 15-04 lub  
„Gazeta Morska Ilustr.” —  
Gdynia. 459 M

#### PARCELA W RUMJI

około 5000 m<sup>2</sup> do sprzeda-  
nia. Wiadomość: „Gazeta  
Morska Ilustrowana, Gdynia  
pod nr. M518.

#### MEBLE

różnego rodzaju w solidnym  
wykonaniu po cenach kon-  
kurencyjnych poleca

Gdyńska  
Centrala Mebli

Gdynia, Starowiejska 40.  
Telef. 26-25. 556 M

#### 9 morgów

ziemi ogrodowej, czwarta  
stacja od Gdyni z maszyn-  
nem zabudowaniem, nada-  
jące się na ogrodnictwo  
sprzedam za 5.000 zł z po-  
wodu stosunków rodzin-  
nych. Biuro Pośrednicze  
Polsko-Amerykańskie, Gdynia,  
ul. Starowiejska 34, tel.  
38-11. Na odpowiedź zna-  
czek. 1131 Mk

#### Unieważniamy

pozwolenie nr. 69, wydane  
przez Urząd Celný w Gdyni  
ni na nazwisko Mieczysław  
Gutjisser, upoważniające  
wymienionego do załatwie-  
nia czynności pomocniczych  
w Urzędzie Celnym w Gdyni  
ni w imieniu naszej firmy.  
„SPEDOPOL” Sp. z o. o.  
GDYNIA. 1132 M

#### Gdynia!

Tanie parcele budowlane,  
podmiejskie, zatwierdzone  
przez Komisariat Rządu,  
poleca 1165 MK  
Towarzystwo Terenowe,  
Rumja-Zagórze,  
przy dworcu.

#### Szofer

kawaler lat 25, uczciwy, po-  
szukuje pracy. Miejscowość  
obojetna. — Jednocześnie  
może wykonywać inną  
pracę. Zgl. „Gazeta Mors-  
ka Ilustrowana” Gdynia  
pod „Szofer”. 1166 KM

#### Wyuczam

stenografii, księgowości, cal-  
kowitza pewność bilansowa  
6 tygodni. — Poprawka,  
Gdynia, 10 lutego 23 m. 5.  
1171 MK

#### Piekarnia

nowoczesna — kompletne  
urządzenie w centrum do  
oddania. Do objęcia po-  
trzeba ca 16.000 zł. Gdynia,  
ul. Słucka 14 „Silesia”.  
1167 MK

#### Jadłodzie

sprzedam tanio. Zgl. Gdynia,  
Świętojańska Z.U.P.U.  
m. 194 1170 M

#### Okazyjnie

do sprzedania dom 2-pię-  
trowy z nadbudówką oraz  
parcelą 850 m<sup>2</sup>. Zgłoszenia  
Gdynia, Świętojańska Z.U.  
P.U. m. 194. 1169 M

#### Chiromanta-Astrolog

Morawski osiedlił się na sta-  
le w Gdyni, przy ul. Świę-  
tojańskiej 74 m. 4 I. ptr.  
Przepowiada z linii rąk ry-  
sów twarzy, fotografii i pi-  
sma przeszłość i przyszłość.  
Przyjmuje codziennie od g.  
9 rano do 9 wieczór. Dy-  
skrecja zapewniona.  
1168 MK

#### GDANSK

#### Domowej

#### krawiecczynny

uczy dobrze i szybko, także  
w godz. wieczornych Salon  
Wykwintnych mód dam-  
skich Piątkowska — mis-  
trzyń kroju. Wykonuje pier-  
wszorządnie garderobę dam-  
ską, według najnowszych  
żurnali i modeli. Ceny b.  
przystępne. Gdańsk —  
Schwarzes Meer 15. 167

#### Szybkobieżny

### Krażownik jachtowy

22 cbm. wytrzymały na podróż morską,  
zagle nowe, zupełnie gotowy do odpły-  
nięcia, tanio sprzedam. Oferty „Gazeta  
Gdańska” Gdańsk pod nr. 158 1162 Gd

Niebywała  
tania sprzedaż  
pulowerów, bielizny,  
pończoch  
i wszelkiej galanterji  
w firmie  
L. GOLDBERG,  
Gdańsk, Junkerg. 5.

Używane 1183 Gd  
**PIANINA**  
naprawy, strojenie,  
HEINRICHSORFF,  
Fabryka fortepianów  
Gdańsk, Poggenpuhl 76.

Nowo otworzona  
Fachdrogerie Erwin Nickel  
Gdańsk, Neugarten 37  
tel. 28062

wszelkie  
Artykuły drogerijne — Chemi-  
kalie — FARBY — Lakier —  
Mydła — Perfumery i artykuły  
gospodarcze. Nasiona erfurckie  
Ziela i herbaty lecznicze.

Na życzenie dostawa franko  
w dom. 574 Gd

**Naprawy**  
skrzypiec,  
organków  
oraz wszel-  
kich instrumen-  
tów muzy-  
cznych  
fachowo i korzy-  
stnie dokonuje  
Willy Trossert  
mistrz budowy skrzypiec  
Gdańsk, Kołłenmarkt 10  
Telefon 28337. 706 Gd

Prawie nowa  
kasa rejestracyjna  
(National) z bonami kaso-  
wymi tanio do sprzedania.  
Cukiernia i Kawiarnia Lukas  
właśc. Franz Binder, Gdańsk  
Stadtgraben 10, tel. 26362  
1177 GdK

„Hilman” limuzyna,  
czter-  
drzwiowa, cztero-  
osobowa, 6/30 PS.  
1174 ccm, model 1933  
roku, w pierwszorzędnym  
stanie.

Opel, 4/20 PS, kabrio-  
let, trzysobowy,  
w bardzo dobrym stanie.

„Fiat” otwarty, mo-  
del 309, cztero-  
osobowy, w dobrym sta-  
nie. 1185 Gd

Steyer otwarty czte-  
rosobowy, 6/30 PS, czterodrzwi-  
owy, z nasadką limuzynową,  
w pierwszorzędnym stanie.

Overland Whippet,  
limuzyna, 6-  
siedzeniowa 12/40 PS, 6-cio-  
cylindrowa, w pierwszorzę-  
dnym stanie.

Chrysler landoleta,  
6-cio osobowa  
10/40 PS, 4-cyl., w pier-  
wszorzędnym stanie.

Packard, limuzyna,  
6-cio oso-  
bowa, 90 KM. w bardzo  
dobrym stanie.

Harley Davidson,  
motocykl, 1200 ccm.  
z przyczepką dwuosobową,  
w dobrym stanie.

„D” motocykl, 500  
ccm, typ sportowy,  
Solo kierowanie górne.

D.K.W. motocykl, 303  
ccm, Solo, po-  
wietrznie chłodzony.  
Przyczepka do moto-  
cyklu, typ Zeppelin, pra-  
wie nowa.

Wszystkie wyżej wymie-  
nione samochody sprzeda-  
jemy jako okazja tanio.

Również większa ilość  
samochodów używanych w  
różnych cenach. Pokaz i  
bliższe informacje na żąda-  
nie. Dunziger Staen-  
dige Automobilmesse.  
Stale Targi Samochodowe.  
Gdańsk, Brothaugengas-  
se 37. Telefon 24238 i 24216.

**Ca. 40% TANSZY PRZEWOZ OD KOLEJOWEGO!**

Z dniem 15 marca 1936 r. wznowiła

**Polska Żegluga Rzeczna**  
**„VISTULA”**  
**ODDZ. GRUDZIĄDZ**

Komunikację pasażersko-towarową na linii Grudziądz — Warszawa, Grudziądz — Gdańsk — Gdynia, Grudziądz — Bydgoszcz.

Najtańsze i najpewniejsze przewozy towarów oraz ładunków masowych do wszystkich miejscowości, położonych nad Wisłą, od Gdyni do Sandomierza, oraz do Łodzi i Bydgoszczy.

Ruch pasażerski pełen wygody i swobody specjalnymi statkami pasażerskimi na całej przestrzeni Wisły! Dla Stowarzyszeń, szkół, wycieczek i t. d. za poprzednim zamówieniem specjalne zniżki.

Wszelkich informacji udziela

„VISTULA” Oddział Grudziądz, telefon 1472.-Przystań nad Wisłą

DALSZY ODDZIAŁY I AGENTURY: Warszawa, Wyszogród, Płock, Dobrzyń, Włocławek, Nieszawa, Ciechocinek, Solec Kujawski, Fordon, 1026 G Chelmno, Swiecie, Grudziądz, Nowe, Tczew, Gdańsk, Gdynia, Bydgoszcz, Łódź, Puławy i Sandomierz.

**Bilans na dzień 31 grudnia 1935 r.**

Stan czynny

Stan bierny

|                                                                          | Gld.           | Gld.          |                                                                          | Gld.           | Gld.          |
|--------------------------------------------------------------------------|----------------|---------------|--------------------------------------------------------------------------|----------------|---------------|
| Gotówka i waluty obce . . . . .                                          | 179.067,81     |               | Kapitał akcyjny . . . . .                                                |                | 5.000.000,—   |
| Banki emisyjne i rozliczeniowe . . . . .                                 | 160.678,—      |               | Fundusz rezerwowy I . . . . .                                            |                | 96.940,18     |
|                                                                          | 339.745,81     |               | Fundusz rezerwowy II . . . . .                                           |                | 300.000,—     |
| Banki i domy bankowe (at call) . . . . .                                 | 6.534.770,23   | 6.874.516,04  | Fundusz rezerwowy specjalny . . . . .                                    |                | 3.113.961,10  |
| Papiery wartościowe gwarantowane przez państwa . . . . .                 |                | 1.365.292,37  | Fundusz im. Marszałka Józefa Piłsudskiego . . . . .                      |                | 28.440,—      |
| Papiery wartościowe funduszu im. Marsz. J. Piłsudskiego . . . . .        |                | 28.440,—      | Wierzyciele:                                                             |                |               |
| Udziały w bankach i domach bankowych . . . . .                           |                | 270.000,—     | z terminem do 7 dni . . . . .                                            | 7.058.281,41   |               |
| Weksle . . . . .                                                         |                | 2.737.883,38  | z terminem do 3 miesięcy . . . . .                                       | 3.767.434,51   |               |
| Weksle protestowane . . . . .                                            |                | 85.575,64     | z terminem ponad 3 miesiące . . . . .                                    | 2.349.684,96   | 13.175.400,88 |
| Dłużnicy:                                                                |                |               | Banki „Loro” . . . . .                                                   |                | 4.393.175,74  |
| za zabezpieczeniem towarowym wzgl. w inny sposób . . . . .               | 22.414.934,30  | 22.420.628,12 | Redyskont weksli . . . . .                                               |                | 1.035.107,46  |
| bez zabezpieczenia . . . . .                                             | 5.693,82       |               | Zobowiązania z tyt. rembursów i akceptów . . . . .                       |                | 6.373.625,95  |
| Sumy przechodnie łącznie z terminowymi transakcjami dewizowymi . . . . . |                | 3.585.551,73  | Sumy przechodnie łącznie z terminowymi transakcjami dewizowymi . . . . . |                | 4.213.840,40  |
| Nieruchomości . . . . .                                                  | 712.694,30     |               | Zysk:                                                                    |                |               |
| 2% amortyzacji . . . . .                                                 | 16.685,—       | 696.009,30    | Pozostałość z roku 1934 . . . . .                                        | 15.193,85      |               |
| Ruchomości . . . . .                                                     |                | 1,—           | Czysty zysk . . . . .                                                    | 318.212,02     | 333.405,87    |
| Dłużnicy z tyt. gwarancji . . . . .                                      | G 1.416.512,10 |               | Wierzyciele z tyt. gwarancji . . . . .                                   | G 1.416.512,10 |               |
| Dłużnicy z tyt. akredytyw . . . . .                                      | G 238.799,74   |               | Wierzyciele z tyt. akredytyw . . . . .                                   | G 238.799,74   |               |
|                                                                          | G 1.655.311,84 |               |                                                                          | G 1.655.311,84 |               |
|                                                                          |                | 38.063.897,58 |                                                                          |                | 38.063.897,58 |

**Rachunek strat i zysków na dzień 31 grudnia 1935 r.**

Rozchody

Dochody

|                                             | Gld.         |                                     | Gld.         |
|---------------------------------------------|--------------|-------------------------------------|--------------|
| Koszty handlowe . . . . .                   | 518.649,36   | Pozostałość z roku 1934 . . . . .   | 15.193,85    |
| Podatki . . . . .                           | 228.631,80   | Odsetki . . . . .                   | 925.421,87   |
| Odpisy na papierach wartościowych . . . . . | G 4.106,—    | Prowizje, zysk z dewiz itd. . . . . | 307.886,89   |
| Odpisy na dłużników . . . . .               | G 133.398,06 |                                     |              |
| Odpisy na nieruchomościach . . . . .        | G 16.685,—   |                                     |              |
| Odpisy na ruchomościach . . . . .           | G 13.626,52  |                                     |              |
| Zysk . . . . .                              | 333.405,87   |                                     |              |
|                                             | 1.248.502,61 |                                     | 1.248.502,61 |

Gdańsk, dnia 24 lutego 1936 r.

THE BRITISH AND POLISH TRADE BANK A.-G., GDAŃSK

RADA NADZORCZA:

Sir William Grenfell Max Muller, G. B. E., K. C. M. G.

ZARZĄD:

Stanisław Pawłowicz Philip F. RENN

Aleksander Kowalski (Zastępca)

1000 Gd

**RUDOLPH MISCHKE**

Gdańsk, właśc. Otto Dobko, Langgasse 5

Wyroby żelazne i stalowe,  
narzędzia, szkło, porcelana,  
artykuły gospodarcze. 978 Gd**W. Manneck, Gdańsk**

Tapetu

Dymanu

235

Linoleum

Rok zał. 1869.

Langgasse 16.

**LICYTACJA PRZYMUSOWA.** Dnia 30. III. 1936 r. o godz. 10-tej sprzedane będą w składnicy Urzędu Skarbowego przy ul. Starowiejskiej 50 za gotówkę następujące rzeczy: 100 ubrań męskich, 27 płaszczy męskich zimowych, 17 płaszczy damskich zimowych, kurtki męskie, kurtka chłopięca, 10 płaszczy zimowych chłopięcych, kombinacje męskie, marynarki, wiatrówki, 10 garniturów harcerskich, 120 czapek różnych, 18 parasoli oraz dwie łodzie.

Urząd Skarbowy w Gdyni.

Zl. 155

1113

**Salon mód Kassannek**

Gdańsk, Gr. Wollnebergasse 14. tel. 28174.

wystawia najnowsze modele miodenne  
i letnie paryskiej Haute Couture.Płaszcz — kostjumy —  
suknie — komplety — kapelusze

Eleganckie wykonanie na miarę.

Na składzie wiele najnowszych angielskich i francuskich materiałów i jedwabów

934 Gd

**Gustav Nagel, Gdańsk,**

Dominikswall 6. telefon 21938.

**ZAKŁAD KRAWIECKI NA MIARĘ**

dla wykwintnych miod męskich i damskich.

Wielki skład nowości angielskich.

Gd 1175

R. St. 12. 1184  
Do tut. rejestru Stowarzyszeń wpisano do 1. 12.  
ze Stowarzyszenie Budowy Kościoła w Linji roz-  
wiązano.

Wejherowo, dnia 27 lutego 1936.

Sąd Grodzki

Sygnatura: 5. E. 264/34. 1178

WYROK.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 16 marca 1936 r.

Sąd Grodzki w Tczewie w osobie asesora sądownego T. Pawlickiego, w obecności protokolanta pom. kanc. J. Polmańskiego, po rozpoznaniu w dniu 16 marca 1936 r. wniosku małżonków Moniki i Apolinarego Wojnowskich z Łukocina, pow. Tczew oraz Jana Czarneckiego z Lignowa, pow. Tczew, zast. przez generalnego plenipotentę Apolinarego Wojnowskiego wnioskodawców i dłużników o odroczenie wypłat orzekł:

I. Udziela się dłużnikom małżonkom Monice i Apolinaremu Wojnowskim oraz Janowi Czarneckiemu dalszego odroczenia wypłat na dalszy rok gospodarczy to jest do dnia 1 lutego 1937 r.

II. Pozostawia dotychczasowego zarządcę Brunona Groblewskiego nadal na stanowisku zarządcy sądowego.

III. Koszty niniejszego postępowania ponoszą dłużnicy.

IV. Nadać wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności.

(—) Pawlicki



Kup w Kiermaszu  
Kup w Kiermaszu  
A dlaczego?  
Bo tam są  
najtańsze ceny!

O tem  
wszyscy dobrze wiemy.

**„Kiermasz Światowy”**

TORUŃ, Staromiejski Rynek 30.

Oddziały: Poznań, Gdynia, Tczew

473 C

## TORUŃ

Chcesz dobre a tanie

**MEBLE**

zwróć się z zaufaniem

484 C tylko

do Fabrycz. Składu Mebli

Wincenty Gralewski

Toruń, ul. Prosta 21

vis a vis ul. Wysokiej

Obsługa rzetelna.

**Pierwszorządny  
GABINET**

**KOSMETYCZNY**

**„KALOTECHNIKA”**

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki. Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie i ukośnienie urody. Usuwanie zmarszczek, wargów, pryszczów, brodawek, kurczaków, zbędnych owłosień, piegów, rozszerzonych porów, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Radikalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs. Sprzedaż kremów, mleczek i p. Porady bezpłatnie.

TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5.

miesz. 3. 49 C

## Nafta

silnopłomienna 1 litr tylko

38 gr

## Mydło

ziarniste 1a 1 kg tylko 88 gr

## Soda

w kawałkach 15 gr

w proszku 35 gr za 1 kg

## Kartoflanka

najlepsza 1 kg 35 gr

## Persil

paczka tylko 70 gr

## Szczotki

wszelkiego rodzaju od

najtańszych

## Świece

gromnice i pokojowe

kupujesz najkorzystniej

bo towar solidny

w Hurtowni

**Jan Kapczyński**

Toruń, Szeroka 35

Wszelkie roboty

ślusarskie, wiercenie studzien,

oraz odlewów żeliwne

wykonuje szybko i tanio

Firma „PÉDAB”

w Toruniu,

ul. Koszarowa 15/17 (10146

## Tapety

i bory najnowsze desenie,

wielki wybór niskie ceny.

T. Rzymkowski, hurtownia

drogerja, Toruń, Szeroka 43.

1035 C

## Willa

8-pokojowa z dużym ogro-

dem w Gdyni położona tuż

nad morzem do wydzierżaw-

wienia od zaraz. Oferty do

administracji „Dnia Pom.”

Toruń pod nr. 854 CK.



772 C  
**G. HEYER**

TORUŃ, SZEROKA 6.

## CHODNIKI

największy wybór

Karol Steinbach

Toruń, Szeroka 5. 45 C

## LISY

w wielkim wyborze poleca

Warszawski Skład Futur

Toruń, Szeroka 7, tel. 13-89.

930 CK

## Rowery

turystyczne i wyścigowe w

wielkim wyborze dla PP.

urzędników i wojskowych

po cenach najniższych od-

daje na 12 miesięcznych

równych rat. H. Dłubek,

mistrz mechanik, Podgórz,

k. Torunia, ul. Pułaskiego 49.

1042 C

## Cegły maszynowej

do natychmiastowej dostawy

poleca

„Cerament”

Sp. z o. o.

Toruń, Nowy Rynek 7, tel. 2738

1044 C

## Wiosna

1936

## Płaszcz damskie

KOMPLETY  
UBRANIA  
PŁASZCZE  
KAPELUSZE  
KOSZULE

1134 CK

ORAZ WSZELKIE ARTYKUŁY MĘSKIE

DOM KONFEKCYJNY

**Z. Orcholski** Toruń

Szeroka 11.

UDZIELAM KREDYTU NA ASYGNATY „KREDYT KUPIECKI”

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

1134 CK

## Firanki i kapy

Tanio na raty

Karol Steinbach

Toruń, Szeroka 5. 45 C

**Żelazo  
blachy  
osie  
resory**

poleca tanio

**P. Tarrey, Toruń**

Tel. 2093 — St. Rynek 23

1041 C

## Szkoła Tańców

Janiny Werny, wyucza szy-

bko tańczyć. Ostatni kurs

2 kwietnia. Toruń. Stary

Rynek 16. 1111 CK

## Wypożyczalnia

książek przy księgarni

Konrada Szmidt

Toruń, Wielkie Garbary 21,

tel. 22-80.

(obok Bazaru Buzy)

posiada ostatnie nowości

PP. Wojskowi i Urzędnicy

bez kaucji

1060 C

## Bazołatnie grafu ogini

Przeszłość, przyszłość, jak

dojść do wielkich pieniędzy,

najaktu wskazuje narzędzie

tego na mejs w którym

domu mieszka, nr. loteryjny,

Toruń, Szeroka 33 II. ptr.

1150 CK

## Poszukuje

porządnej dziewczyny wol-

nej ze szkoły, do prac do-

mowych Toruń, Kopernika

7. II. 1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

1147 CK

**Jaka pewność**

że kupujesz odbiornik najwyższej klasy?

**7 OBWODÓW**

PRZY 3 ZAKRESACH FAL

ORAZ URZĄDZENIE PRZECIWNANIKOWE

STANOWIĄ JEDYNĄ REKOMIĘ



2 SUPERHETERODYNY

SPLENDID i MAJESTIC

**ELEKTRIT**

odpowiadają wszelkim  
wymogom nowoczesności!

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH RADJOSKŁADNICACH

**Bielizna damska  
dziecięca**

938 CK

I niemowlęca

**Kalamajski**

## SAMOCCHODY

„Fiat” 509 sportowy 3

osobowy używany w do-

brym stanie.

„Chrysler” 6 cyl. 6 osobowy

limuzyna 18,20 litr. na 100

km. 49,000 km. przejecha-

nych w pierwszorzędnym

stanie, 100 tysięcy km.

gwarancji.

„Chevrolet” 4 cyl.

otwarty 6 osobowy

w dobrym stanie.

„Tatra” 2 cyl. 4 osob.

limuzyna, 7

litr. na 100 km. w pierwszo-

rzednym stanie.

## MOTOCYKLE

„A. J. S.” 350 ccm.

w dobrym

stanie.

„D. R.” 500 ccm. w do-

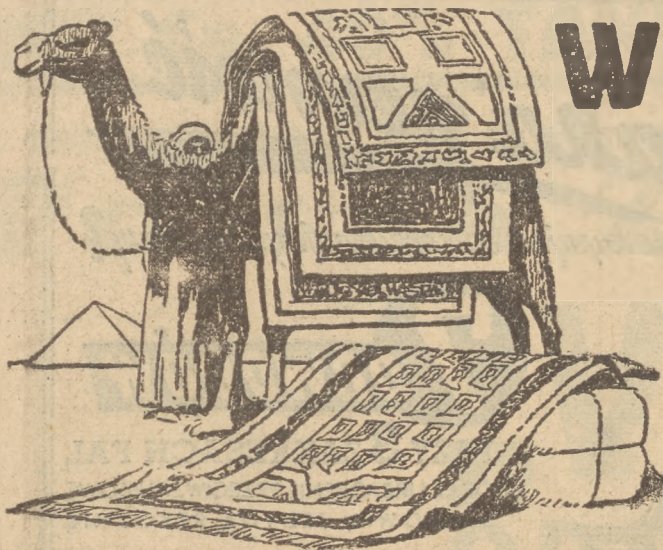
brym stanie.

„Harley Davidson”

500 ccm. w dobrym stanie.

„A. J. S.” 500 ccm. z

przyczepką



# Wielka Wystawa Dywanów

od dnia 29-go marca do dnia 11 kwietnia włącznie  
w naszym magazynie na drugim i trzecim piętrze.

1138 B

**Ceny podczas wystawy znacznie niższe.**

Otwarcie wystawy w niedzielę, dnia 29 marca o godzinie 3,30 po południu.

WSTĘP WOLNY.

**Be De Te**  
BYDGOSKI DOM TOWAROWY  
Gdańska 15 BYDGOSZCZ Tel. 30-17 i 33-54

Wejście na wystawę w niedzielę z ul. Dworcowej 1

Wejście na wystawę w niedzielę z ul. Dworcowej 1

Gustowne

**FIRANY**  
elegancki  
**DYWAN**  
to ozdoba mieszkania  
korzystajcie

**10 dni**  
**taniej sprzedaży**

Firan — Dywanów — Chodników — Obrusów  
Kolder — Narzutów oraz wszelkich materiałów  
dekoracyjno-meblowych

już od poniedziałku 30 bm.

**W. Kotliński** Toruń  
Magazyn Bławatów Szeroka 33

Udzielam kredytu na asygnaty

## Piewszorządne drzewka owocowe

grusze, jabłonie, śliwy, czereśnie, wiśnie i t. p.  
zdrowe i piękne okazy, w najlepszych odmianach  
oraz krzewy owocowe, róże, kłącze, dalej  
cebunki mietczyków, polecamy w wielkim wyborze

## ZAKŁADY OGRODNICZE

f-my B. Hozakowski

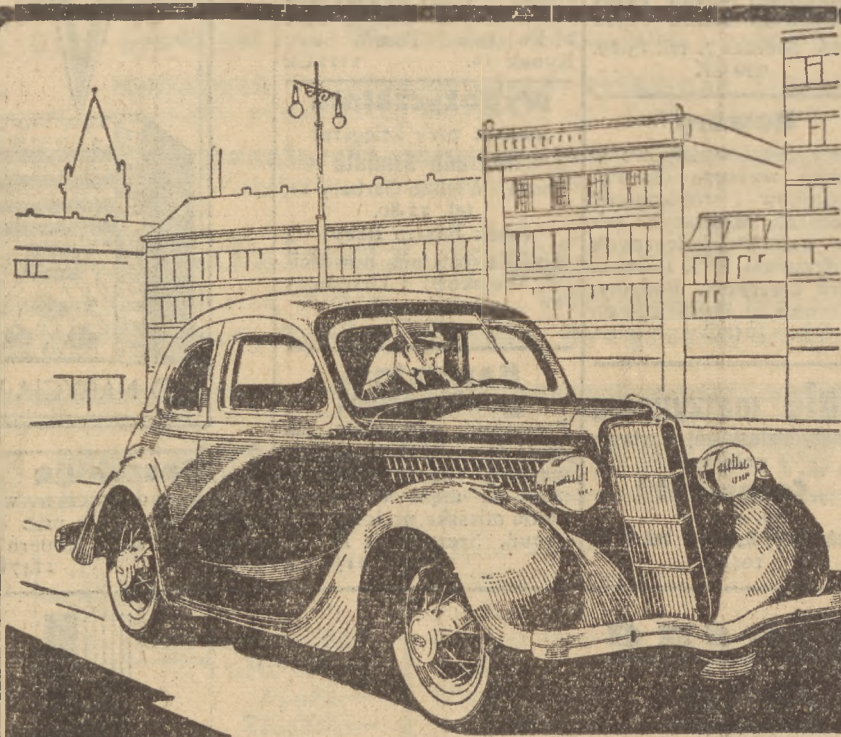
Toruń, ul. Wybickiego nr. 71/73 (997)

## WZMIANKA O PRZETARGU.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ogłosiło przetarg nieograniczony na wykonanie zabudowy około 1.000 gospodarstw powstałych z parcelacji rządowej w 1936 r. na terenie województw poznańskiego i pomorskiego. Pełny tekst ogłoszenia jest umieszczony w „Monitorze Polskim” Nr. 73 z dnia 27 marca r. b. oraz Dzienniku Urzędowym Województwa — Poznańskiego i Pomorskiego. Informacji technicznej udzielają — Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych w Urzędach Wojewódzkich w Poznaniu i Toruniu.

Zl. 1127-u

1040



## Ford Junior de Luxe model 1936 r.

1172 c/cm. 5/32 PS., Gd441

zużycie benzyny 8 ltr na 100 km.

po niższej cenie od Guld. gd. 5.385.—

## Ford Junior Standard, 933 c/cm. 4/21 PS.,

zużycie benzyny 7 ltr na 100 km.

po niższej cenie od Guld. gd. 4.515.—

## Ford podwozie ciężarowe 2,4 i 3,3 t.

z karburatorem na benzynę i ropę.

Przy karburatorze ropnym zostaje osiągnięta wielka oszczędność w paliwie, z powodu kolosalnej różnicy między cenami benzyny i ropy. Proszę się ze mną porozumieć. Pokaz i demonstracja wozów posiadanych na składzie na każde żądanie. Sprawność samochodu Ford przy minimalnym zużyciu benzyny jest zdumiewająca.



Najstarszy  
w Wolnym  
Miście Gdańsku  
autoryzowany  
odsprzedażca



Jakób Rotblit, Gdańsk, Brothaenkengasse 37. Tel. 24238 i 24215.

Proszę o zwrócenie uwagi na okno wystawowe i dokładny adres: Brothaenkengasse 37, Gdańsk.



Otwierajcie szafy!

Przeglądajcie garderobę!

Przynoście waszą odzież wiosenną  
do farbowania i chemicznego czyszczenia.

Kto w BARWIE czyści i farbuje,  
wydanych pieniędzy nie żałuje.

## BARWA - KAŁAMAJSKI

TORUŃ, ul. Szeroka 21.

GDYNIA, ul. 10 Lutego, róg Abrahama.

MOGILNO-INOWROCŁAW,

ul. Król. Jadwigi 32.

BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 27. 452 CK

Wróćcie

**W. Kubacz**

1145 C

lekarz-dentysta

Toruń, Stary Rynek 29 I.

Przyjmuję dziennie od 1/4—7 popoł. Tel. 2406.

## MIEJSKIE ZAKŁADY ELEKTRYCZNE W GDYNI

podają do wiadomości,

że z powodu zamknięcia roku sprawo-  
zdawczego

**kasa zakładów  
nie będzie czynna**

w dniach 28, 30 i 31 marca b. r.

Wpłaty uskutecznić można na rachunek bieżący  
Miejskich Zakładów Elektrycznych w Kom. Kasie  
Oszczędności m. Gdyni, Banku Gospodarstwa Kra-  
jowego, Banku Zachodni. lub P. K. O. Nr. 213.266.

1068M

## Pan Agapit poluje na pułacza



### OGŁOSZENIA:

wiersz milimetry na stronie 1-lamowej . . . . . 0,20 zł  
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1,00 zł  
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0,80 zł  
w tekście na dalszych stronach . . . . . 0,50 zł  
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym dru-  
kiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc.  
drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższej.

Komunikaty 50 gr za wiersz.

Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent  
nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest iden-  
tyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą  
być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie noto-  
wań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

### ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji . . . . . 2,00 zł  
Z odnośnikiem do domu . . . . . 2,20 zł  
Przez pocztę z odnośnikiem do domu . . . . . 2,40 zł  
Pod opaską . . . . . 4,50 zł  
W Gdańsku przez pocztę . . . . . 2,32 gd; przez gońca . . . . . 2,00 gd  
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . . . . . 1,75 gd  
Z zagranicą . . . . . 4,00 zł  
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. prze-  
szkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za  
niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

### UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Naj-  
mniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia  
drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy  
według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych  
nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie za-  
strzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc.  
nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści  
ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani  
też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia  
ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile  
zostaną wniesione do dni 8-mu od daty ukazania się ogłosze-  
nia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym sąga-  
ntu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane  
miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmaun, Gdańsk, Kassabischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz.  
Pocha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Kijowski, Gdynia, ul. Min. Kształtowania, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcz, Grudziądz,  
Plac 23 stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Toruń: Leon Formański, Toruń, Kościuszki nr. 1.  
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.